

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji

c. k. wyższego gimnazjum

z językiem wykładowym polskim

W KOŁOMYI

13985

za rok szkolny

1910/11.



T R E Ś Ć:

1. **Dr. Samuel Wagmann:** „Fryderyk Henryk Jakobi i jego filozofia wiary”
(Fried. Heinr. Jakobi und seine Glaubens philosophie).
2. **Część urzędowa.**

W KOŁOMYI 1911.
Nakładem funduszu szkolnego.



NY 414
Sp. 65

FRYDERYK HENRYK JAKOBI NA TŁE SWEJ EPOKI.

Kultura Oświecenia niedługo się cieszyła w Niemczech niepodzielnem panowaniem. Mając swe korzenie w krytyce i negacji musiała rozum wynieść na tron umysłowości. Ale przytłumione życie emocjonalne upominało się wkrótce o swe prawa. Tem łatwiej musiało to nastąpić w Niemczech, gdzie filozofia akademicka szła tak długo w parze z teologią i gdzie nigdy kompromisu zawartego z dogmatyką chrześcijańską nie zerwała. Protestantyzm przybrał bowiem w swym rozwoju dwie zasadnicze postaci: ortodoksyjną, zatopioną w nieustannych swarach dogmatycznych i osobistych, argusowem okiem strzegącą prawomyslności religijnej — i pietystyczną, w przeciwieństwie do pierwszej akcentującą głównie uczucie i szczerze przeżywanie religijne, zwracającą się tysiącznymi kształtami do serca i fantazyi swych zwolenników, rozgałęziającą się szeroko wśród wszystkich kół ludności, które do siebie zbliżała, w której natury głębsze szukały istotnego oparcia i ostoji życiowej, która wreszcie spowodowała pogłębienie życia moralnego w ogóle, wycisnęła swe piętno na całej kulturze narodu, przeistaczała się i wdzierала do literatury, filozofii i sztuki i we właściwy sposób zabarwiła wszystkie wartości duchowe epoki. Nietylko jednak życie religijne, które stanowiło najpotężniejszą warstwę uczuciowego przeżywania i była najdonioślejszym czynnikiem duchowego odrodzenia, musiało wywołać reakcyę przeciwko wszechwładzy rozumu, lecz także sama kultura racjonalistyczna miała w swem łonie pierwiastki, które przeciw niej musiały się buntować i ją podkopać.

We filozofii, którą racjonalizm rozwinął do ostatnich konsekwencyi, której wszędzie używał jako zarysu i podbudowy wszystkich

swych gmachów, leżały ukryte siły i wartości antyracyonalistyczne. Tyczy się to nauki Leibnitz'a o indywidualności. Filozofia ta jest przede wszystkim wyrazem konkretnym idei niezatracalności jednostki. Być może, że ten punkt jest węglem całego systemu i że protest przeciw Spinozie, który różnice indywidualne zatopił w nieograniczonej substancji jest najważniejszym momentem genetycznym całej jego filozofii. Ojciec racjonalizmu uznawał także pewną czynność poznawczą, percepcyjną, za istotę monad, które uważał za substancję świata: konstatując jednak wszędzie granice indywidualne i powszechną indywidualność, dojść musiał do odkrycia i zużytkowania także wszelkich niższych stopni poznania, a tem samem do podkreślenia całego podświadomego, emocjonalnego życia duchowego. Tak powstała jego nauka o „małych percepcjach” i tem się tłumaczy, że wszelkie usiłowania zbiecia racjonalizmu i płytkiego Oświecenia, nawiązywały do Leibnitz'a.

Fryderyk Henryk Jakobi jest jednym z najbardziej charakterystycznych przeciwników racjonalizmu i uczniem Leibnitz'a.

Przeżyty racjonalizm ustąpił miejsca żywotniejszym kierunkom myśli ku końcowi wieku XVIII. Twórczość filozoficzna zaczęła w Niemczech płynąć coraz potężniejszym nurtem. Krytycyzm Kanta wykazał, że obraz świata jest dziełem władz poznawczych człowieka, że poznanie nasze nie jest wytworem i odzwierciedleniem świata empirycznego, lecz przeciwnie, że świat empiryczny jest utrwaloną i konieczną projekcją podmiotowej czynności poznawczej. Tem dał Kant pochwyt do najbujniejszego tworzenia filozoficznego i wpływ jego w połączeniu z wpływem Spinozy zrodził cały szereg systemów idealistyczno-spinozystycznych. Jakobi wobec nich zajął stanowisko konserwatywne a interesującą jest jego polemika i krytyka tego całego kierunku. Był on jednym z tych, którzy nie ulegli ogólnemu oszołomieniu i z wielką subtelnością wyczuwał pod najbardziej olśniewającymi formami panteistyczny i idealistyczny charakter nowych prądów umysłowych.

Tak zatem cała jego działalność jest po największej części krytyczna. Na silny rozpęd twórczy nie zdobył się nigdy i podobny jest do giętkiego powoju, który się wije naokoło potężniejszych drzew i na nich szuka oparcia.

ŻYCIE I ROZWÓJ JAKOBIEGO:

Jakobi nie był nigdy filozofem szkolnym. Można by go nazwać dyletantem filozoficznym szlachetnego pokroju. Ten charakter jego myślenia poznać łatwo z biegu jego życia i studyów. Urodził się w r. 1743 w Düsseldorfie. Bratem jego starszym był Jerzy Jakobi, sławny wtedy liryk i anakreontyk niemiecki. Ojciec, człowiek despotyczny i namietny, przeznaczył go do stanu kupieckiego mimo już wczesnie się pojawiających i silnie występujących skłonności filozoficznych. Chłopak ulegał już we wczesnej młodości napadom ciężkiej melancholii i zatapiał się w rozmyślaniach metafizycznych. Opowiada n. p., że już w 8-mym i 9-tym roku życia nawiedzała go myśl o wiecznem istnieniu (o preexystencji a parte ante) z taką uporczywością, że wpadł w stan omdlenia; później ta myśl wracała wbrew jego woli; „a dopiero w 23 roku życia zdołał ją na tyle opanować, że mógł sobie powiedzieć, że była“. W latach młodości zetknął się z wpływami pietystycznymi, które wycisnęły na całym jego ustroju duchowym silne piętno. Ojciec wysłał go do Genewy, gdzie miał nabyć poluru towarzyskiego i przygotować się do swego przyszłego zawodu. Tu jednak z adepta kupieckiego zamienił się Jakobi w literata i filozofa. Zapoznał się bowiem z matematykiem i myślicielem francuskim Le Sagem i został przez niego wprowadzony we wszystkie kierunki umysłowe ówczesnej literackiej i filozoficznej Francyi. Miłość jego do starszej od niego kuzynki Johanny Fahlmer, cenionej przez Goethego przyjaciółki i konflikt, który wywołała z tego powodu, że Jakobi był wtedy już ożeniony z inną bogatą kobietą, Bettiną, dostarczyła tematu dwóm charakterystycznym dziełom owej epoki: „Woldemarowi“ Jakobiiego, o którym jeszcze później będzie mowa i „Stelli“ Goethego. Johanna Fahlmer zbliżyła także Jakobiiego do Goethego, który z początku obu braci Jakobich prześladował swą satyrą. Jakobi był jednym z wielu gości Zofii de Laroche, sławnej przyjaciółki Wielanda, autorki wielu powieści sentymentalnych, z których jedna „Panna z Sternheim“ wywarła pewien wpływ na Werthera Goethego.

Niechęć Goethego do Jakobiego zamieniła się potem w brzemienne w skutki, głęboką przyjaźń, która później wprawdzie została silnie zamącona, która jednak wyrzyła głębokie ślady na twórczości i poglądach obu przyjaciół.

Pierwsza z powieści Jakobiego p. t. „Aus Eduards Allwills Briefen“ osnuta jest na tle wrażeń i zapatrywań Jakobiego na Goethego i ważne zajmuje miejsce w ówczesnej rewolucyi literackiej niemieckiej (t. zw. Sturm u. Drang-Periode). O następnej jego powieści p. t. „Woldemar“ była już wzmianka wyżej. Druga ta powieść była przyczyną głębokiego poróżnienia się między Jakobim i Goethem, które jednak nie trwało długo. W międzyczasie przypada okres zapoznania się i rozpowszechniania w Niemczech systemu Spinozy, które jest jedną z głównych zasług Jakobiego. Jakkolwiek bowiem w swych własnych poglądach był retoryczny i hołdował zniewieścialej wielomowności, to niesłychanie był bystry, zwięzły i nadzwyczaj przenikliwy w ujmowaniu i charakteryzowaniu obcych koncepcyi myślowych i w ich krytycznem oświeceniu. Wątpliwą jest rzecz, czy Jakobi już podczas pierwszego zbliżenia się do Goethego zapoznał go głębiej ze systemem Spinozy. Badania późniejsze wykazały, że Goethe naprawdę zaczął studiować Spinozę we Weimarze około 1782 roku pod wpływem Herdera. Pewnem jednak jest, że dopiero Jakobiego „Briefe über Spinozas System“, w których twierdzi, że Lessing był tajemnie spinozystą, uświadomiły Goethemu i wielu innym najwybitniejszym umysłom epoki ich stanowisko, że te listy dopiero wywołały otwartą dyskusyą nad Spinozą i silnie podkopały i panującą w stagnacyi ogólnej utopioną kulturę Oświecenia. Po niepowodzeniach obu swych powieści zwrócił się Jakobi do wyłącznej pracy filozoficznej. Krótki czas tylko był na usługach księcia z Jülich i Kleve czynny jako polityk, gdzie się naraził z powodu swej otwartości. Porzuciwszy służbę zamieszkał w Pempelfort, używając szlachetnie znacznej fortuny. Dom jego stał się siedliskiem kultury literackiej i towarzyskiej w Niemczech; wybitni cudzoziemcy odwiedzali z przyjemnością platońskiego myśliciela. Słynny, bardzo przez młode ówczesne pokolenie ceniony Hamann przebywał u niego dłuższy czas i wtajemniczał go w zawile labirynty swych genialnych, sybilińskich wyroczni. Hamann, Jakobi i Herder stanowili wtedy najsilniejszą opozycyą przeciwko racjonalizmowi.

Jakobi był nadto blisko zaprzyjaźniony z księżną Galitzin, której dom był centrum propagandy katolickiego kierunku we filozofii. Księżna Galitzin pośredniczyła w zapoznaniu się Jakobiego z Hemsterhuisem, który dla Jakobiego stał się mistrzem i kierownikiem filozoficznym. Od czasu pojawienia się krytycznej filozofii

zajmuje się Jakobi nią bardzo gorliwie, śledzi całą jej ewolucyą i zmagą się z nią intensywnie. Ślady tej pracy krytycznej mamy w jego dziele „David Hume über den Glauben“ oraz w dodatku do tego dzieła p. t. „Über den transcendentalen Idealismus“ — Jakobi pierwszy skonstatował idealistyczny i fenomenalistyczny charakter tej filozofii. Jego zarzuty wywołały w drugim wydaniu odpowiedź Kanta, a mianowicie słabą próbę zbitcia idealistycznej teorii poznania. Zarzuty Jakobiego pozostały w mocy i były główną bronią we walce między realizmem a idealizmem filozoficznym. Wojny napoleońskie nadwężyły silnie majątek Jakobiego i zmusiły go do zmiany miejsca pobytu mianowicie do przesiedlenia się do Eutin w Niemczech północnych. W ostatnich latach życia Jakobi ogranicza się w swej pracy do krytykowania twórczości filozoficznej wielkich klasyków idealizmu, Fichtego i Schellinga. Wśród tych wszystkich utarczek, prowadzonych z wielką namiętnością uświadamiał sobie Jakobi coraz wyraźniej swoje filozoficzne stanowisko. Rzecz naturalna, że człowiek tak wrażliwy i osobisty w swem myśleniu przechodził różne ewolucye, za nim sobie ustalił swe teoretyczne poglądy.

Dominujące znaczenie miały dla niego przedewszystkiem Etyka Spinozy i Kanta. Krytyka „praktycznego rozumu“. Zainteresowanie teoretyczne miało dla Jakobiego znaczenie podrzędne i z fanatyzmem zwalczał najsilniej właśnie „entuzjazm logiczny“. On wnosił do zagadnień filozoficznych całe swoje „ja“ z jego wszystkimi potrzebami i pragnieniami. System Fichtego przejrzał Jakobi i dojrzał w nim najzupełniejszej konsekwencji Kanta. Idealizm ten był dla niego odwróconym spinozyzmem. Rozprawa z Schellingiem jeszcze namiętniejsze przybrała formy.

Na dziełko Jakobiego p. t. „Von den göttlichen Dingen und ihrer Offenbarung“, w którem zaatakował bez żadnych względów panteistyczny charakter całej klasycznej filozofii idealistycznej niemieckiej, odpowiedział Schelling w rozprawie, w której zarzucił Jakobiemu polowniczność i wsteczniectwo „Denkmal der Schrift Jakobis von den Göttlichen Dingen“ etc. Podczas gdy Jakobiego łączyły z Fichtem osobiste sympatye a różniły ich odmienne stanowiska filozoficzne, to w sporze z Schellingiem i elementa osobiste odgrywały pewną rolę. Jakobi powołany został do Monachium jako prezydent nowozałożonej akademii umiejętności bawarskiej, podczas gdy Schelling tamże działał jako profesor filozofii. Antagonizm ten znówu

roznamiętnił umysły i wywołał cały szereg emuncyacji. Sławny jest wiersz Goethego, napisany pod wpływem tego sporu „Groß ist die Diana der Ephesier“, Goethe tu otwarcie się przyznaje do swej religii natury, którą uważa za szatę bóstwa. Jakobi umarł w r. 1812 bezpośrednio po owym sporze. Śmierć Mendelssohna, obrońcy racjonalizmu, nastąpiła bezpośrednio po sporze o spinozizm Lessinga, który utorował drogę panteistycznemu idealizmowi. Jakobięgo śmierć po silnem zmanifestowaniu charakteru nowej filozofii, miała także jakby znaczenie symboliczne i wskazała, że schodzi do grobu pewien kierunek i że pewien sposób myślenia ustępuje pola wszechwładnemu już idealizmowi i panlogizmowi. Wszyscy onieśmienie powodzeniem nowej filozofii jej przeciwnicy widzieli w Jakobim czeigodną postać szlachetnego szermierza lepszej sprawy. W szkołach filozoficznych o kierunku empirycznym Friesa, Herbart i innych uznawano w Jakobim patriarchę i przywódcę ideowego, który tylko nie sformułował swych poglądów w sposób dostateczny.

Źródłem twórczości Jakobięgo była reakcyja przeciwko Oświeceniu i sentymentalizm epoki „Sturm und Drang“. Genialna jednostka, która może łamać obowiązujące ludzi zwykłych prawa, stała w centrum jego myślenia. Jakobi szukał pnia macierzystego kultury Oświecenia i widział go w usiłowaniu, by z pomocą „demonstracji“ oczywistości logicznych wywodów rozwiązać najwyższe zagadnienia człowieka. „Demonstracyja“ według jego przekonania tylko w takim wypadku mogła rościć sobie te pretensye, jeżeli za prawdę można było przyjąć powszechną przyczynowość. Powszechna przyczynowość oznaczałaby fatalizm i zanik moralności. Przeciwno takiemu stanowisku burzyła się cała jego bogata, fluktuująca natura uczuciowa. By ją zwalczać zaapelował, do wrodzonych instynktów, do świata przeczuć i indywidualnych przeżyć. Pokolenie całe ówczesne nie chciało się poddać fatalizmowi i we walce z nim przyznawało Jakobiemu rację, różniło się od niego tylko tem, że szukało umotywowania dla swego protestu w czynnikach ponadindywidualnych i ponadpodmiotowych. Przeszukano wszystkie zakamarki natury ludzkiej i „urządzono nagonkę na władzę“ (Vermögen), wedle wyrażenia Nietzschego. Współcześni, którzy często w milczący sposób plądrowali i fruktyfikowali poglądy Jakobięgo, nie przyznawszy się do tego, znajdowali fundament swych stanowisk w dwu głównych pierwiastkach powszechnych: w logice, która u Fichtego i Hegla doprowadziła

do dyalektyki, do logicznego entuzjazmu, do panlogizmu i stanowiska wiedzy — i w naturze, która u Schellinga i u jego mistrza Goethego doprowadziła do ubóstwienia natury i do panteizmu. Jako umysł namiętny, chrześcijański, jako natura pietystyczna, jako myśliciel dwoisty, obawiający się konsekwencji swych myśli, stoi Jakobi w pośrodku, wciąż walcząc ze swą epoką.

W przeżyciach jego umysłowych głównem jest owe „sacrificio dell' intelletto“, znamionujące natury uczuciowe i religijne. Gdy Hegel i Schelling w swem „Philosophisches Journal“ rozprawili się z wszystkimi poważnymi kierunkami myśli sobie współczesnej, scharakteryzowali jego stanowisko jako subiektywizm filozoficzny. Pół wieku przeszło nad Jakobim, jako nad tym, który niezdolal zaznaczyć się i wycisnąć swego piętna na swej epoce. Nie można jednak pojąć należycie całego rozwoju myśli filozoficznej idealistycznej w Niemczech i nie można dojrzeć wszelkich ukrytych jej śrub i zazębien wzajemnych, jeżeli nie uwzględnia się w całej doniosłości tej szlachetnej postaci filozoficznego dyletanta, który więcej miał oryginalności niż systemu, więcej przeżył filozoficznych niż wiedzy i rutyny szkolniczej.

Należałoby jeszcze mówić o stylu Jakobiego. Z przedstawionego jego biegu życia i rozwoju nie można nabrać należytego wyobrażenia o jego sztuce słowa. Kultura literacka Jakobiemu bardzo się przydała. Jakobiego cechuje niezwykła jasność i piękność w opracowywaniu zagadnień filozoficznych. Jego pisma są silnie odczutymi namiętnymi pamfletami filozoficznymi. Systematycznej budowy nie mają prawie nigdy, ale brak ten wetują częste zaletami estetycznemi, wspaniałymi obrazami, świetnemi tyradami w miejscach lirycznych, formą dyalogową, aluzjami historycznemi, cytataми wrażającemi się w panię i wyznaniemi osobistemi autora. Jakobi, zdaje się, trzyma się zasady swego krytyka, Fryderyka Schlegla, że filozof powinien jak poeta liryczny mówić tylko o sobie. Z wpływów literackich najbardziej widocznym jest wpływ Hemsterhousa, autora bardzo cenionych podówczas dyalogów filozoficznych, jednego z inicjatorów romantyzmu w Niemczech, platonika i leibnicyanina. Rzadko także przebiega wpływ Hamanna, który starał się oświecać czytelnika umysłną tajemniczością i zawilnością stylu i był mistrzem w tworzeniu mistyczno-filozoficznych bon-mots. Jakobi trzymał się jednak zupełnie zdaleka od barbarzyńskiej terminologii,

od nieznosnej rozwlekłości i abstrakcyjności wielu współczesnych. Jako pisarz ceniony był też wtedy powszechnie. Nas obecnie razi retoryczna rozlewność jego tyrad, bo nam stał się nieznosny sentymentalizm 18. wieku, lecz i teraz nie bez upodobania estetycznego czyta się jego pisma.

POCZĄTKI JAKOBIEGO:

U myśliciela tego pokroju, co Jakobi, nie obojętne są pisma literackie, bo one są kluczem do jego duszy, a subiektywizm tego autora silnie zabarwia całą jego twórczość. Należy tedy zwrócić baczną uwagę na jego powieści, które stanowią jego nie tylko literacki, lecz także i filozoficzny debiut. Zachęcali go do tworzenia i cenili go jako pisarza najwybitniejsi ludzie ówczesnych Niemiec, Lessing, Goethe i Wieland, w którego czasopiśmie „Der deutsche Merkur“, najpoważniejszym piśmie peryodycznem ówczesnych Niemiec, umieszczał najwcześniejsze swe utwory. Werther Goethego wywarł na Jakobim bardzo silne wrażenie. Znajomość z Goethem uwolniła go od jałowego marzycielstwa i sprowadziła na drogę artystycznego tworzenia. Jakobi spróbował tym razem wydrzeć się bezpłodnym i rozstrajającym duszę szamotaniem się i walkom wewnętrznym. Artystycznie i filozoficznie musiała go pociągać postać Goethego, jako wcielenie geniusza, ideału owej epoki. Powieść tę „Edwards Briefsammlung“ przerabiał często i ona odzwierciedla doskonale jego stosunek do Goethego i wszelkie jego wahania. Nad różnicami między pojedyńczemi wydaniem nie ma potrzeby tu się rozwódzić. Postaci występują tu następujące: Sylli, wdowa po Augustie Klerdon, Henryk Klerdon jej szwager, jego żona Amalia, kuzynka Sylli, Leonora i Klara, a wreszcie Allwill i Lucya. Towarzystwo całe łączą serdeczne stosunki rodzinne i przyjazne. Oto krótka treść tych listów: W I. Sylla w sentymentalny sposób skarży się na obojętność, w jakiej żyją obok siebie ludzie, w drugim opisyje piękny wschód słońca i orzeźwiającą wycieczkę. Klerdon pociesza ją i potwierdza jej skargi na niedoskonałość świata; Sylla powinna znajdować zapomnienie w swej doskonałości. W następnym liście znówu sentymentalne wylewy uczuć Sylli: ludzie są podobni do stworzeń, które się obracają bezustannie w kole swych zaslepień

i namiętności. W tymże liście podaje sylwetkę Allwilla, zgodną zupełnie z charakterem samego Jakobiego. Do VI. listu dołącza list Allwilla, w którym sam się charakteryzuje jako silnie indywidualność, gardzącą liczmanami życia. W siódmym Amalia opisuje swe życie rodzinne. VIII. list jest zbiorowy; autorowie wychwalają wzniosłość czystego serca. W IX. Allwill wypowiada swe poglądy na przyjaźń i utartą moralność. W przyjaźni jest za dużo miękkiej pobłażliwości a konwenyonalna moralność jest mgłą, w której giną blask, barwa, światło i cienie przedmiotów. W końcu opisuje z uwielbieniem czar miłości małżeńskiej. Treść kilku następnych listów wypełnia miłość Allwilla do Lucy. Allwill przedstawia się jako szaleńca, ryzykującego wszystko, niezdolnego jednak z powodu swego egoizmu do prawdziwej miłości.

W kilku dalszych listach towarzystwo roztrząsa zagadnienia filozoficzne, kwestję poznania rzeczywistości w związku z dziełem Berkeley'a „O zasadach poznania”. Klerdon, przedstawiciel fenomenalizmu skrajnego, sądzi, że poznajemy zmysłami tylko nasze zmysły. Klara i Allwill bronią stanowiska realistycznego i udowadniają, że podmiot ulegający wrażeniom jest czemś rzeczywistym i że świat rzeczywisty poznajemy za pomocą jakiegoś instynktu, pozbawionego wszelkich czynników racjonalnych. Autor przedrukowuje głęboki ustęp z pism Hamanna. W dalszym liście Allwill podaje swe tłumaczenia z Platona i broni entuzjazmu przeciw chłodnemu rozumowi. Po kilku sentymentalnych listach Sylli, zawierających pochwałę prostoty i skromności ludzi zwykłych, następuje w liście 9-tym gwałtowna charakterystyka Allwilla, na którą Allwill odpowiada w X. indywidualistycznym programem życiowym. Allwill broni tu prawdomowności i nie krępowania się więzami przepisów. Każdy ma prawo żyć wedle praw swej własnej natury. Głosi emancypację natury i wyzwolenie zdolności wrodzonych. Niema zasad ogólnych: kto żyje w intuicji piękna, nie może popełnić niczego nieszlacheznego. Kiedy umierająca Desdemona kłamie, by ratować kochanego męża, to postępuje dobrze. Być cnotliwym na podstawie zasad znaczy tyle, co zakochać się ze zasady. We wszystkim broni względności sądów moralnych, uprawnienia natury indywidualnej i powrotu do niesfałszowanej natury.

W odpowiedzi na ten list Lucy wskazuje na doniosłość praw i zasad etycznych, na ich znaczenie w pochodzie kultury, któraby

bez nich nie mogła powstać. Genjusze wyśmiewają zasady, ale w rozwoju kultury postęp tylko tem się zaznaczał, że człowiek dochodził do zasad i pojęć ogólnych. Nieprzyzwoitym jest człowiek, o ile ulega władzy popędu. Serce ludzkie nie zna zasad i jest chwiejne, lecz charakter musiałby bez zasad zdziczeć. W porównaniu z niezłomnymi charakterami genjusze „przeda powietrze”.

Artystyczna wartość powieści jest minimalna. Sentymentalne wylewy uczuć, wypełniające większą część książki godneby były pensyonarek. Niemniej jednak ma ta powieść duże znaczenie w rozwoju Jakobiego i jako ważny dokument epoki. Postać Allwilla jest stopiona z rysów Goethego i Jakobiego. Goethe i współcześni widzieli w nim jego portret i ogromnie był niezadowolony z artystycznego zmarnowania materiału. Sam Jakobi uznał potem, ile w takiej próbie charakteryzowania i stapiania się z inną postacią jest illuzji i samooszustwa. W liście do Jerzego Forstera pisze: „Zdaje się, że im łatwiej przenikamy fałdy ludzkiego serca, tem bardziej jesteśmy gotowi do ludzenia się w każdym pojedynczym wypadku. Stwarzamy ludzi, którzy tak wyglądają, jak gdyby gdzieś musieli istnieć a z rzeczywistego człowieka robimy coś takiego, co bardzo dużo ma w sobie z prostego urojenia. Nie dziwnego, bo przecie każdy charakter ma nieskończoną objętość. Tak więc przedkłada nam zaraz nasza wyobraźnia sto zarysów, z pomiędzy których ten wybieramy, który nam najlepiej dogadza. Gdy jednak odpada osobisty stosunek, a my tylko gromadzimy swoje obserwacye, to nie było człowieka, któryby o tem wiedział lepiej, niż my”. Dużo innych rysów Allwilla zaczerpniętych jest z natury Jakobiego i te nam tłumaczą charakter jego myślenia. Allwill zna te same wizye i dociekania, co Jakobi, u Allwilla potrzeba i zdolność syntezy przeważa nad innemi uzdolnieniami.

A zwłaszcza jeden rys jest obu wspólny, owo ciągle grzebanie w swej jaźni, ustawiczne zajmowanie się chorobami swej duchowej osoby i zamykanie oczu na świat otaczający, które Jakobi przypisuje niewłaściwemu tyrańskiemu wychowaniu.

Z głębin swego życia osobistego zaczerpnął Jakobi także treść swej drugiej powieści. (pt. *Woldemar, eine Ausnahme aus der Naturgeschichte*). — jeszcze bardziej znamiennej dla niego pod względem artystycznym i filozoficznym. Zagadnieniem powieści tej, jest

pytanie, czy może istnieć między mężczyzną i kobietą uduchowiona przyjaźń, wykluczająca miłość.

Woldemar jest młodym geniuszem i gorąco oczekiwany przyjeżdża do miejscowości Pappelwiesen (pseudonim dla Pempelfortu), gdzie mieszka stary Hornich ze swemi 3-ma córkami. Wszyscy z wyjątkiem starego Hornicha przyjmują go z otwartemi rękoma. Jeden z braci Woldemara jest ożeniony z córką Hornicha. Wolną jest tylko trzecia córka Henryetta. Między nią a Woldemarem powstaje wkrótce najszczerza przyjaźń, ale stary Hornich poznaje w licznych rozmowach poglądy Woldemara i znajduje je zbyt wolnomysłnymi.

Poglądy odgrywają zaś u Jakobiego bardzo wielką rolę i między Hornichem, przedstawicielem moralności ciasnej i filisterskiej z jednej strony, a Woldemarem, rzecznikiem indywidualizmu i genialności z drugiej, powstaje przepaść w poglądach: Hornich czuje do Woldemara nienawiść i wymusza na swej córce Henryecie przyrzeczenie, że nigdy nie wyjdzie za Woldemara. Henryeta już pierwszej była zdania, że jej zameęcie z Woldemarem byłoby pewnego rodzaju kazirodstwem i zaręczyła go z młodzieńką i sympatyczną Allwiną, nie mniej jednak kosztowało ją to dużo, gdy musiała złożyć umierającemu ojcu tę przysięgę. Woldemar żeni się z bogatą Allwiną, do której głębszego uczucia niema a Henryeta z początku czuje się ze swej roli niezamężnej ciotki zadowoloną. Przyjaciele tylko niepokoją się z powodu pośpiechu Woldemara i obawiają się konfliktów w przyszłości. Powstają plotki w dziwnem postępowaniu Henryety, która wskutek tego widzi się zmuszoną do unikania domu Woldemara. Woldemarowi sprawa z początku nie jest jasną, później jednak dowiaduje się o przysiędze Henryety i widzi w niej ciężką obrazę ich przyjaźni. Rozdrażnienie jego jednak spowodowane tem, że Henryeta mogła przed nim coś tak doniosłego zataić, wywołuje zupełnie niespodziany zwrot: zamięcenie tej idealnej przyjaźni zamienia ją w miłość.

Woldemar teraz dopiero traci spokój sumienia, bo przekonał się, że jego balansowanie między przyjaźnią a miłością było niemożliwe a wobec tego, że musi wątpić w idealną przyjaźń, wpada w najczarniejszą rozpacz. Henryecie jednak udaje się sprawę załagodzić. W dyskusyi znowu porusza się kwestyą możliwości moralnego geniuszu, omawia dużo spraw z etyki, estetyki a powieść kończy się ogólnem pojednaniem.— Zagadnienie, które sobie Jakobi w tej książce

postawił, było dość oryginalne. Człowiek, który swą wartość moralną od tego czyni zależną, czy będzie mógł podtrzymywać przyjaźń z kobietą, choć się ożeni z inną, czy mimo swego powinowactwa duchowego ze swą przyjaciółką będzie mógł oddalić od siebie namiętniejsze uczucie, człowiek, który chce opłynąć Charybdę przyjaźni między osobami różnych płci, sytuacje, rozwijające się, jeżeli przeciwnieństwa etyczne sprawę jeszcze płaczą, konfliktu, które wyniknąć muszą, jeżeli postaci przedstawione są naturami przeczulonemi: wszystko to mogłoby stanowić treść bardzo interesującej powieści. Ale artystyczne opracowanie jest zupełnie chybione. Jakobi „referuje o stanach duchowych, zamiast je wcielać” (Hebbel). Przechwalanie się Woldemara swoją nadzwyczajnością niema końca, wciąż tylko mówi o tem, czem jest, zamiast przekonywać o tem czynami. Jest on zwolennikiem samotności, chwali potrzebę utrzymania swej jaźni a zwalcza towarzyskość (Jakobi: Werke V. 830.) „Zawsze i na wszelki sposób oddala takie różnorodne odzwierciedlanie się w innych nas od naszego lepszego; a mnóstwo ludzących cieni, które rzucamy na okolo siebie, mami nas tak, że uważamy je za coś więcej niż naszą istotną postać a przez to wychodzimy z dziedziny rzeczywistości do nieskończonego zakresu urojenia”. Gdy jednak Woldemar zaczyna w powieści nawracać swych krewnych i przyjaciół do tej teorii, czyni to w sposób taki, że czytelnik z pewnością, a nawrócenie prawdopodobnie muszą ze skóry wyskoczyć. Swoją szczególność pokazuje Woldemar zawsze ostentacyjnie „on nie może podnieść kosza z błota, by nie roztopić się w uwielbieniu swej szczególności” (Fryderyk Schlegel). Zawsze go otacza kolo słuchaczy, któremu głosi z namaszczeniem kazania. Jakobi szuka niebezpieczeństwa, które grozi pisarzowi, gdy musi wypowiadać refleksy i nie umie mu sprostać. Gdy tylko zadzierzgnięty został węzeł duchowego zawikłania, zaczyna się dyskusya rozmawiających osób bez indywidualnego zabarwienia a ta wymiana myśli stanowi jedyny motor psychologicznego stawania się i akcji powieści. Sytuacje przedstawione są czasem dręczące a prawie zawsze nienaturalne a delikatność wyrafinowana z jednej a niewymuszoność zbyt daleko posunięta z drugiej strony sąsiadują obok siebie. W całej książce panuje przesadna przyjaźń, brak jednak otwartości i szybkich wyjaśnień tam, gdzie ich potrzeba.

Postaci te za dużo ze sobą mówią, one tylko objawiają na zewnątrz, co przeżywają, lecz zapewniają i innych o tem i wyszukują to dla celów literackich. Uczucia zamieniają się w poglądy, ale prawie nigdy nie znajdują swego właściwego wyrazu. Z drugiej strony są ci ludzie, którzy tyle filozofują, bardzo krótko widzący. Woldemar nie zwraca wcale na to uwagi, że pretensye obu kobiet mogą się zmienić, że Allwina nie będzie mogła zostać długo nieletnią pupilką Henryety. W nadmiernych frazesach zacierają się rysy przeżyć i dlatego mogą Henryeta i Woldemar nie orientować się co do tak kardynalnej kwestyi, że oni właściwie od samego początku się kochają, i że to uczucie fałszywie interpretują jako przyjaźń. Jakobi jest w tem zupełnie dyletantem, że przedstawia zupełnie doskonałych ludzi, poruszających się w niebiosach enotliwości.

Woldemar nigdy nie jest samodzielnym, pozwala zawsze, by za niego działano, cierpiano, radzono, a nawet żeni się nie własnej inicjatywy. Samodzielnym jest tylko, gdy zatapia się w dumaniach nad swą pychą, pokorą, winą, swem przebaczeniem, nad wiernością, przyjaźnią i t. p.

Rozproszone w książce rozważania filozoficzne należą do jej najlepszych partyi. Jakobi doskonale rozprawia o zagadnieniach obiektywnych, o kwestyach moralności i kultury. W powieści powodują właśnie te ustępy rozwlekłość i rozluźnienie budowy; ale jako zamknięta w sobie epitome zawierają te rozprawy dużo cennego materiału etycznego. Masa tych rozważań jest skoncentrowana w dwu miejscach. (Jakobiego dzieła tom V. str. 70—220 i 393—453.) W pierwszej partyi dominuje kwestya kultury, w drugiej chodzi o dedukcyę podstawy moralności. Jakobi zwalcza podobnie jak w Allwillu radykalnych uczniów Rousseau'a. Hasło powrotu do natury nie zawsze jest uzasadnione. Filozof kultury musi wytłumaczyć genezę towarzyskiej przyzwoitości. Filozofia uczucia otwiera na rozcieńż drzwi wszelkiej podmiotowości a nie można wyeliminować z teoryi moralności pewnego pierwiastku pojęciowego. Uczucie nie może nigdy dojść do wartości godności, którą podziwiamy w objawach moralnego stoicyzmu. Świetnie rozprawia Jakobi o próżności, on zna wszelkie jej kryjówki i umie analizować wszelkie jej postaci. Równie wartościowe są refleksye na temat towarzyskości i bezstylości, cechującej życie parweniuszy. Druga partya jest donioślejsza

i głębsza, choć brak jej przejrzystości. Jakobi robi próbę ufundowania etyki na instynktach, zaniedbuje jednak analizy i często jest zmuszony do sztukowania i strojenia swych myśli zbyt w cytaty. Najważniejszym czynnikiem jest jaźń, uznawana jako identyczna z popędem człowieka do prawdy. Tu Jakobi przyjmuje i zniekształca myśl Herdera, że istnieją czysto ludzkie znamiona, odróżniające go od innych stworzeń, ale zamienia to, co Herder konstatuje jako fakt, w normę i powinność. Ale na człowieka spływa jeszcze coś boskiego, coś nadludzkiego. Jakobi próbuje zatrzymać te przeżycia duchowe, które tylko błyskawicznie szybko a wyjątkowo się pojawiają i chce je zamienić w stany trwałe i powszednie. Dowodzą tego stanu czyny bohaterskie i nadludzkie. W tym pierwiastku boskim leży swoboda i zdolność samookreślenia się człowieka.

Ale jeszcze inne etyczne przeżycia objawiają źródła ludzkiej moralności. Tylko człowiek np. zdolny jest pogardzać innymi i sobą a to dowodzi, że istnieje możność szacunku, pewnego rodzaju „woła wartości“. Unota jest czymś wrodzonym a etykę musi się zredukować do bezpośrednich przeżyć. Jakobi próbuje jednak także pośredniczyć między przeciwieństwami i tem psuje sprawę, bo powstaje chaotyczna mieszanina, w której eudamonistyczna etyka i obowiązek, samookreślanie się i uległość wobec litery prawa, prawo i swoboda w rozczulający sposób ze sobą sąsiadują i intonują hymn na cześć przyjaźni, o której gloryfikacyą Jakobiemu zdaje się najbardziej chodziło.

Twórczość Jakobiego charakteryzuje wtedy hyperestezja filozoficzna. Wobec mniemań jakiegokolwiek zachowuje się namiętnie stronniczo, czepia się ich wszelkimi porami duchowymi, lub odrzuca je zupełnie a zasadniczo uchyla obiektywne kryteria. Dawniej krępowała jednostkę wspólność szczepowa, stanu, kościoła, form społecznych, wreszcie siła tradycji. Nowożytny wieki oznaczają wyzwolenie jednostki z tych więzów. W Niemczech przede wszystkim Luter akcentował silnie znaczenie indywidualnego przekonania. Ale patos wyznawania, rozbudzone przez Lutra, okryło się w krótko dogmatyczną powłoką. Wrócił pewien scholastycyzm i nowa nietolerancja, która wcale by nie była po myśli Lutra. W literaturze nawiązała rewolucja zwana epoką Sturm und Drang do tradycji Lutra i domagała się swobodnej twórczości literackiej, we filozofii walczył Jakobi analogicznie z nowym scholastycyzmem, o tyle zatem był podobnie jak Hamann filozofem tej epoki. On chciał filozofię prze-

żyć i twierdził, że filozofia jest duchem filozofa wyrażonymi myślami. Ale brakło mu twórczej myśli i własnego zabarwienia świata. Jego sentymentalizm i uczuciowość filozoficzna miała tę zaletę, że mu niezmiernie, prawie demonicznie, wysubtelniła uczucie i zmysł dla filozofii, ale miała tę wadę, że łamała konieczne granice filozoficznej przedmiotowości. Dylematyzm powieści Jakobiego, Woldemara i Allwilla, jest także znamienity dla charakteru jego filozofowania; wskazuje bowiem, że Jakobi nie był zdolny do stworzenia nowych illuzji i nowej postaci rzeczywistości. Jakobi nie podolał tej walce z rzeczywistością, która cechuje wszelki filozoficzny idealizm. W swym sceptycyzmie podkopał w sobie system rozumu i całą organizację filozoficznego intelektu, by znaleźć uprawnienie dla ulubionej, kurczowo bronionej idei. Z powodu tej izolacji uczucia wpadał napowrót we wątpliwości, w stany ekstatyczne, przeżywał uczucie wstrętu, zwątpienia i rozpacz i całą litanię wewnętrznych walk charakteryzujących człowieka zdobywającego swą prawdę i broniącego jej przed przeciwnościami. Osobowość jest zatem dla niego dogmatem i jedyną niezachwianą rzeczywistością, której jednak nie może pochłonąć zupełnie i która mu wciąż przeszkadza w zwracaniu się do świata zewnętrznego. On pragnie i dąży się, by zatrzymać to przeżycie nieskończoności, którego raz doznał; nie rezygnując ze swej podmiotowości, nie może jednak z powodu ustawicznych wahań dojść do spokoju niezamąconego i ukojenia.

I dlatego musiał go magicznie pociągać Spinoza i jego system. U Spinozy ukochanie nieskończoności znalazło się w jedno z pragnieniem prawdy, system poznania zatapia się u niego w absolutie i staje się źródłem błędnego ukojenia, zupełne zrzeczenie się i najgłębsza rezygnacja są zarazem najwyższem szczęściem. U Spinozy najbardziej wstrząsające przejścia wewnętrzne nie przytłumiły twórczej idei zasadniczej; wszystko, co było czysto indywidualne i przypadkowe, znika; on w najenergiczniejszy sposób głosi bezosobowość; on wielbi w swem najsubtelniejszym i najbardziej oderwanem od świata uduchowieniu, w oschłej dyalektyce wykładu, naturę, materią i rehabilituje życie i konieczność. Jakobi musiał czuć nieprzepartą popęd, by go przeżyć (a zatem także nie rozumieć). Przeciwnieństwa muszą się spotkać i koincydować, jeżeli ma nastąpić rozjaśnienie i interpretacja na polu duchowem.

Tak więc autor Allwilli i Woldemara został odkrywcą Spinozy a jako taki targnął silnie życiem umysłowem swej epoki i wpłynął na uformowanie się poglądu na świat Goethego, Herdera i wielu innych największych umysłów Niemiec.

JAKOBI I SPÓR O SPINOZĘ.

Spór o Spinozę, wywołany wystąpieniem Jakobiego i jego twierdzeniem, że Lessing był spinozystą, jest jednym z najważniejszych epizodów ówczesnego ruchu filozoficznego w Niemczech. Jakobi spowodował ogromną wrzawę: zarówno racjoniści ówcześni upatrujący w Oświeceniu najgłębszy nurt życia umysłowego, jak też i umysły pietystyczne, które dążyły do pogłębienia wiary i życia uczuciowego, wzięły w nim namiętny udział. Oznacza on przełom, który się dokonał cicho, podkopał wszechwładzę racjonalizmu i przygotował grunt bujnej twórczości filozoficznej na tle idealistycznym i monistycznym. Widzimy też, że w tym sporze wszyscy ludzie kierujący ówczesną umysłowością zabierają głos i do polemiki toczącej się przywiązują niesłychaną wagę.

Należy jednak dla zrozumienia sporu rzucić wpierv okiem na losy spinozizmu przed owym sporem. Charakteryzują one duszę europejską 17 i 18 wieku. Podczas swego krótkiego i intensywnego życia poznaje Spinoza gruntownie całą głębię nienawiści religijnej. Zostaje więc anachoretą i znajduje lepidarny wyraz dla przeżyć rezygnacyi. Goethe interpretuje jego duszę w sposób następujący: „Zarówno nasze życie fizyczne, jak towarzyskie, obyczaje przyzwyczajenia, mądrość życiowa, filozofia, religia a nawet niejedno przypadkowe zdarzenie: wszystko nam głosi, że musimy wyrzekać się... Niewielu tylko jest ludzi, którzy z góry przeczuwają to nieczosne uczucie i raz na zawsze rezygnują, by uniknąć wszystkich cześciowych rezygnacyi”. Takim był Spinoza i umiał a raczej musiał swą rezygnacyę twórczo wyzyskać. Przyjaciele gromadzili się naokoło tego świętego męża i rekrutowali się ze wszystkich obozów: byli między nimi dyplomaci, kupcy, uczeni, lekarze i ludzie zupełnie prości, sekciarze różnych wyznań: — u takich Spinoza znalazł na końcu swego burzliwego żywota schronienie. - Wszystkie burze życia

poznał Spinoza w centrum ówczesnej kultury europejskiej, a jego życie emocjonalne było głębokie i potężne. Podkład atektów, ten fundament wszelkiej prawdziwej twórczości filozoficznej, był u niego bardzo rozgąłęziony. Jego pisma, wydawane anonimowo, krążyły za jego życia, otoczone światłocieniem mistycyzmu i tajemniczości, nakształt ksiąg sybilińskich.

Rzeźwa atmosfera kontemplacyi wieje z nich dotychczas. Ale wiek 18, który tak jest przepojony logiką i intelektualizmem, który nieświadomie się zgadzał pod tyłu względami ze Spinozą, nie miał dla niego sympatyi i zrozumienia. Nawiązywali do niego kabaliści i mistycey (np. Wachter w swym: „*Dilucidarius cabbalisticus*“), ale najbardziej wpływowy informator filozoficzny owej epoki, sceptyk Beyle, natura namiętna i mimo niesłychanej erudycyi powierzchowna i dziennikarska, zniesławil go i temsamem go zabił w opinii publiczności niefachowej. Dopiero Lessing go wskrzesił do nowego i pełniejszego życia. Sam traktując zagadnienie prawdy z takim patosem, czuł nieprzeparty pociąg do myśliciela, który w prawdzie widzi szczyt życia. Jego stosunek do Spinozy jest zarazem punktem wyjścia całego sporu i przewrotu umysłowego przez niego zapoczątkowanego. W poszukiwaniu za nowemi prawdami i wartościami, zajmował się Lessing Spinozą w owym czasie, w którym podjął walkę z ówczesnymi monopolistami prawdy w Niemczech, a przez to całemu myśleniu epoki nadał nowy kierunek. Należy zatem dotknąć tu głównych punktów owego stosunku. Niemal było istotnie powinowactw wewnętrznych między obu myślicielami ukrytych pod skostniałą powłoką metafizycznych abstrakcyi, któreby nas mogły skłonić do twierdzenia, że spinozizm był właściwym podkładem poglądu na świat Lessinga, choć go zupełnie nie wyczerpuje. Przedewszystkiem łączy ich determinizm. Spinoza widział w świecie tylko odzwierciedlenie koniecznych związków myślowych i wnioskowań: u Lessinga pewien stanowczy „*amor fati*“, spuścizna protestancka, był przekonaniem, do którego wciąż wracał. Leżało w tem dużo germańskiej zaciętości, by pozbyć się wszelkiej połowiczności i skonstatować w człowieku zło pierwotne.

Wybitne umysły są przekonane, że ich czyny są zawsze koniecznościami wrodzonych głębokich instynktów, a o tyle Lessing zgadzał się ze Spinozą, że pojęcie swobody identyczne jest z działaniem wedle praw swej natury. Ale Lessing nie mógł się zgodzić na kwietystyczne finale spinozizmu, bo czyn był dla niego alfą i omegą

życia. Taksamo mu był obcy pogląd, że osobowość ma ginąć do-
szczerźnie, i „że wszystko musi w nicość się obrócić, jeśli ma utrzy-
mać się w bycie“ (Goethe). W śmiałej hipotezie twierdził, że istnieje coś
powszechniejszego i większego niż świat podpadający naszemu zmysłowi
i utrzymywał zgodnie ze Spinozą, że myślenie i ruch nie wyczer-
pują istoty świata, choć zwalczał wszystkie antropomorfizmy w po-
jęciu absolutu. On przypisywał światu głęboką rozkosz, o której
duchy skończone i indywidualne nie mają pojęcia. Wyobrażał sobie
nieskończoność tak wielką a jej rozkosz twórczą tak ogromną, że
nie mógł się zgodzić na powszechnie panujące pojęcia o absolutcie.
Ten sposób patrzenia na świat wydawał mu się właściwszym i go-
dniejszym człowieka, niż ogólnie przyjęte, a przez to dał pocho-
p do bogatej twórczości filozoficznej. Lessing sam zauważył, że jemu
bardziej chodzi o ducha, który przemawiał ze Spinozy, niż o samego
Spinozę.

Chodziło mu, słowem, o skok z teizmu do panteizmu. Niemniej
jednak wcale nie chciał zrezygnować z prymatu rozumu i dążył do
potwierdzenia życia. Dlatego chwalił szczerze poemat Goethego p. t.
„Prometheus“, który mu Jakobi pokazał. Trudniej jest zrozumieć,
jak Lessing mógł przy tych swoich przekonaniach zatrzymać wiarę
w najlepszy świat i w opatrność boską. Tłumaczy tę trudność chyba,
że spinozizm w gruncie rzeczy jest przecie optymistyczny, że na tę
nutę nastraja człowieka, który się czuje jak po kryzysie, gdy się
uczy wchłaniać konieczność i widzieć w wartościowaniach ludzkich
jedynie zjawiska przemijające.

Takie stanowisko zajmował wobec spinozizmu Lessing i takim
znalazł go Jakobi, gdyż z nim prowadził ową sławną rozmowę, która
miała tak bardzo poirytować Mendelssohna.

Jak Lessinga oburzały Goetz i Werther Goethego, tak dra-
żniła Mendelssohna nowa uczuciowa i indywidualistyczna filozofia
Jakobiego. Była w tem psychologiczna konieczność. W owym czasie
Mendelssohn nie mógł już zmienić swego sposobu myślenia. Sposób
także, w którym Jakobi tę rozmowę publikował, wydawał się
Mendelssohnowi niewłaściwym, gdy ją w niecznośnej chwytliwości
z jednej strony podawał jako przewinienie, a z drugiej wychwalał
jako oryginalną i genialną.

Mendelssohn już pierwiej miał sposobność się przekonać, że
przeciwnicy jego nie prowadzą otwartej gry. Np. Hamann mistrz

i kierownik filozofów uczucia zaatakował go już raz gwałtownie w piśmie: p. t.: „Golgatha i Scheblimini“ przyczem Mendelssohn musiał pokutować za cały racjonalizm Wolffa. Jeszcze więcej znieść musiał z powodu zbytnej gorliwości w nawracaniu Lavatera. Walka wreszcie z Jakobim, która prawie że rozstrzygnęła o losach racjonalizmu, była najzaciętsza i najdonioślejsza. Historia rozstrzygnęła przeciwko obu stronom, ale gra sił była piękna i wydobyla najaw, co było najlepszego w twórczości obu przeciwników. Wszystkich walka ta poruszyła do głębi.

Już studia Jakobiego p. t.: „O prawie i sile“ i „Coś, co powiedział Lessing“, zawikłały Jakobiego we walkę z racjonalistami berlińskimi. Spór tym razem poległ na nieporozumieniu, a mianowicie na osobistej niechęci Jakobiego względem Wielanda, któremu Mendelssohn i inni przeciwnicy politycznego marzycielstwa sekundowali. Słuszność była po stronie Jakobiego, który w polityce i ekonomii reprezentował kierunek postępowy i znał nowsze idee Ad. Smitha i polityków francuskich.

Jakobi był bardzo zaprzyjaźniony z Jerzym Forsterem, pierwszym przedstawicielem demokracji w literaturze niemieckiej, który potem zginął tragicznie w Paryżu, zasądzony przez terrorystów rewolucyjnych. Mendelssohn jednak i jego poplecznicy zarzucali mu, że usprawiedliwia i propaguje formalizm państwowy i polityczny bezruch. Spór ten był tylko epizodem w tej walce, która wciąż się toczyła na różnych polach kultury między racjonalistami z jednej a przedstawicielami historyzmu z drugiej strony. Największe roznamiętnienie wywołał jednak z natury rzeczy spór o Spinozę. Pierwej chodziło o drobniejsze kwestye, o zagadnienia estetyczne, filozoficzno-religijne i prawne: teraz zaś o zasadnicze pojęcia o Bóstwie i człowieku, o walną rozprawę między różnymi poglądami na świat.

Sprawa miała przebieg następujący: W lecie 1780 roku zetknął się Jakobi z Lessingiem, z którym już pierwej korespondował, i rozmawiali ze sobą o różnych sprawach literackich i naukowych. Jakobi namawiał Lessinga, by z nim pojechał do Berlina. Lessing od tego planu się uchylił, ale gorąco polecił Jakobiemu zaznajomienie się z Mendelssohnnem, mówiąc, że go z pomiędzy swych przyjaciół najbardziej ceni. Stosunek dotychczasowy Lessinga i Jakobiego był oficjalny, ze strony Lessinga pełen wyszukanej, nieco chłodnej grzeczności. (Por. list Lessinga do niego w tomie IV. jego dzieł

oddział I. str. 41). Raz' rozmowa zeszła na wiersz Goethego p. t. „Prometheus“, który stanowił początek aktu III. całego niedokończonego dramatu Goethego a jako odrębna całość krążył między przyjaciółmi. Lessingowi wiersz ten spodobał się bardzo, przyznał wedle opowiadania Jakobiego, (l. c. str. 52.) że dzieli poglądy tego wiersza. To naprowadziło na Spinozę, bo Jakobi wnet dodał, że w takim razie Lessing być musi spinozystą; a na to otrzymał od Lessinga odpowiedź, że jeżeli się ma według kogoś nazwać, to nie zna nikogo innego.

W dyskusyi, która się zatem rozwinęła, Lessing przedstawił swe poglądy filozoficzne, wybitnie podkreślając ich powinowactwo ze Spinozą. Kiedy Lessing umarł, Mendelssohn miał zamiar napisać jego monumentalną biografię, a Jakobi, dowiedziawszy się o tem od pani Elizy Reimarus siostry Reimarus, z powodu którego Lessing toczył swe tak zacięte spory teologiczne z pastorem Goezem i innymi, polecił jej zapytać się go, czy mu wiadomo, że w poglądach religijnych i filozoficznych Lessinga przed śmiercią zaszła taka zasadnicza zmiana, że mianowicie Lessing jest spinozystą. Mendelssohn nie znał jeszcze Jakobiego, o jego uzdolnieniu filozoficznym miał niedostateczne wyobrażenie, uważał go za filozoficznego dyletanta, a wiadomość o spinozyzmie Lessinga sprawiła na nim wrażenie piorunujące. Dla wyjaśnienia trzeba bowiem tu dodać, że Spinoza przez cały wiek 18., a jeszcze pierwiej za życia był prześladowany i wyklinyany i że się od niego odwracano ze zgrozą choć nikt się nie pokusił gruntownie go zbić. Leibnitz, który może w pewnym okresie swego filozofowania zbliżył się bardzo do Spinozy, polemizował wprawdzie tu i ówdzie z nim, nigdy jednak nie uczynił tego w sposób wyczerpujący, choć swe odrębne a oryginalne koncepcje filozoficzne wysnuł w pewnej antagonistycznej zależności od Spinozy, a późniejsi Kabaliści i mistycy n. p. Wachterns w swym „Dilucidarius cabbalisticus“ przyznawali się wprawdzie do Spinozy, ich fantastycznego myślenia jednak nikt nie brał na serio. Christian Wolff jest autorem repliki przeciwko Spinozie wymierzonej, w której się dokładnie rozprawia z poglądami Spinozy, ale Wolff w głąb nie sięga; Beyle, o którym już była mowa, przekreślił tylko i starał się zohydzić naukę Spinozy. Tak zatem wytworzyła się pewna legenda o ateście i bezbożniku Spinozie, autorze najgorszych herezyi, którą dopiero spór o spinozizm Lessinga miał rozprószyć i do tego doprowadzić, że Herder nazwał Spinozę „philosophum theissimum“.

Otóż Mendelssohn napisał wnet otrzymawszy od panny Reimarus tę wiadomość, że faktu tego, mianowicie spinozyzmu Lessinga nie chce zamilczeć, że pamięć Lessinga „nie ma więcej błyszczeć, niż na to zasługuje“. „Jeżeli jego argumenta są płytkie, to dopomagają tylko do tryumfu prawdy, jeśli zaś są niebezpieczne, to niech ta zacna dama sama pomyśli o swej obronie“, prosił jednak o wyjaśnienia, jaki spinozyzm Lessing miał na myśli, na których dziełach Spinozy się opierał, w jakim sensie się przyznał do Spinozy i dodał że Lessing był zbyt samodzielnym umysłem, by się miał przyznać bez zastrzeżeń do czyjegokolwiek systemu. „Jeśli Lessing mógł tak zupełnie bez żadnego bliższego określenia zgodzić się na system jakiegokolwiek człowieka, to w owej chwili nie był sobą lub był w owym dziwnym humorze, w którym twierdził coś paradoksalnego, co potem w poważniejszej godzinie sam odrzucał.“ Nie da się zaprzeczyć, że Mendelssohn w swej odpowiedzi zdradza zbyt pobieżną znajomość Spinozy, że jest pod władzą owych przesądów, które wtedy o Spinozie kursowały i że nie doceniał Jakobięgo tak, że Jakobi musiał się czuć w swej miłości własnej dotkniętym.

W odpowiedzi swej zaniechał zatem pośrednictwa panny Reimarus i zwrócił się wprost do Mendelssoha i w świetnym, a trudnym liście przedstawił treść owej rozmowy, na której oparł swe twierdzenie o spinozyzmie Lessinga, przy tej sposobności dotknął jednak tyłu odrębnych kwestyi filozoficznych i także z nich wyciągnął konsekwencye, że spór o poglądy Lessinga zamienił się w spór o cały racjonalizm filozoficzny i o stosunek filozofii do religii w ogóle. W rozmowie tej Jakobi jest stroną prowadzącą: Lessing jest wstrzemięźliwy. Lessing gdzieśniedzie rzuca naokolo siebie rakietami myśloweni, mówi w sposób sybiliński i aforystyczny i jest mało podobny do siebie. Sprawdzianu autentyczności tej rozmowy nie mamy. Zestawienie jej z innemi pismami Lessinga z ostatniej epoki życia Lessinga nie prowadziłoby do celu, bo Lessing, jak się zdaje miał swe poglądy esoteryczne różne od exeterycznych, w czem tylko naśladował Leibnitza. Ze względu na to, że ta rozmowa jest zarazem podstawą poglądów Jakobięgo na Spinozę i że Jakobi właśnie w przeciwieństwie do Spinozy skoncypował swą teoryę wiary, musimy tą rozmową zająć się bliżej.

Następnego dnia po owej enuncyacyi Lessinga, spotkali się przyjaciele znowu. Jakobi przyznał się do tego, że oświadczenie Les-

singa go zaskoczyło i przestraszyło, a Lessing mu odpowiedział na to: „Jeśli Pan go (Spinozę) zna, to nie Panu nie pomoże. Niema innej filozofii, prócz filozofii Spinozy“. Na to Jakobi się zgodził, bo determinista musi, jeśli chce być konsekwentnym zostać fatalistą. Lessing chciał się od Jakobiego dowiedzieć, co uważa za ducha spinozyzmu, który przemawia przez Spinozę; A Jakobi na to: „Nie innego, jak tylko owe prastare: *ex nihilo nihil fit*, którem Spinoza się w bardziej abstrakcyjny sposób zajmuje, niż to filozofujący kabaliści uczynili. Spinoza znajdował, że przez wszelkie powstawanie w nieskończoności, w jakiegokolwiek obrazu by się to ubrało, przyjmuje się, że coś powstaje z niczego: dlatego odrzucił wszelkie przejście nieskończoności do skończoności i przyjął w miejsce emanacyi, „*Eusoph*“ (nieskończoność) immanentne, identyczną ze światem, zawsze w sobie niezmienną przyczynę świata, która jest identyczna z wszystkimi swymi następstwami. Ta nieskończona przyczyna jako taka niema ani rozumu ani woli, bo zgodnie ze swą transcendentną jednością i absolutną nieskończonością nie może mieć przedmiotu woli i myślenia. Zarzut, że nieskończony szereg skutków nie jest możliwy, — choć to nie są u Spinozy same skutki, bo immanentna przyczyna jest zawsze i wszędzie, — zbija sam siebie, bo każdy szereg, który niema powstać z niczego, koniecznie musi być nieskończony. A z tego znowu wynika, że, ponieważ każde pojedyncze pojęcie wynika z innego pojedynczego pojęcia i musi się odnosić bezpośrednio do rzeczywiście istniejącego przedmiotu, w pierwszej nieskończonej przyczynie nie mogą się znajdować ani pojedyncze myśli, ani pojedyncze określenia woli, lecz ich wewnętrzna pierwsza i ogólna pramaterya. Pierwsza przyczyna nie może tak samo działać według zamiarów lub przyczyn końcowych (teleologicznie), jak sama nie istnieje dla jakiegoś celu lub zamiaru. W rzeczy samej bowiem jest to, co nazywamy następstwem lub trwaniem, pustem urojeniem: bo skoro realna przyczyna jest identyczna ze swym realnym zupełnym skutkiem i tylko różnią się co do ich wyobrażenia, to następstwo i trwanie może być tylko w samej rzeczy pewnym sposobem ujęcia różnorodności w nieskończoności i niczem więcej.

Te wywody skłaniają Lessinga do powiedzenia, że co do swego „credo“ porozumie się z Jakobim. Ale tenże mu na to odpowiada, że on wierzy w rozumną i osobistą przyczynę świata. On uwalnia się z kłopotu zapomocą „*salto mortale*“, to znaczy, zapomocą para-

doksu, w sposób irracjonalny. Sprawa polega na tem, że on bezpośrednio z fatalizmu wyciąga wnioski przeciw fatalizmowi i wszystkiemu, co z nim związane. Jakobi rozumuje tak: jeżeli w całej naturze istnieją tylko działające przyczyny a nie ma celowych, to myślenie ma rolę zupełnie bierną; to całem jego zajęciem jest towarzyszyć mechanizmowi sił działających. Dyskusya prowadzona przez obu przyjaciół byłaby tylko kwestyą ich ciał. Wynałazca zegaru w istocie nie wynalazłby w tym wypadku zegaru. Można by było tylko powiedzieć, że on przypatrywał się jego powstaniu ze zupełnie ślepych sił. To samo można by było twierdzić o Rafaelu, gdy skoneypował „Szkołę ateńską“. To samo daje się zastosować do wszystkiego, do filozoficznych systemów, sztuk, form rządów, wojen na lądzie i morzu i t. d., bo nawet namiętności nie działają, o ile są myślami lub uczuciami, lub właściwiej mówiąc, o ile towarzyszą im myśli i uczucia. Nam się tylko zdaje, że działamy z miłości, gniewu, wspaniałomyślności lub wedle rozumnego postanowienia. Wszystko to urojenie! W gruncie rzeczy tem, co nas porusza, jest coś, co o tem wszystkim nie wie, które zatem o tyle zupełnie jest pozbawione myśli i uczucia. Uczucie bowiem i myśl są intelektualnym wyrazem dla rozciągłości, ruchu, stopni szybkości i t. d. Kto to uznaje, tego zbić nie można; kto się na to zgodzić nie może, ten zostać musi antypodą Spinozy. — Tu Lessing naprowadził rozmowę na kwestyą wolności woli i zauważył, że on wcale nie pragnie mieć wolnej woli. Jest to przesadęm ludzkim, jeżeli uważamy myśl za rzecz najważniejszą i od niej chcemy wszystko wyprowadzić. Myśl zarówno jak i rozciągłość i ruch są tylko wyrazami wyższej zasady, której te objawy bynajmniej nie wyczerpują. Ta zasada i substancya, może doznawać pewnej rozkoszy, o której my nie możemy mieć wyobrażenia. Okoliczność, że my jej nie możemy pomyśleć, bynajmniej nie wyklucza możliwości jej istnienia. Spinoza cenil wprawdzie rozagę jako najważniejszą zdolność człowieka, ale daleki był od tego, by naszą metodę działania wedle celów uważać za najwyższą. Przez rozagę istota skończona sięga za granicę swej skończoności. Dlatego wedle Spinozy każda istota ma właściwie dwie dusze: jedną nieśmiertelną, odnoszącą się do całości wszechrzeczy, drugą odnoszącą się do jej bytu obecnego. Nieskończona substancya niema wprawdzie poza bytami jednostkowymi istnienia odrębnego; gdyby je jednak miała, gdyby miała odrębną

i indywidualną rzeczywistość, toby może intelekt był także jej najlepszą częścią. Rozmowa schodzi na Leibniza i Lessing wskazuje na to, że był on w sercu właściwie także spinozystą. Pojmował on prawdę w ten sposób, że nie mógł żadną miarą na to się zgodzić, jeżeli się jej zakreślało zbyt ciasne granice; starał się wydobywać ogień z każdego krzemienia i dlatego jest czasem tak trudno wiedzieć, co było jego właściwem mniemaniem. Tak n. p. dziwnem się wydaje Lessingowi to miejsce, w którym Leibnitz mówi, że nieustanna ekspansja i kontrakcja absolutu przedstawia się nam jako stworzenie i trwanie świata. Jakobi twierdzi, że jeśli się uwzględni inne pisma Leibniza, jego listy, rozprawy, Teodyceę i jego Nowe Szkice, wprost wzdrygnąć się trzeba przed hipotezą, że przyjmował immanentną, nie zaświatową przyczynę świata. Stosunek jednak obu filozofów do siebie nawzajem jest bardzo ścisły. Koncepcye Leibniza nie mogą usunąć trudności w pojmowaniu rzeczywistości. Mendelssohn udowodnił publicznie, że „harmonia praestabilita“ Leibniza miała swój wzór u Spinozy. O swobodzie mają obaj myśliciele te same mniemania.

Spinoza objaśnia nasze poczucie swobody na przykładzie kamienia, któryby myślał o tem i wiedział, że dąży do tego, by kontynuował swój ruch a Leibnitz posługuje się przykładem igły magnetycznej, któraby miała ochotę zwracać się na północ i mniemała, że obraca się niezależnie od innej przyczyny, bo by sobie nie uświadomiła ruchu niedostrzegalnego materji magnetycznej.

Tak samo objaśnia Leibnitz celowość w sposób podobny do Spinozy, bo pożądanie uważa za istotę duszy i bo każda celowa przyczyna supponuje działającą. Myślenie nie jest u niego źródłem substancji, lecz przeciwnie substancja jest u niego źródłem myślenia. Dlatego też był tak szczery, że dusze nazwał „des automates spirituels“. Tu Lessing piętnuje z oburzeniem pogardę, która spotyka Spinozę („Reden die Leute doch immer von Spinoza, wie von einem toten Hunde“), a Jakobi mu odpowiada, że temu się dziwić nie można, jeśli się pomyśli, jak wielkiego natężenia wymaga studjum Spinozy, że nikt go nie pojął, komu choćby jeden wiersz w jego Etyce został niejasnym. Spinoza był święcie przekonany o prawdziwości swego systemu. „Nie wiem tego, — pisał w liście do Alberta Burgha, — czym wymyślił najlepszą filozofię, że ją jednak jako prawdziwą pojmuję, o tem wiem“. Był on tak o swym systemie prze-

komany, jak o tem, że kąty trójkąta równają się 180 stopniom. I dlatego miał ten spokój duszy i te „niebiosy w umyśle“, czego niewielu może myślicielei doznało. Niemniej jednak Jakobi nie jest spinozystą. Spinozę tylko dlatego tak lubi, bo go lepiej niż każdy inny do przekonania doprowadził, że pewnych rzeczy nie można rozwinąć i dedukować, które zatem tak trzeba wziąć, jak się je znajduje. Żadne pojęcie nie jest mu tak miłe, jak celowość, żadne przekonanie jak przeświadczenie o samodzielności jego czynów i dlatego musi przyjąć takie źródło myślenia i działania, które pozostać musi nie wytłumaczalnem. Determinizm prowadzi do fatalizmu i Spinoza miał także trudności, gdy w czwartej i piątej części swej Etyki miał rozwiązać zagadnienie ludzkiego działania, ponieważ najdzielniejszy i najkonsekwentniejszy myśliciel musi dojść do absurdów, jeżeli chce wszystko wytłumaczyć i w jasnych pojęciach skonstruować. Tylko ten, kto niechce wszystkiego wytłumaczyć i tylko chce poznać granicę, gdzie się to zaczyna, czego wytłumaczyć nie można, ma najwięcej pola dla ludzkiej prawdy. Lessing zarzucił tedy Jakobiemu, że przecie tej granicy oznaczyć nie można i że w ten sposób się otwiera również bramę wszelkim dowolnościom i przesądom. Ale Jakobi sądzi, że więcej jest tam przesądów, gdzie panują kłamliwe pojęcia, niż tam, gdzie się panoszą niejasne teorie. Nawet najbardziej zaslepiona wiara ma swój wysoki tron. Największą zasługą badacza jest odsłaniać byt, objawiać życie.

Wyjaśnienie i dowód jest mu środkiem do celu. Celem jest to, co się wytłumaczyć nie da, co jest bezpośrednio, niezłożone, niepodzielne. Tendencya do wyjaśnienia każe nam wszędzie szukać cech wspólnych i zaniedbać różnie w rzeczach. Łączymy to, co lepiejby było dzielić. Przez zestawienie wszystkiego, co jest wytłumaczalne powstaje w duszy złudzenie wszechwiedzy, które bardziej ośniewa, niż oświeca. Poświęcamy wtedy poznanie najwyższej wartości niższym gatunkom wiedzy. Zamykamy oko duszy, którem patrzy na Boga, by niepohamowanie patrzeć tylko oczyma ciała. Ale Lessing nie może zgodzić się na to „sacrificio del' intelletto“, na to filozoficzne „salto mortale“. Do tego jest potrzebny pewien skok, którego nie może już wymagać od swych starych nóg i swej ciężkiej głowy.

Widzimy zatem, jak Jakobi w irracjonalizmie filozoficznym szukał ucieczki przed racjonalizmem i jak wszelkimi siłami starał się dowieść, że racjonalizm jest tylko chemis polowicznem.

Dlatego przytacza inne jeszcze enuncjacye Lessinga dowodzące spinozyzmu jego poglądów. Lessing przedstawiał sobie Bóstwo jako duszę wszechświata a jego całość wedle analogii z ciałem organicznem. Ta dusza całości byłaby zatem, jako dusza tylko efektem (wytworem). Zakresu jednak organicznego dlatego nie można było pomyśleć wedle analogii jego organicznych części, bo nie odnosiłby się do niczego, co by poza nim istniało. Musiałby zatem od czasu do czasu, by się utrzymać w życiu, do pewnego stopnia skupić się w sobie samym; śmierć i zmartwychstanie w sobie połączyć. Dlatego można o wewnętrznej ekonomii takiej istoty sobie stworzyć najróżniejsze wyobrażenia. Lessing widział zatem zupełny organiczny wprost związek części wszechświata i przyjmował zgodnie z Leibnitzem, że każdy punkt tego świata może być punktem zaczepienia twórczości nurtującej cały kosmos. Istnienia pośmiertnego duszy połączonego z poczuciem osobowości nie uważał Lessing za wykluczone i sam zauważył, że Bonnet już głosił idee, które zgadzały się z jego poglądami na tę kwestyę. Niemniej cenił dzieła Hemsterhuisa np.: *Aristee ou sur la divinité*; „*Lettre sur l'homme et ses rapports*“, „*Sophile*“, — w których niesłusznie może także się dopatrywał spinozyzmu. Ujmowała go tam nauka o nierozdzielnej i wiekistej łączności między nieskończonością a skończonością, o związku między ogólną i nieokreśloną siłą a określoną, jednostkową, a Woldemar Jakobiego uświadamiał mu zgodność jego poglądów na miłość z teorią Hemsterhuisa. — Bez spinozyzmu, jako ukrytego źródła myślenia, nie byłby wedle Jakobiego zrozumiałe pewne miejsca w Lessinga „*Erziehung des Menschengeschlechtes*“ np. §. 73. Tego ustępu nie można inaczej wytłumaczyć, jak tylko wedle idei spinozystycznych.

Bóg Spinozy jest czystym pierwiastkiem rzeczywistości we wszelkiej rzeczywistości, bytu we wszelkim bycie, zupełnie bez indywidualności i absolutnie nieskończony. Jedność Boga polega na „*tożsamości rzeczy nieodróżnionych*“, („*identitas indiscernibilium* u Leibniza“) i nie wyklucza pewnego rodzaju wielości.

*) Lessing cytuje tu zdanie Bonnet'a: *Seroit - ce donc ce, qu'on imagine-roit, que l'univers seroit moins harmonique, j'ai presque dit, moins organique qu'un animal?* — Bonnet wywarł silny wpływ także na Herdera, który swe poglądy na nieśmiertelność duszy uformował w zgodzie z Bonnet'a nauką o palingenezie. Filozofia natury Bonnet'a miała wogóle w Niemczech wtedy wielu zwolenników.

W tej transcendentalnej jedności Bóstwo pozbawione jest rzeczywistości, która tylko w określonym bycie jednostkowym może znaleźć swój wyraz. Rzeczywistość polega na „natura naturata” (Syn wieczności), natomiast możliwość, istota i substancja nieskończoności wraz ze swym pojęciem polega na natura naturata (Bóg Ojciec). Nauka Lessinga równobrzmiąca jest pod tym względem z mniemaniem Mikołaja Kuzańczyka. W hasło *Er sei wahr* widział Lessing kwintessencją swego myślenia i dlatego używał go często.

Jakobi w swych revelacyach chciał być sensacyjny. Wiedział o tem dobrze, że tylko wtedy zachwieje racjonalizmem, jeżeli zaatakuje same jego podstawy. Błędem jego historycznym było jednak to, że mieszał i nie odróżniał dostatecznie Leibniza od Spinozy. Cała jego natura burzyła się przeciw dogmatycznej metafizyce. Jakobi był umysłem na wskroś intuitywnym. Należał do ludzi, którzy wszędzie w poznaniu szukają pogłębłości których nie nie przekonują, czego nie mogą sobie konkretnie wyobrazić.

Kiedy berlińska akademja rozpiśała konkurs na temat, jakie postępy poczyniła metafizyka od czasów Leibniza i Wolffa, ubiegali się o nagrodę Mendelssohn i Kant. Jakobi z nadzwyczajnem zainteresowaniem śledził przebieg tego konkursu. Pismo Mendelssohna „O oczywistości w metafizyce” interesowało go równie silnie i było punktem wyjścia jego konfliktu z racjonalizmem. Jego najgłębszem przekonaniem było to irracjonalne poczucie, że najgłębszych prawd nie można udowodnić, że poznanie rozumowe jest czemś drugorzędnem. Metafizyka racjonalistyczna, która powszechnie wtedy panowała, nie zadowalała i irytowała go, bo właśnie usiłowała przekroczyć swą kompetencję. Nie zdolna była, jego zdaniem, udowodnić bytu, bo nie mogła ująć siły, z której byt powstaje. Rozum zajmuje się tylko rzeczami wtórnymi, już udowodnionymi i pochodnymi. Dlatego sam nie jest niczem pierwotnem. Racjonalizm sądzi, że udowadnia pojęcie Boga: w istocie jednak konstatuje tylko to, co jest ogółem rzeczy i ich całością, co polega na ich łączności i konieczności przyczynowej, panującej we wszechświecie. Rozprawa Mendelssohna powtarzała wszystkie te dowody, które racjonalizm już wydoskonalił i które już Descartes sformułował. Spodziewając się jeszcze większej konsekwencji u Spinozy, którego Leibnitz poczytywał tylko za ucznia i konsekwentnego kontynuatora Descartes’a, zaczął się rozczytywać w jego Etyce. Wtedy dopiero

przejrzał i przeniknął racjonalizm. Tu dopiero znalazł konsekwencją i jasność, która nie marzy i rzecz naprawdę nazywa po imieniu.

W tym „rachunku pojęć“, w tym łańcuchu racyi i wniosków nie mógł znaleźć żadnego błędu, w tym gmachu nie widział żadnej luki. Dlatego Jacobi posunął się dalej w swych twierdzeniach: że nie tylko żadna filozofia konkretna nie udowodniła istnienia Boga, że żadna tego udowodnić nie może, jeżeli chce być tylko wiedzą posługującą się demonstracją. Co ma walor o Spinozie, to się odnosi do każdego systemu, który chce dojść prawdy drogą rozumowania.

Także filozofia Leibniza i Wolffa prowadzi, jeżeli się ją konsekwentnie pojmuje, do spinozizmu. Tem samym zaś wydaje się wyrok potępiający na całą kulturę Oświecenia, bo ona ufundowana jest na tej filozofii. Najgenialniejszym jednak przedstawicielem Oświecenia był Lessing: Gdyby się zatem udowodniło, że Lessing był także w głębi serca spinozystą, toby tryumf tej zasady i walki z racjonalizmem był zupełny.

Historia i krytyka, interpretacja jednej wybitnej indywidualności miała tu zatem służyć jako broń w przeprowadzeniu pewnego nowego poglądu na świat i na kulturę epoki. Punktem saliens całej kwestyi był zatem stosunek rzeczywisty Leibniza do Spinozy. Jakobi miał rację, kiedy ich identyfikował w tych punktach, w których istotnie mieli coś wspólnego, a mianowicie w ich teoriach woli, którą obaj pojmowali deterministycznie, w ich zasadniczych przekonaniach racjonalistycznych, że mianowicie racjonalne poznanie Boga jest możliwe i najwyższe. Tylko zaś przez to, że identyfikował Leibniza ze Spinozą, mógł Jakobi uważać Lessinga za spinozystę *du sang pur*. Lessing rozróżniał dobrze między zasadniczo indywidualistyczno-pluralistyczno-idealistycznym charakterem filozofii Leibniza a zupełnym monizmem Spinozy, który dla bytów jednostkowych żadnego nie zostawia miejsca i im odmawia substancjalnego istnienia. Lessing jednak, zdaje mi się, nie uważał tej różnicy za konkretną. Stosunek bytów jednostkowych do siebie nawzajem i do ogółu wszechrzeczy, do absolutu, widział Lessing ściślej sformułowany u Leibniza i całą swą naukę o indywidualności przejął bez zastrzeżeń od Leibniza. Ale ten stosunek nie wydawał się mu jakimś głównym punktem w metafizyce.

Stosunek zasadniczych atrybutów absolutu, a mianowicie ducha i ciała, do siebie na wzajem i stosunek Bóstwa do natury uważał

za identycznie pojęty przez obu filozofów a kwestyą determinizmu widział w obu systemach tak samo rozwiązana. Dlatego Leibniza uważał za spinozystę, przyczem jednak dobrze rozróżniał między Spinozą i duchem spinozyzmu. Dlatego nie wydają mi się słusznymi wszelkie interpretacje stosunku Lessinga do Spinozy, zmierzające do możliwego unięzależnienia Lessinga i do przerwania tej zupełnej łączności, jak to czyni np. Kuno Fischer w swej *Historii filozofii* (tom III. wyd. IV. jubileuszowe str. 702 następ.). Nie wydaje mi się słusznem twierdzenie tegoż autora, że Mendelssohn nie znał Etyki Spinozy wcale, choć z teorią Spinozy i monizmem polemizuje w dwu miejscach a mianowicie w swych „*Morgenstunden*“, w których cały szereg wykładów poświęca monistom metafizycznym (den All-Einern). Prawdą jest, że gdy przystąpił do polemiki z Jakobim o spinozizm Lessinga nie należycie przypomniał sobie system Spinozy i w kilku zdaniach popełnił błędy, świadczące o jego nieznajomości, ale prawdą jest także, że w napisanych później „*Erinnerungen*“, wysłanych jako odpowiedź na rozmowę z Lessingiem, a powtórzonych w piśmie „*An die Freunde Lessings*“ widoczna jest gruntowna i przenikliwa znajomość myśli Spinozy. Nieporozumienia polegają tu już na niemożliwości wzięcia się w nowy pogląd na świat, na przeciwieństwie myślowych kategorii, ale to nie wyklucza gruntownego i źródłowego zajęcia się temi zagadnieniami.

Jakobi zatem nie łudził się co do spinozyzmu Lessinga, mylił się co najwyżej co do jego stosunku do historycznego systemu Spinozy. A to są dwie różne rzeczy. Jakobi znał system Spinozy bardzo dokładnie a błędy popełniał tylko czasem, gdy szło o interpretacją głównych teorii i o ocenę metody. Jakobi zabarwił Spinozę, ale go też ożywił i przeniknął. Problemy spinozyzmu postawił Jakobi po raz pierwszy jasno i wszelkie próby ich dalszego oświecenia, rozwinięcia i zmodyfikowania są już od niego zależne. Fichteanizm i Szellingianizm i bardzo wiele pierwiastków filozofii Schopenhauera drzemie już w kielkach myślowych rozsypanych przez Jakobiego, który znakomitym był w zadawaniu pytań, choć nie dopisywał w ich rozwiązywaniu.

Przeciw autentyczności rozmowy między Lessingiem a Jakobim, prowadzonej zresztą bez świadków przytacza Kuno Fischer zarzut, że Lessing zachowuje się biernie i że niekiedy akceptuje twierdze-

nia Jakobiego, które kiedyś sam zwalczał. Tyczy się to mianowicie stosunku Leibnitzowskiej harmonia praestabilita do teoryi partalelizmu. Faktem jest istotnie, że Lessing wyraził wątpliwości, kiedy Mendelssohn wystąpił z swą teorią identyfikującą oba poglądy i starał się mu udowodnić, że wyraz harmonia ma u obu różne znaczenie. Mendelssohn nie przytoczył tego poglądu Lessinga, wedle Kuno Fischera dlatego, bo był przeciw niemu samemu skierowany. Pytanie jednak jest, czy Lessing przypisywał tej sprawie to znaczenie, jak to nasze pokolenie czynić zwykło. Teorye metafizyczne były zupełnie inaczej wartościowane i zupełnie inne budziły zainteresowanie u Lessinga i Jakobiego, niż u nas. Lessing nadal się trzymał umiennia, że Leibnitz w gruncie rzeczy był spinozystą, skoro się przekonał, że mimo różnic w tłumaczeniu stosunku duszy do ciała, obaj filozofowie zupełnie tak samo pojmowali kwestyę wolności woli i te same wyciągnąć musieli ze swych teoryi konsekwencye praktyczne. Lessing świat pojmował panteistycznie, co Kuno Fischer przyznaje. Sofistycznym natomiast musi się wydawać tłumaczenie Lessingowskiego *Ev zaì πᾶν* jako Leibnitzowskie prawo analogii wszelkich istot, które nie są niczem innem jak kształtującymi, jednorodnymi siłami wyobrażającymi. To prawo analogii ma być prawem zgodności w wszechświecie. Sztuczność tej interpretacji leży na dłoni. *“Ev zaì πᾶν* nie znaczy nic innego jak tylko zasadniczy monizm i immanentyzm absolutu. Jest to nic wiążące brahmanizm, eleatyzm i spinozizm i ten pochodł myśli panteistycznej oznaczał Lessing rzeczoną formułą. W panteistycznym tłumaczeniu misteryów dogmatyki chrześcijańskiej oddalił się natomiast Lessing od Spinozy, który z powodu swego absolutnego racjonalizmu i różnicy wyznania dla nich nie miał zrozumienia. Pytanie jednak jest, czy nici łączące spinozizm z wielu myślami Ewangelii, tak silnie podkreślone przez Ludwika Meyera, wydawcę pism pośmiertnych Spinozy, nie dałyby się nawiązać i do tej dogmatyki. Słusznie zauważa Kuno Fischer, że nikt nie filozofował nad temi prawdami i nie starał się o to, by je zamienić w prawdy rozumowe, nie dotykając się panteizmu i nie narażając się na zarzut kacerstwa ze strony ortodoksyjnej. W historycznym rozgałęzieniu i w rozwinięciu filozoficzno-religijnem swego panteizmu jest Lessing różny od zamkniętej, matematycznej skostniałości Spinozy i poprzednikiem mistrzów spekulacji nad dogmatyką chrześcijańską głoszonych z takim talentem przez późniejszą filozofią idealistyczną w Niemczech.

Wracam do skreślenia dalszego przebiegu sporu. Jakobi czuł się pokrewnym Lessingowi i chciał w zacieklej konsekwencji lessingowskiego myślenia dopatrywać się podobieństwa do swych walk wewnętrznych. Widoczne tu to zjawisko, które się potem nieraz powtarzało, że partye i kierunki umysłowe spierały się o Lessinga i usiłowały go sobie windykować, człowieka, który niezależność myślenia uważał za swą najwyższą cnotę. Jakobi zatem głosił swą przyjaźń z Lessingiem *urbi et orbi* i napiętnował go jako spinozystę. Działo się to zaś w czasie, w którym Spinozę wspomniano ze zgrozą i wstrętem. W Niemczech nikt o tem nie wiedział, nie wykluczając Mendelssohna, który z Lessingiem nieraz o Spinozie dyskutował. Przedstawienie sprawy przez Jakobiego było jaskrawe. Spinozizm identyfikował z fatalizmem i ateizmem. Dla spinozysty wszelka ctyka jest czemś niemożliwym. Ateizm ten jest największem niebezpieczeństwem dla filozofii i należy go jak najnamiętniej zwalczać. To odkrycie wyjawil zaś Jakobi już po śmierci Lessinga, kiedy jeszcze wrzała walka nad imieniem Lessinga i kiedy to odkrycie bardzo było na rękę jego sekciarskim, roznamiętnionym przeciwnikom. Przytem Jakobi usunął zupełnie w cień chrześcijańskie i wprost pietystyczne strony charakteru Lessinga. I on nie zgadzał się przecie z rozpanoszoną spekulacją teologiczną, jak tego dowodzi jego rozprawa o Herrnhutern. Niemniej jednak nie utożsamiał demonstracyi, z której jego dyalektyka czerpała swe najżywotniejsze soki, ze spinozyzmem w znaczeniu Jakobiego. Lessing rozumiał doskonale i uwielbiał siłę prostego wyznawania, czego mamy dowody w jego piemku „Filozof na soborze“ ale żadną miarą nie mógł z takim lekceważeniem odnieść się do wiedzy i sztuki, jak to czynił Jakobi.

Mendelssohn odczuł to oskarżenie Jakobiego bardzo boleśnie, zwłaszcza że Jakobi później był jeszcze bardziej bezwzględny, bo przedstawiał go jako przyjaciela, któremu nie można całej prawdy wyjawić. Później pisał w swej replice (*An die Freunde Lessings*), „Lessing zatem miał wzgląd na moją słabość, uniewinniał moją gorliwość dla metafizycznej argumentacyi i ukrywał przedemną swój prawdziwy system, prawdopodobnie dlatego, by mnie nie pozbawić przekonania, z którym mnie widział tak spokojnym i tak szczęśliwym. To słyszy Jakobi z jego własnych ust właśnie w owym czasie, gdy go uczynił powiernikiem swej wielkiej tajemnicy, przecie

spieszy się z narzucaniem mi owej niebezpiecznej tajemnicy, której mój przyjaciel mi przez tyle lat starał się zaoszczędzić. Jeżeli rzecz tak się ma, jak na pierwsze wejście wygląda, to pytam się: kto tu okazał więcej czynnej wiary i prawdziwej pobożności, czy ateista, który swemu przyjacielowi nie chce zabierać przekonania o wierze naturalnej, z którym go widzi szczęśliwym, czy prawowierny chrześcijanin, który niejako wydziera kostur kulawemu, na którym jeszcze się włókl*.

Jeszcze na jednym miejscu, w liście Jakóbiego do Hamanna, na jaw wychodzi właściwy jego zamiar. Tu zupełnie bez obłonek wypowiedział przed zaufanym przyjacielem swe prawdziwe mniemanie. Wedle tego listu Lessing jest wrogiem chrześcijaństwa, bo je atakuje w swym *Natanie*; tu Jakobi nazywa Lessinga „Wychowanie rodu ludzkiego” pamphletem i bluźnierstwem. Jakobi jest dalej w swym referacie próżny i subiektywny. W każdym widzi tylko Jakóbiego, każdy mu tylko do tego służy, by oświeślał jego prywatne przekonania. Dlatego też Mendelssohn w pewnej części swych zarzutów miał rację, kiedy oponował Jakobiemu, że Lessing inaczejby określał stosunek do świata, ściślej i poważniej, jak n. p. to uczynił w swej rozprawce „Über das Dasein der Dinge in Gott”. Taksamo jest wątpliwe, czy Lessing byłby zostawił bez odpowiedzi twierdzenie Jakóbiego, wedle którego niema żadnej specyficznej psychicznej przyczynowości, bo czynności duchowe są tylko wykładnikiem stanów fizycznych.

Mendelssohn nie rozumiał w aforyzmach Lessinga ich strony poetycznej i nie wyczuł pędu twórczości filozoficznej, który się przebiega przez cały ton wynurzeń filozoficznych Lessinga. Ale jego stanowisko odznacza się głębokiem myślowem ujęciem, subtelnością analizy pojęciowej i wielką powagą w traktowaniu zagadnienia etycznego. Wszystko, co pisze w tej sprawie, wynika z pietyzmu i pełne jest przyjaźni a nieraz nawet wprost religijnego namaszczenia. Jakobi nie zawsze jest wolny od zelotyzmu i chorobliwości, choć bystrość w jego sposobie dyskusowania nieraz jest zdumiewająca. Jakobi nie rozumie Spinozy z wiernością historyczną. Możeby w tym wypadku nie był tak produktywny i nie miał tej doniosłości dla późniejszego rozwoju.

On jest przez Spinozę wstrząśnięty do głębi. On go wchłania w siebie, jako swój kontrast, on go rozwija do rozmiarów idee fixe.

on go nie tylko podziwia, on się nim przejmuje i posługuje dla ogarnięcia przeszłości i dla ocenienia teraźniejszości. Ponieważ jest w swych rapsodyach tak mało deduktywny i metodyczny, więc mu imponuje matematyczny chłód Spinozy. On jest przekonany o absolutnej słuszności i konsekwencji wywodów Spinozy. On uważa nie tylko spinozizm, ale i konkretny system Spinozy za najdoskonalszy i najbardziej w sobie zamknięty. On co prawda chwali Spinozę nie bez ukrytej złośliwości, by mógł ganić przeciwników sobie współczesnych i twierdzić, że zgadzają się ze Spinozą w premisach, ale sofizmatami wymijają ich konieczne konsekwencje. On wielbi Spinozę, by mógł potępić deistów, zwolenników religii naturalnej, bo usiłuje ukazać poznanie racjonalne, na które filozofowie szkolni byli tacy dumni, w całej jego niedoskonałości. Takie poznanie prowadzi tylko do przekonania, że istnieje istota konieczna i substancja immanentna, ale nie udowadnia istnienia rozumnej przyczyny świata i demiurga, któryby był od świata, swego dzieła różny. Filozofom, ufającym w metodę rozumu a cofającym się przecie przed spinozyzmem brak albo siły i konsekwencji, albo uczciwości myślenia. Jakobi oczernia rozum z zażartą nienawiścią. Rozum nie może stworzyć treści religijnych; on jest zanadto pretensjonalny, jeżeli sobie rości prawo do tłumaczenia rzeczy boskich. Tymczasem absolutu nie można rozumieć, wierzyć się musi wbrew rozumowi. Trzeba dokonać tu salto mortale intelektualnego i rzucić się w otchłań. On chce filozofią uczynić sprawę serca i podkreśla silnie prawo inspiracji filozoficznej. W spinozyzmie widzi tylko fatalizm, wykluczający wszelką aktywność. Myślenie tu się tylko przypatruje bez żadnej roli czynnej. Im zaś jakiś system jest logiczniejszy, tem bardziej skłania się ku fatalizmowi. Poznajemy — wedle tego systemu, — tylko to, co możemy sprowadzić do najbliższych przyczyn i dlatego znajdujemy wszędzie tylko mechaniczne powiązanie rzeczy. Poznawać znaczy konstruować. Każda filozofia, która zostaje sobie wierna, musi dojść do metody geometrycznej i posługiwać się całym apparatusem axiomatów, definicji i demonstracji. Rzeczywistości konstruować jednak nie można. Tylko pojęcia ogólne są przedmiotem wiedzy, w rzeczy jednostkowe musimy wierzyć, ale ich wyjaśnić nie można. Dlatego spinozizm jest piramidą pojęć i można z większą słuszością użyć na niego określenia *οὐδὲν καὶ πάντα*, niż *ὅτι καὶ πάντα*. Wiara jest

dla Jakobiego identyczna z objawieniem, krytyki pojęcia objawienia przeprowadzonej przez Spinozę w jego traktacie teologiczno-politycznym Jakobi nie uwzględnia. Wiara jest jego zdobyczą filozoficzną i filozoficzmem przeżyciem, do którego wciąż wraca. Najprościej je określa następującymi słowami, zaczerpniętymi z przekładu lacińskiego Platona. „Quod ad res divinas intelligendas facit, nullo pacto verbis exprimi potest, quemadmodum ceterae disciplinae: sed ex diuturna circa id ipsum consuetudine vitaeque ad ipsum coniunctione subito tandem quasi ab igne micante refulgens in anima se ipsum iam alit“. Ta wiara jest czemś indywidualnem i odznacza się absolutną oczywistością. Tylko na tej drodze można wystąpić do walki ze spinozyzmem. Metodami metafizyki tego dokazać nie można. Jakobi czyni tę próbę w liście do Hemsterhuisa, operującym całym aparatem najgruntowniejszej spekulacji filozoficznej, ale sam przyznaje, że daremna.

Znowu określa zasadę „gigni e nihilo nihil, in nihilo nil potest reverti“ jako najważniejszą maxymę spinozyzmu. Substancją jest byt, do którego istoty należą rozciągłość i myślenie, które temsamem w substancyi ma już swe podłoże i nie jest jej podstawą. Myśl nie stworzyła substancyi i nie może jej wprawić w ruch. Należy jednak w myśli rozróżniać dwa pierwiastki: treść pojęć, ich przedmiot wyrażający pewien stosunek i sam akt myślenia. Oba te pierwiastki są z konieczności związane, choć nawzajem nie mogą siebie wywołać i spowodować. Akt myślenia jest jednak w stosunku do treści pierwotnym, wola jest już czemś wtórnem i już suponuje stosunki między rzeczami. Dlatego też nie może nigdy spowodować bezpośrednio działania. Opierając się więc na teoriach Hemsterhuisa usiłuje Jakobi tę teorię obalić. On rozumuje tak: każde działanie ma pewien kierunek. Ten kierunek musi mieć przyczynę, ma zatem za warunek jakąś wolę, która tylko w połączeniu z intelektem może nadać ten kierunek. Wedle Spinozy kierunek jest różny od każdorazowego działania, jest wedle niego „hysteronproteron“, bo obserwator przenosi w sposób antropomorficzny to, co mu się przedstawia po skończeniu działania jako całość, do przyczyny. W ten sposób dokonywa się hypostazy i przyjmuje niesłusznie w substancyi intelekt, jako czynnik nadający kierunek.

Tak samo bezskuteczne są w próbach obalenia Spinozy ówczesne teorie fizyczne, które przyjmowały w naturze tylko dwa pierwiastki,

zupełnie bierną masę i zupełnie czynną siłę. Spinoza nie zgadza się na to, że istnieje jakaś zdolność chcenia wogóle, on twierdzi, że zawsze mamy do czynienia ze skończoną i określoną wolą. Działanie nasze jest wyrazem naszej woli, ale nie wola nas skłania do działania, bo wola nie jest w nas niewyczerpaną siłą, ponieważ nie jesteśmy absolutnymi istotami. Wola jest już czemś wtórnem. My wiemy, czego chcemy, ale my nie wiemy, co nas skłania do chcenia czegoś. Spinoza zwraca uwagę na całą podbudowę afektów w człowieku, stanowiącą właściwe koło rozpędowe ludzkiego działania. On odkrywa olbrzymią rolę czynników podświadomych dla naszego chcenia. Idealiści woli przeceniają jej znaczenie; oni przesuwają stanowisko psychologiczne i chcieliby nawet afekta uczynić zależnymi od świadomych postanowień. Z trzech teorii ludzkiej woli, 1) że wola zupełnie działa swobodnie (*liberum arbitrium indifferentiae*), 2) że wola kieruje się wyborem najlepszego przy działaniu (*systema optimi*, czyli tak zwana konieczność moralna); 3) że wola podlega naturalnej konieczności (*fatalizm*): teoria druga jest najjaśniejsza, bo pochodzi ze zupełnie fałszywej nauki o celowości. Istotą każdego stworzenia jest dążenie do utrzymania się w swym bycie czyli jego egoizm. Przyjmować zatem, że istota jakaś działa wedle celów, poznać i rozróżnienia między dobrem a złem, znaczy przyczynę zamienić na skutek. Dopiero od tego dążenia wywodzi się rozróżnienie między dobrem a złem. Wola jest tylko żądzą połączoną z wyobrażeniem. Rozum może tylko potwierdzać lub zaprzeczać, może tylko sądzić, nie może jednak nic zmienić w naturze rzeczy. Człowiek jest do pewnego stopnia wolny, bo być wolnym znaczy posiadać pewną moc a człowiek istotnie ma część mocy wszechświata.

O ile więc człowiek może, o tyle jest swobodny. Swoboda jest tylko brakiem przymusu. Być swobodnym znaczy działać wedle praw swej natury. W Bogu moc działania, władza i byt jest jednym i temsamem. Ale i Bóg działa wedle koniecznych praw swej boskiej natury. Twierdzenie, że Bóg działa *sub ratione boni*, jest zatem wedle Spinozy niedorzeczne, bo toby znaczyło poddać Boga jakiejś konieczności i uczynić pewien ludzki idealizm, pewien wytwór ducha ludzkiego miarą i skalą boskiej konieczności.

Ale celowość jest nie tylko nieodpowiednią i nieprzystojną myślą, ona także zaciemnia nam ludzkie działanie. Jakobi podnosi tu zarzut, że wedle tej teorii Spinoza by musiał twierdzić, że kościół Świętego

Piotra sam siebie wybudował i że odkrycia Newtona dokonane zostały przez jego ciało, podczas gdy intellekt, przytem wszystkim był biernym widzem, ponieważ przecież każda rzecz może zostać spowodowaną tylko przez pojedynczą i skończoną przyczynę, która znowu ma swoją przyczynę i tak w nieskończoność aż do pierwszej przyczyny i chwili rozpoczęcia się jej działania. Na to odpowiada Spinoza: „Odpowiem na to, skoro wyjaśnię swoje stanowisko względem twego kościoła Świętego Piotra i odkryć Newtona. Nie wybudował on sam siebie; wszystko, co wszechświat zawiera w sobie z rozciągłości fizycznej i ruchu, musiało się do tego przyczynić. Co się zaś tyczy odkryć Newtona, to one odnoszą się tylko do władzy myślenia... jeżeli tylko nie zapomnisz, że cały wszechświat jest potrzebny do nadania ciału Newtona jego konkretnej postaci we wszystkich jego momentach i że dusza otrzymuje pojęcie swego ciała tylko przez pojęcie tego, co owemu ciału nadaje jego konkretną postać. To rozważanie nie powstrzyma wyobraźni od bronienia się przeciw tej prawdzie którą głoszę. Nie byłoby to niemożliwe nawet i wyobraźnię pogodzić aż do pewnego stopnia z moją nauką, gdyby się to zaczęło robić w sposób odpowiedni i gdyby się pokazało stopniowy postęp, który prowadzi od popędu człowieka dzikiego, szukającego drzewa lub jaskini, które go chroniły, do wybudowania kościoła Świętego Piotra“.

Wyprzedzając myśli Spinozy dedukuje Jakobi z jego zasad doniosłą myśl o rozwoju społeczeństwa i języka. Z irracjonalnych namiętności powstała planowa całość, powstało zorganizowane społeczeństwo, któreby mogło nas naprowadzić na mylne mniemanie, że w początku ich rozwoju czynna była jakaś idea, według której się miały tworzyć. Język, który obecnie jest taki przebogaty i giętki, nie powstał z pomocą gramatyki. Wszędzie można tu zauważyć „działanie maszyny“, ale maszyny z pierwszej ręki, w której siły się składają wedle własnej potrzeby i stopnia ich energii, gdzie wszystkie sprężyny mają uczucie swego działania, którego sobie udzielają we wzajemnem dążeniu w nieskończenie długiem stopniowaniu. My wiemy, co robimy, i oto wszystko. Przesadzając z rozmysłu zauważa Jakobi: „nam się tylko wydaje, że działamy z gniewu, miłości, wspaniałomyślności lub rozumnych postanowień“. W ten sposób zostaje zaprzeczona wszelka osobowość, zatarta wszelka indywidualność. Dobro i zło rozwiewają się jak mary. Spinoza zasadza

wszystko na rozwoju, on tworzy taką filozofię, która mu pozwala rzeczy jednostkowe wyobrażać sobie tak przelotnymi i ledwo rzeczywistymi tak, że nie można wcale w nich szukać absolutu. On bronil się jak mógł przeciwko zakusom zmierzającym do przeceniania pewnych rzeczy jednostkowych i do pozbawienia ich względności i nie chciał, by wyrwane były ze związku z innymi i przerwały bezwzględną ciągłość wszechświata. Dlatego musi wszystko być boskie, dlatego niema rzeczy wyższych i niższych, dlatego niema cudów i metalizycznego przeciwieństwa między dobrem a złem.

Jakobi jednak sądzi, że rzeczą filozofii jest objawić byt. Dlatego ona musi ustalić to, co jest pewne i nieprzesuwalne, czego krytyka nie będzie śmiała naruszyć i wstrząsnąć. Jakobi przeciwstawia instynktowi filozoficznemu, który dąży do tego, by wszystko uczynić zrozumiałem i jasnem, instynkt religijny, który wobec pewnych dogmatów i wartości zachowuje się konserwatywnie uznaje nieograniczony walor swych idei. W postulatcie poznania powszechnego i wiedzy nietamowanej niczem ginie poznanie wyższego gatunku. Poznanie zatem musi być ograniczone. W ten sposób Jakobi znajduje furtkę do pojęcia objawienia. Wedle niego rozum ma za główne zadanie zaprzeczyć siebie samego. „La raison confond les dogmatistes: — nous avons une impuissance a prouver, invincible a tout le Dogmatisme“ — powtarza Jakobi za Paskalem, to jednak, w co człowiek musi wierzyć, nie może zostać zaatakowane przez sceptycyzm. Naturę ludzką musi się pojmować dualistycznie. Wiele w niej jest ograniczone i godne pogardy i we wielu wypadkach ona powinna odczuć swą bezwartościowość. Coś nadziemskiego jednak spływa na nią, coś zaświatowego, klóące się i sprzeczne z jej rozumem, ponieważ rozum właśnie jest czysto ludzkiego pochodzenia, a zatem już z urodzenia zepsuty, skorumpowany i pełen sprzeczności. Człowiek nie może pod względem duchowym sam siebie stworzyć, on nie poucza sam siebie i nie ma w sobie wystarczającej podstawy do rozwoju. Kant był dumny na to, że w człowieku odkrywał pewne a priori i że mu może przypisać etyczną odpowiedzialność a poznanie uznać za jego dzieło i twór jego umysłowości: Jakobi zaś skłania się do nauki o dwu światach, doczesnym i wiecznym i wykazuje, że poznanie ludzkie jest czemś zależnem i już danem. Konieczne zasady poznania interpretuje religijnie. Według niego błyszcząca nędza poznania ukrywa się pod

abstrakcyami i zamętem językowych matactw, które wywołują mnóstwo złudzeń i nieporozumień. Język jest kolebką wszelkich ludzkich błędów. Nawet akcentowanie silne doświadczenia jako ważnego czynnika poznania ma ten antyhumanistyczny charakter i swój początek w pogardzie dla rozumu, który racjonalisci wynieśli na tron poznania. Kulturowanie rozumu i twierdzenie o prymacie intelektu podobne jest, wedle Jakobiego, do prób wynalezienia okularów, przez które człowiek by mógł widzieć, nie mając nawet oczu. Człowiek już musi być zorganizowany dla pierwiastku boskiego w swej naturze, bo nie rozumkowaniem i mędrkowaniem można dojść do mądrości, cnoty i bogobojności.

Tego ustroju natury ludzkiej, tej jej dwoistości filozofia nie mogła zmienić. Bez zdolności do wiary, bez udzielonego mu objawienia nie mógłby człowiek dojść do swobody i samookreślenia się. Ktoś musiał się ująć za niedołężnym człowiekiem i udzielić mu kultury, która nie może być dziełem trafunku. Już ta okoliczność, że wszelkie ustroje polityczne są w swych początkach teokratyczne, dowodzi, że pierwiastek boski czuwał nad kolebką ludzkiej cywilizacji. Zupełne poddanie się wyższemu autorytetowi i surowe, święte, posłuszeństwo było duchem każdej epoki, która może się szczycić wielkimi czynami i ludźmi. „Im powszechniejszy, głębszy i wznioślejszy jest jakiś nakaz, im więcej się odnosi do najwewnętrzniejszej natury człowieka i jej udoskonalenia, do rozumu i woli, do cnoty i poznania: tem mniej może przed usłuchaniem tego nakazu sam człowiek poznać jego zbawienność, tem bardziej niezdolny jest rozum do jego zaprobowania i tem więcej potrzebuje wiary i autorytetu“. (Listy o nauce Spinozy tom I. str. 244.) Tu Jakobi zbliża się całkiem wyraźnie do katolicyzmu a oddala bardzo od swych współczesnych, dla których autonomia rozumu i krytycznego poznania była niezwruszonym dogmatem.

Tej gwałtownej pogardzie względem rozumu nie odpowiada u Jakobiego żadna tak głęboka cześć dla nowych wartości. On się stara możliwie człowieka poniżyć i rozniecić walkę wśród jego sił i zdolności, on usiłuje trzymać rozum w szachu zapomocą poznania zmysłowego, on nosi w sobie przedtwórzy chaos i to fermentowanie duchowe, które poprzedza wykowanie nowych wartości, zaprzecza całej kultury wieku, siebie i człowieka w ogólności; ale on nie umie uchwycić „sensu ziemi“; on odczuwa wtórnie twórczość innych,

ale nie może znaleźć dla siebie miejsca w kulturze swej epoki, żyje pasożytniczo obcemi myślami, osłabia i naśladuje i wraca na dawne utarte drogi. On jest idealistą, marzycielem i czulem sercem, przed którym Goethe się cofnął do natury. W swym idealizmie musiał Jakobi przeciwieństwie naturze boskości i szukać w niej tylko ślepego fatum bezsensownej konieczności. Dla niego natura jest bezmyślną działalnością (die sinnlose Aktuosität) i tylko ukrywa Boga. Jego nie zadowala czyste poznanie, „logiczny entuzjazm“. On nie może uciszyć burzy swego wnętrza i nakazać milczenia swej jaźni. On nie może się zaprzeć swego subiektywizmu. On szuka prawdy, której tworem mógłby być, nie takiej, któraby była jego tworem i zdobyczą. On łączy wszystkie zaprzeczenia swej epoki, ale na razie nie doszedł jeszcze do pozytywnej wartości.

Podczas gdy w listach prywatnych spór się tak zaostrzył, że zamienił się w kwestyę, czy metafizyka racjonalistyczna jest możliwa, czy nie, Mendelssohn dla obrony racjonalizmu napisał swoje „Morgengedanken über Gott und Schöpfung“. W listach do Elizy Reimarus oświadczył wprost, że pismo jego będzie głównie się zajmowało panteizmem wogóle, że to będzie „ein Gang mit den All-einern“ i że kwestyi spinozyzmu Lessinga narazie nie dotknie. Jakobi jednak, któremu bardzo zależało na tem, by spinozizm Lessinga doszedł do powszechnej wiadomości, nie chciał dopuścić do tego, by trwał taki status controversiae, w którymby on odgrywał rolę obrońcy spinozyzmu. Jakobi był w tej sprawie bardzo agresywny i pragnienie popisania się przyjaźnią Lessinga weale go nie powstrzymywało od bezczeszczenia jego imienia. On chciał zgorszenia i sensacyi. Dlatego też weale nie można usprawiedliwić jego postępków, mianowicie jego ogłoszenia prywatnej rozmowy, prowadzonej bez świadków i listów ściśle przyjaznych i dyskretnych. To uczynił Jakobi w swych „Briefe an M. Mendelssohn über die Lehre des Spinoza“. Listy te od samego początku redagował ze zamiarem zaczepnym i obliczał z góry możliwość ich ogłoszenia. Ich pojawienie się podziało bardzo przynębiająco na Mendelssohna. Później nastąpiło jego „Sendschreiben an die Freunde Lessings“, na które Jakobi odpowiedział pismem: „Wider M. Mendelssohns Beschuldigungen“.

Pisma te nie pozostały odosobnione. Stronnicy obu walczących staczali ze sobą zacięte walki, pamflety sypały się bardzo licznie a namiętności zostały wzburzone do głębi. Przyjaciele Mendelssohna przypisy-

wali Jakobiemu winę jego śmierci, która wkrótce nastąpiła. Hamann, Herder, Goethe, nawet Kant, wzięli udział w tej walce i określili swe wobec spinozizmu stanowisko. Nie obojętną była dyskusja także Lichtenbergowi, autorowi genialnych aforyzmów, najsubtelniejszemu humoryście epoki, wybitnemu fizykowi i myślicielowi, który utrzymywał, że spinozizm stanie się za dwieście lat powszechnym na świat poglądem a dualizm ducha i ciała nazwał „die verfluchte Zwei“. Listy i liczne enuncjacje największych umysłów epoki dowodzą, że to odkrycie Spinozy natrafiło na grunt żyzny i silnie wstrząsnęło umysłami.

Z pamfletów zwróciło na siebie uwagę pismo Wizemanna, który stał po stronie Jakobiego, p. t. „Die Resultate der Jakobischen und Mendelssohnsehen Philosophie, kritisch untersucht von einem Freiwilligen“. On to ustalił formułę o Jakobim, że jest spinozystą głową a ateistą sercem.

Cały szereg pamfletów wywołanych przez coraz większe rozmiary przybierający spór nie przeszkodziły jednak Mendelssohnowi w sformułowaniu swego stanowiska. Wogóle daje się zauważyć, że ludzie wybitni, interesowani w tej sprawie z wielkim szacunkiem odnoszą się do Mendelssohna i że tylko maruderzy, pragnący łowić ryby w mętnej wodzie, dążą do zaostrenia antagonizmu i wnoszą element osobistej zawiści. Do tych przeciwników, którzy nie dorosli do wysokości zadania, należy wymieniony Wisemann, następnie ateistyczny autor Schulz w piśmie: „Der entlarvte M. Mendelssohn“ i teolog protestancki Stark, autor Apologii, który przeniósł spór na teren mętnych podejrzeń i insynnacji z powodu ówczesnych szalbierstw i intryg politycznych i religijnych*). Co do Mendelssohna jednak oświadczył Hamann wyraźnie, że go ceni wysoko i że ostrze swej walki zwraca tylko przeciwko jego poplecznikom berlińskim, a nawet Kant, który zazwyczaj ignorował myślicieli przeciwnych kierunków, zajmował się bardzo intensywnie dziełami Mendelssohna pt. „Jerusalem“ i „Morgenstunden“.

Pismo to jest obok „Teodycei“ Leibnitsa najważniejszym

*) Mowa jest o działalności zwykłych szarlatanów jak Kagliostro, Schröpfer i Illuminatów, którą przedstawiciele racjonalizmu łączyli z czysto filozoficzną pracą takich ludzi jak Jakobi i Hamann. Jakobi widział się z tego powodu zmuszonym do napisania rozprawy p. t. „Über den frommen Betrug“, polemizującą z berlińskimi racjonalistami. Faktem jest, że silna reakcja wkrótce potem w Pruszech nastąpiła i tak zacieżyła nad całym życiem umysłowym w Niemczech, że nawet Kant pod nią się musiał ugiąć.

i najbardziej znamiennym dziełem filozoficznego racjonalizmu i jest ostatnią jego formułą, skryształizowaną dzięki sporowi o Spinozę. Należy mu się zatem obszerniejsza wzmianka. Książka robi wrażenie ostatniego wysiłku: wieje z niej rzewność rezygnacji. Trzeba ustąpić z dawnej silnej placówki i oddać ją nowemu pokoleniu. Dlatego autor przedstawia podmiotowo różnicę między przeciwieństwami i unika dramatycznego napięcia we walce. Autor przytłumia umyślnie ton polemiki i usuwa przesadę uczuciową. Żadnych extaz i żadnego marzycielstwa. Autor jest racjonalistą i zbiera najlepsze argumenta dla racjonalistycznego poglądu na sprawy boskie. On nie może się uwolnić od czaru ontologicznego dowodu i wierzy w możliwość apriorycznego udowodnienia istnienia Boga. On akcentuje silnie wszystko to, co w nauce o „prawdach wiekuistych“ przemawiało za owym dowodem. Intellektualność wierząca w swą hegemonią ubóstwia samą siebie. „Najbardziej cudowna jest w rzeczach liczba“, twierdzili już Pytagorejczycy. Mendelssohn usiłuje także swą nauką o oczywistości pojęciowego poznania i o intelekcie tak konstruującym swą piramidę pojęć, że rzeczywistość spełnia wszystkie jego obliczenia, ubóstwić i złączyć wszelkie poznania matematyczne. Następnie wskazuje na obiektywną konieczność, towarzyszącą im zawsze i na absolutny brak w nich traktunku i przypadku. Taka pojęta demonstracja prowadzić musi do poznania Boga.

Sila przekonania o planowości świata jest tak wielka, że jego przyczyna musi być rozumna. Bóg jest rozumnym porządkiem świata i im więcej człowiek wmyśla się w rzeczywistość i ujmuje rozumność wszechświata, tem więcej musi pojmować naturę jako wcielenie boskiego Logosu. Przyczyna działająca stoi na drugim planie; na pierwszym stoi celowa. Gdy Spinoza nazywa nieskończony byt Bóstwem, zamienia nieskończoność ekstensywną z nieskończonością intensywną. Nadto nie rozróżnia między pojęciem samodzielności a pojęciem istnienia dla siebie. (Das Selbstständige und das Fürsichbestehende). Spinoza przypisuje swej substancji rozciągłość i myśl, bo wedle Karzysusa daje się wszystko, co istnieje, do tych dwu pojęć sprowadzić. Ale jeżeli do pojęcia rozciągłości dodamy pojęcie nieprzenikliwości, wyczerpiemy tylko istotę materii. Ciało jednak jest nie tylko materią, lecz posiada także formę t. z. ruch wraz z wszystkimi jego postaciami. Spinoza odkrył zatem tylko źródło materii, gdzie jednak mamy szukać źródła formy? Przez co

ciało ma swój kształt, swój planowy i regularny ruch? Przyczyna ich nie może się znajdować w całości (wszechświata), w substancji, bo ta to nie ma ruchu. Ogół wszystkich ciał, zjednoczonych w jednej, jedynej substancji, nie może zmienić miejsca i niema ani organizacyi, ani kształtu.

Nie tu miejsce jednak do referowania wszystkich niezmiernie subtelnych dowodów teistycznych Mendelssohna. Wspominam zatem tu jeszcze o jednym tylko, najbardziej zabarwionym religijnie, że mianowicie ograniczoność ludzkich poznań musi prowadzić do przyjęcia istoty nieskończenie doskonałej. Mendelssohn nie zaprzecza jednak, że można pomyśleć rzeczywistość jako ogół myśli Boga i że skończoność może zniknąć w nieskończoności, że można nie zgodzić się na Boga zaświatowego i że spinozizm o tyle można zharmonizować z religią, o ile się przyjmuje, że intelekt ludzki uczestniczy w boskim i cel życia upatruje w upodobnieniu się do Boga.

Inne stanowisko zajął w tym sporze Herder. U niego jest jeszcze bardziej widoczna tendencja zbliżenia Spinozy do Leibniza.

Interpretacya systemu ma jeszcze mniej historycznej wierności, niż u Lessinga i Jakobiego, ale użytkowanie produktywne spinozystycznego sposobu myślenia jest u niego donioślejsze i rozleglejsze. Spinozizm leżał w jego instynkcie, w całym jego dążeniu i w jego metodzie myślenia. Uniwersalność historyczna, której jest najwybitniejszym przedstawicielem, potrzebowała jako podkładu, metafizycznego i uniwersalnego Boga.

Oto główny węzeł stosunku Herdera do spinozizmu. Jemu zatem nie wystarczają szranki dobrego i złego ani ciasnota osobowości. U niego i u Goethego czuje się zupełnie inne zrozumienie i odczuwanie spinozizmu, który rozgałęzia się i sięga do wszystkich tajników ich uczuciowej organizacyi.

Jako najwybitniejszy umysł genetyczny epoki powitał Herder z największą radością monistyczną filozofię Spinozy. Tylko jedność świata pozwala nam wierzyć w ciągłość kosmicznego rozwoju, którą uważał za tło swego historyzmu. Człowiek, wedle niego, nie jest państwem w państwie, przeciwnie zależny jest w całej swej twórczości, w swej fizycznej i psychicznej organizacyi, w języku, mytologii, poezyi, literaturze i sztuce od swych warunków naturalnych i od swego otoczenia, którego pojęcie Herder jak najszerzej zakreślał i pojmował: jak bardzo zatem odpowiadać mu musiała



filozofia, która mu dla tego poglądu dostarczała podstawy, która zniosła różnicę między skończonością a nieskończonością, między Bogiem a światem, między światem wewnętrznym a zewnętrznym? Kwintessencją jego myślenia był jego „zmysł historyczny”, to znaczy jego zdolność przyjmowania, asymilowania i reprodukcji umysłowych wartości, jego umiejętność transformowania swej jaźni. Zgadzał się zatem zupełnie ze Spinozą, który jaźń uważa za modyfikację absolutu i odmawia jej bytu i wartości transcendentalnej. Hasłem Herdera i punctum saliens jego poglądu na świat była bezosobowość: „Willst du, zur Ruhe kommen, flich, o Freund, die ärgste Feindinn: die Persönlichkeit”. (Herder: *Sämmtliche Werke*, herausgegeben von Suphan Bd. 39, S. 131, wiersz: „Das Ich”). Życie jest strumieniem zmiennych postaci, fala pędzi falę, podnosi ją i grzebie. Ten strumień nie spoczywa ani na chwilę, nigdy, w żadnej kropli nie jest dłużej niż chwilę, tym samym. Jaźń, ta złuda fantazyi, nie może być fundamentem obowiązku i nadziei, ani ośrodkiem naszego szczęścia i życia. — „Dem großen, guten All gehört der Mensch”. (tamże.)

Jako umysł na wskroś realistyczny i empiryczny był jednak Herder mniej szczęśliwy, gdy próbował swych sił w abstrakcyjnych wywodach metafizycznych. Dziełko zatem jego p. t. „Gott, Gespräche über Spinozas System”, jest utworem chybiącym. Punkt ciężkości przerzuca Herder na interpretację atrybutów i modyfikacji substancji w systemie Spinozy, które identyfikuje z siłami przyrody. Na tem właśnie polega upodobnienie Spinozy do Leibniza. Wynika jednak z tego amalgamat filozoficzny, który nie odpowiada duchowi żadnego z tych dwu systemów. Wszelkie dalsze dekoracje poetyczne, które Herder, zapożyczając się u Shaftesbury’ego, stara się przyozdobić Spinozę, stoją w zbyt silnym kontraście do surowej i potężnej architektoniki tego najkonsekwentniejszego ze systemów, by fałszywość i niewłaściwość tej interpretacji nie była na pierwszy rzut oka widoczna. Próba roztopienia Spinozy w sentymentalizmie słodkawym a la Shaftesbury i w salonowym panteizmie nie powiodła się. Chybiona była także tendencya Herdera złączenia teorii konieczności Spinozy z drogiem mu pojęciem celowości.

Stosunek Goethego do Spinozy jest zbyt zawiłą kwestyą, by ją można było w krótkich słowach wyczerpać. Ciągnie się on przez cały ciąg jego życia i ulegał najróżniejszym zmianom. Ze stanu

niejasnego odczuwania przechodził w stadium intensywnego zgłębiania, swobodne zajmowanie się ustępowało czasem miejsca zupełnemu identyfikowaniu się: charakter dyletanckiej i cokolwiek sceptycznej niezależności nie wykluczał jednak najżywszego zaufania i apostołskiej wierności. Okres sporu o Spinozę był na wszelki sposób dla niego chwilą najjaśniejszego uświadomienia sobie powinowactwa wewnętrznego ze Spinozą i tylko temu sporowi zawdzięcza Goethe skryształizowanie i jednolite sformułowanie swych poglądów. Cytuje to miejsce charakterystyczne z listu jego z Włoch, które jawnie okazuje jego stanowisko: „Wenn Lavater*) seine ganze Kraft anwendet, um ein Märchen wahr zu machen, wenn Jakobi sich abarbeitet, eine hohle Kinderempfindung wahr zu machen, wenn Claudius**) aus einem Fußboten ein Evangelist werden möchte, so ist offenbahr, daß sie alles, was' die Tiefen der Natur aufschließt, verabscheuen müssen. Würde der Eine ungestraft sagen, Alles, was lebt, lebt durch etwas außer sich, würde der Andere sich der Verwirrung der Begriffe, der Verwechslung von Wissen und Glauben, von Überlieferung und Erfahrung nicht schämen, würde der Dritte nicht um ein Paar Bänke tiefer hinunter müssen,...wenn sie nicht sich sorgfältig hüteten, den festen Boden der Natur zu betreten, wo jeder nur ist, was er ist, wo wir alle gleiche Ausprüche haben? Halte man dagegen ein Buch, wie den III. Teil von Herders Ideen; sehe man, was es ist und frage sodann, ob der Autor es hätte schreiben können ohne jenen pantheistischen Begriff von Gott zu haben? Nimmermehr, den eben das Aechte, Große, Innerliche, was es hat, hat es aus und durch jenen Begriff von Gott und Welt“. Bezosobowość, zaparcie się i ograniczenie swej jaźni, owe przytłumienie egoizmu i wyniesienie wartości społecznych, polegająca na tem swoboda moralna: wszystko to oznaczało u Goethego rozbrat z tradycją i z wszelkimi antropomorficznemi pojęciami o sprawach boskich, było wyrazem przejęcia się Spinozą.

Na tem kończę przedstawienie sporu o Spinozę. Jakobi utworzył mu drogę, bo sam chciał dojść do prawdy. Pod pewnym względem jest podobny do owego ucznia czarodzieja z balady

*) Autor i wydawca „Physiognonische Fragmente“, poeta, mistyk, teozof i autor licznych pism teologicznych. Dziwna mieszanina geniusza i szarlatana.

**) Poeta i moralista. Wydawał czasopismo: „Der Wandbecker Bote“. Znakomity publicysta i filozof popularny o wybitnie chrześcijańskim kierunku.

Goethego, który wyczoną od mistrza formułą wprawił w ruch duchy, ale ich potem nie zdołał uspokoić. (Goethe: Der Zauberlehrling). Spór z racjonalizmem prowadzony w imię uczucia był drobną przyczyną, która poruszyła lawinę filozoficznego tworzenia. Przysnać jednak trzeba, że zwalające się nowe myśli nie zdołały Jakobięgo zdezorientować i odstraszyć z raz zajętej pozycji.

JAKOBIEGO FILOZOFIA WIARY I JEJ STANOWISKO WOBEĆ FILOZOFII KRYTYCZNEJ KANTA.

W ciągu sporu umarł Mendelssohn. Racyoniści berlińscy mając do dyspozycji bardzo poczytne czasopisma filozoficzne i literackie, zaczęli szarpać Jakobięgo, zarzucając mu wsteczństwo i obskurantyzm i nazywając go „wrogiem rozumu i apostołem ślepej wiary, i gardzącym wszelką wiedzą a zwłaszcza filozofią.“ Dla ufundowania naukowego swego stanowiska napisał zatem Jakobi dyalog p. t. „David Hume über den Glauben“ z podtytułem „Idealismus und Realismus“. Dzieło David'a Hume'a, „O naturze ludzkiej“ uchodziło wtedy za kwintessencję sceptycyzmu poznawczego. Nietylko zatem Hamann i Herder, lecz i Jakobi zajęli się niem bardzo gorliwie. Wszyscy wymienieni szukali w niem przeciwwagi przeciw racjonalizmowi. Wszystkim była sympatyczna stanowcza postawa Hume'a wobec wszechwładzy rozumu i poznania pojęciowego. Hume apeluje do poznania zmysłowego, które uważa za jedyne źródło, i stara się najwybitniejsze zjawiska poznawcze zredukować i wytłumaczyć za pomocą teorii asocjacji wyobrażeń.

Na tej tendencji polega genialna krytyka pojęcia przyczynowości, jego teoria stosunków, jego analiza pojęcia prawdopodobieństwa, jaźni i procesu poznania świata zewnętrznego. My pojmujemy teraz Hume'a jako pozytywistę i widzimy w nim ojca duchowego takich kierunków umysłowych, jak immanentyzm filozoficzny i pozytywizm (w jego niemieckiej i angielskiej postaci). W XVIII. wieku interpretowano w Niemczech Hume'a inaczej. Przeciwnikom racjonalizmu służył on za broń we walce z uroszczeniami dyalek-

tyki metafizycznej i skostniałego dogmatyzmu. W systemach myślowych takiego Jakobiego, Hamanna lub Herdera krytyka Hume'a uchodzi tylko za szczyt sceptycyzmu, za najkonsekwentniejszy wyraz zaprzeczenia rozumu. U niektórych zatem myślicieli, którzy nie mogli Hume'owi przeciwstawić własnego systemu zbudowanego na innych przesłankach, owo oparcie się o Hume'a prowadzi do nieorganicznego i dowolnego zapożyczania się myślowego i do eklektyzmu filozoficznego. Tak się ma rzecz z Jakobim. Najmniej pozytywistyczny i nieraz w swem filozofowaniu nienaukowy zapożycza się Jakobi u tak wybitnego przeciwnika metafizyki, jak Hume. Niewłaściwie zatem figuruje Hume' na tytule rozprawy Jakobiego, która więcej jest przejęta duchem Leibniza i Hemsterhuisa, niż teorią poznania filozoficznego krytycyzmu. Z drugiej strony jednak książka ta już polemizuje z filozoficznym idealizmem, odmawiającym światu zewnętrznemu bytu pozapodmiotowego i dąży do ufundowania realistycznego poznania świata. Książka ta nie polemizuje jeszcze wprawdzie wprost z „Krytyką czystego rozumu” Kanta, jest jednak już jakby jej zbiegiem a zawiera w dodatku dołączonym do drugiego wydania p. t. „Über den transcendentalen Idealismus” pierwszą próbę zaatakowania Kanta. Odtąd krytyka teorii poznania Kanta stanowi punkt centralny myślenia Jakobiego. Jakobi jednak tworzy i pisze tylko przy danej sposobności, niesystematycznie i nieraz aforystycznie: dlatego trzeba uwzględnić jeszcze studia powstałe o wiele później tendencją jednak do wymienionych zbliżone n. p. studium p. t. „Über die Unzertrennlichkeit des Begriffes der Freiheit und Vorsehung von dem Begriffe der Vernunft” (1799) i wreszcie najprzenikliwszą i najgruntowniejszą krytykę Kanta: „Über das Unternehmen des Criticismus die Vernunft zu Verstand zu bringen und der Philosophie überhaupt eine neue Absicht zu geben”.

We wszystkich tych rozprawach obraca się Jakobi w dziedzinie rozważań teoretycznych i zajmuje się wyłącznie zagadnieniem poznania, we wszystkich usiłuje bronić realistycznego poglądu na świat. Jako teoretyk poznania zwalcza Jakobi krytycyzm, który uważa za fenomenalizm i idealizm, jak najbardziej stanowczo. Zupełnie inaczej zachowuje się w filozofii praktycznej. Kanta „Krytyka praktycznego rozumu” otworzyła mu oczy na prawdziwą tendencją Kanta, który chciał wiedzę ograniczyć, by stworzyć więcej miejsca dla wiary. Tu Jakobi znowu dokonywa filozoficznego „salto mortale”. Mimo realistycznego

stanowiska w teorii poznania przyjmuje rozróżnienie Kanta między rozumem teoretycznym i praktycznym i nadaje mu tylko inny nadzmysłowy i nienaukowy charakter. Co pierwiej nazwał „wiarą” w znaczeniu psychologicznem, nazywa teraz „Vernunft” w znaczeniu filozoficzno-religijnem. Cały świat doświadczenia jest dziedziną „rozsądku”.

Zadaniem „rozumu” pojętego jako władza nadzmysłowa jest bezpośrednie odkrycie i uświadomienie sobie potrzeb serca i wiary w Boga, nieśmiertelność duszy i wolność woli. Co religijna dogmatyka dyktuje jako dogmat wiary, co Kant nazwał postulatami praktycznego rozumu, dla którego nie szukał nadprzyrodzonego uzasadnienia, to Jakobi nazywa w rezultacie swego zajęcia się Kantem „rozumem” w znaczeniu bezwzględnie i nadzmysłowym. Irracjonalizm z okresu walki ze Spinozą zamienia się w nienaukowość i psychologiczną dowolność.

Należy zatem zapoznać się z głównymi wywodami Jakobiego we wymienionych dziełach i zbadać drogi, któremi doszedł do swych rezultatów.

Dyalog w dziele „David Hume über den Glauben” prowadzi Jakobi ze swym gościem zwanym krótko „Er”. Rozmowa nawiązuje do artykułu ogłoszonego w „Berliner Monatschrift”, w którym Jakobi silnie został zaatakowany. Jakobi tłumaczy się, że tylko jego umysłna zwężłość i niechęć do pisania beztreściowego mogła wywołać tyle nieporozumień. Następnie wymienia pamflet, w którym mu zarzucono jezuityzm i chęć podporządkowania praw religii rozumowi orzeczeniom ludzkiego autorytetu. Dlatego widzi się zmuszonym do sformułowania swego realizmu. Skąd wiemy, że osoba z którą rozmawia, jest obecna? Bo ona jest naszym wrażeniem, a właściwie, bo jest przyczyną naszego wrażenia. Powstaje jednak kwestya, czy my konstatujemy we wrażeniu jako przyczynę przedmiot zewnętrzny, mający je wywołać i czy one razem tworzą wyobrażenie.

Co nas dalej uprawnia do twierdzenia, że ta przyczyna jest zewnątrz nas. Odpowiedź na te pytania brzmi, że oczywistość zmysłowa tak jest o swej prawdziwości przekonana, jak świadomość o swem własnem istnieniu. Stanowisko to prowadzi do czysto empirycznego realizmu. Tymczasem chodzi właśnie o walor tej zmysłowej oczywistości. Nie jest kwestyą, że przedmioty nam się wydają jako poza nami istniejące, wątpić można tylko, czy one

nie są tylko określeniami naszej jaźni i czy się rzeczywiście odnoszą do zewnętrznych przedmiotów. W to nie tylko można wątpić, lecz także udowodnić, że racjami rozumowemi tych wątpliwości nie można usunąć. Spostrzeganie jednak przedmiotów zewnętrznych odbywa się z taką samą oczywistością, z jaką spostrzegamy siebie samych. Ta wiedza jest tylko wiarą. W życiu potocznem nie wyrażamy się tak, bo w niem niema mowy o różnicy, którą w refleksyi filozoficznej robimy. Racyoniści zarzucali Jakobiemu (w „Allgemeine Literaturzeitung“ Nr. 36. i 125. — Jakobi II. 143.), że miesza wrażenie z wiarą, twierdząc, „że my nie wierzymy, lecz odczuwamy, że mamy ciało, że my wnioskujemy o myślących istotach poza nami. Znanie rzeczy należy nazwać znanymi terminami. Nie powinno się budzić nieporozumień i wywoływać podejrzeń, że się chce zredukować wszystko do zasad pozytywnej wiary“. Na to Jakobi odpowiada, że David Hume wcale nie posługiwał się innemi określeniami. Hume twierdzi także, że jest to koniecznością naszej organizacyi, iż musimy wierzyć naszym zmysłom, że bez wszelkich wniosków rozumowych przyjmujemy stałe istnienie niezależnego od naszego spostrzegania świata zewnętrznego. Zwierzęta zachowują się także, jakgdyby wierzyły w istnienie tego świata i wierne są w swych myślach, zamiarach i czynach temu mniemaniu. Wszelkie związki przyczynowe przyjmujemy dopiero po wielokrotnych doświadczeniach. Częstość powtarzania się następstwa pewnych zjawisk jest miarą dla naszego przekonania i o ich wewnętrznym, przyczynowym związku. „Medius terminus,“ wewnętrzna siła, jak się popularnie mówi, powodująca ów związek następstw jest nam nieznana. Różnica między naszymi fikcjami, a tem, w co wierzymy, leży w pewnem wrażeniu, lub uczuciu, niezależnem od naszej woli, wywołanem w pewnych określonych stanach przez naturę, dzięki któremu o rzeczywistości jesteśmy przekonani. To uczucie odróżnia fikcye od przedmiotów rzeczywistych i na niem polega cała natura wiary. Tego uczucia definiować nie można, istotą jego wiara. Jest to silniejsze, żywsze, potężniejsze i trwalsze wyobrażenie, niż to, które fantazya może osiągnąć. Ponieważ zatem wyobrażenia nie może nigdy do tego doprowadzić, więc wiara nie może nigdy być wyrazem jakiejś szczególnej natury lub porządku wyobrażeń, lecz polegać musi na sposobie ich spostrzegania i odczuwania przez duszę. Właściwym terminem dla tego kardynalnego przeżycia jest wiara. Nawet pojęcie obja-

wienia można i musi się w ten sposób uzasadniać. Zdecydowany realista, który idzie za świadectwem swych zmysłów i przyjmuje istnienie przedmiotów zewnętrznych, uważać musi to przekonanie za pierwotne i zasadnicze doświadczenie, na którym całe jego poznanie świata zewnętrznego się opiera. To objawienie zasługuje także na nazwę cudownego. My przecie nie mamy żadnego innego dowodu na istnienie rzeczy poza nami, jak tylko owo istnienie i musimy to nazwać czemś niepojętem, że możemy spostrzedz takie istnienie. My jednak twierdzimy ze zupełnem przekonaniem, że przedmioty rzeczywiście istnieją poza nami, że nasze wyobrażenia stosują się do przedmiotów a nie odwrotnie. To przekonanie oprzeć się zatem musi na bezpośrednim i cudownem objawieniu. Słowem Jakobi interpretuje wszelkie przekonanie jak fakt religijny i popada przezto w ten błąd, że udowadnia za dużo (*Qui nimis probat, nihil probat*).

Kontynuując swe realistyczne wywody zauważa Jakobi dalej że między naszymi wyobrażeniami a rzeczami musi istnieć pewna analogia (w czem się opiera na Hemsterhuis'ie). — Wyobrażenia nasze są rezultatem stosunków zachodzących między przedmiotami a tem, co nas od przedmiotów dzieli. Wobec tego, że ten drugi, moment, (akt wrażenia i organizacya psycholizyczna) zawsze jest ten sam, więc różnorodność wyobrażeń odpowiadać musi przedmiotowej różnorodności rzeczy. Nie tylko jednak nasze wyobrażenia o rzeczywistych przedmiotach, lecz także nasza świadomość powstaje bez naszego przyczynienia się. My i w pierwszym i drugim wypadku czujemy się biernymi. Akt spostrzegania jest syntetyczny, w tej samej chwili doświadczamy swego własnego istnienia i bytu przedmiotu poza nami. Gdy spostrzeżenie następuje, pojawia się zupełnie równocześnie świadomość naszego istnienia: jest to jeden akt. Przy najprostszem spostrzeżeniu współdziałają już „ja” i „ty”, podmiot i przedmiot bez żadnego terminus medius i bez żadnej operacyi rozumu. Wtedy nie doświadczamy jeszcze pojęcia przyczynowego związku. Związek ten zawiera jednak coś więcej, niż stałe następstwo faktów.

Rozróżnić w nim musimy stosunek racyi i następstwa od właściwego związku przyczynowego (*principium essendi* lub *compositionis* od *principium generationis*). Pierwszą zasadę łatwo jest udowodnić, bo daje się sprowadzić do zasady tożsamości, do zdania

Aristoteles, że *totum parte prius esse necesse est*. Np. trzy linie zamykające powierzchnię, są racyą (*principium essendi*) znajdujących się w owym trójkącie trzech kątów. Trójkąt nie istnieje jednak przed i niezależnie od swych trzech kątów, lecz oba momenty istnieją równocześnie. Tak się ma rzecz zawsze przy związku racyi i następstwa: my sobie tylko uświadamiamy różnorodność zawartą w pewnem wyobrażeniu. Ponieważ to musi trwać pewien czas, dlatego mieszamy stawanie się pojęcia ze stawaniem się rzeczy. Jeżeli przedstawiamy sobie koło wraz z wszystkimi jego określeniami, to tworzy ono całość pojęciową, wolną od wszelkiego czasowego stawania się. Jeżeli zaś mówimy o pewnym procesie stawania się, stanowiącym także pojęciową całość, to postępujemy identycznie i pojmujemy konieczność związku także bez względu na stawanie się w czasie, bo rozwijanie się owych części z całości jej nie znosi, jest tylko wyrazem dla stosunku orzeczenia i podmiotu stanowiącego tę całość. Następstwo w czasie byłoby tylko urojeniem naszej wyobraźni, bo wszechświat jest tylko wcieloną przyczynowością i obiektywną całością wolną od stawania się czasowego.

Do tych sprzeczności doszlibyśmy, gdybyśmy byli tylko istotami spostrzegającymi i sądzącymi: tymczasem jesteśmy także istotami działającymi. *Principium generationis* i świadomość następstwa w czasie ma swe źródło w naszym działaniu. Ludy pierwotne nie mówią o przyczynach, lecz o czynach. Zarzut Hume'a i jego krytyka pojęcia siły polegająca na tem, — że także nasze czyny uświadamiamy sobie po ich spełnieniu, że zatem poruszenie ręki jest dla nas nie więcej zrozumiałe, niż jakikolwiek inny proces w naturze, — nie wytrzymuje krytyki, bo my nie drogą rozumowania dochodzimy do uświadomienia sobie naszych czynów. To jest dla nas wiarą i przekonaniem.

Nasza świadomość przedstawia nam tylko wiecznie trwające momenta działania i cierpienia, zachowania się czynnego i biernego, które *supponują* z konieczności istotę w sobie określoną i samorzutną. Pojęcie przyczynowości jest wspólne wszystkim istotom, obdarzonym rozumem i towarzyszy wszystkim ich doświadczeniom. Jakobi jednak za daleko się posuwa (aż do materyalizmu), jeżeli twierdzi (*Werke* II. 208.), że gdzie dwie stworzone istoty są do siebie w takim stosunku, że jedna na drugą działa, tam mamy istoty rozciągle. Zaprzeczona zostaje w ten sposób możliwość czysto

duchowego oddziaływania. Zapomocą owego twierdzenia dochodzi Jakobi do wniosku, że wszędzie, gdzie znajdujemy sobie samym objawione, istoty oddziaływające na siebie, muszą już istnieć pojęcia rozciągłości, przyczyny i skutku i następstwa w czasie.

Wszystkie te pojęcia mają zatem w tem swój początek, że istnieją rzeczy odrębne, że istnieje indywiduacja, (Nauka Leibnitza), a wobec transcendentálnego, nadzjawiskowego istnienia „indywiduacji“ i te pojęcia muszą mieć być absolutnie przedmiotowy.

Takie pojęcia zasługują zatem na nazwę poznań a priori i bynajmniej nie są przesądami rozsądku*). Nasz rozsądek nie może się opierać na zmysłach, które nie nie objawiają z istoty rzeczy. Z takim poznanem zmysłowym i rozsądkowym byłibyśmy podobni do ostryg zamkniętych w sobie. Nasza jaźń byłaby mamiidłem, formą formy, taksamo upiorem, jak inne zjawiska, które nazywam rzeczami, jak natura cała, jej porządek i prawa.

Przyjąć jednak należy z Kantem to, co nazywa „czystym rozumem“. We wszelkich abstrakcyach jest pewien pierwiastek konkretny. Coś, co byłoby bezwzględnie nie rozumne, nie istnieje. Ale doskonałość rozumu jest zależna od stopnia doskonałości zmysłów. Rozum jest spotęgowanym rozsądkiem.

Ten ostatni jest tylko wyrazem dla stopnia uwagi, z którą nasze idee percypujemy. Percypowanie jest zależne od wyrazistości i doskonałości naszych wrażeń zmysłowych. Człowiek różni się tylko o tyle od zwierząt, o ile jego zmysły są od ich zmysłów lepiej zróżnicowane i zharmonizowane. Człowiek niema specjalnej władzy nadzmysłowej wyszczególniającej go z pomiędzy innych istot. Stanowisko to miał Jakobi niebawem porzucić.

W uwadze dodanej później przyznaje się, że czyni tu ustępstwo racjonalizmowi, gdy rozum przyjmuje jako naturalną władzę człowieka: później uważał rozum za nadzmysłowe narzędzie dopomagające człowiekowi do poznania prawd wiekuistych.

Filozoficzny idealizm jest zatem tylko snem. Człowiek zajmujący się przedziwem swych abstrakcyi, które mu symbolizują rzeczy,

*) Jakobi przyznaje, że tę dedukcyą zawdzięcza Etyce Spinozy i że do niej doszedł przez przeciwstawienie do kantowskiej dedukcyi kategorii, wedle której te pojęcia i sądy wynikają ze skończonego w sobie czystego rozsądku, przenoszącego je na naturę zewnętrzną i uprawiającego igraszkę logiczną. bynajmniej nie zadawalającą ludzkiego rozumu (s. 216.).

oddala się od rzeczy i traci do nich dostęp. Nigdy nie powinniśmy zapomnieć, że poznanie nasze jest kopią rzeczywistości, że wyobrażenie już jest zbladłem spostrzeżeniem, że wszelka dusza musi być złączona z organizmem ciałem. Bezpośrednio przedstawia każda dusza tylko swoje ciało a świat tylko odpowiednio do swej organizacyi fizycznej. Do świadomości naszej dochodzimy tylko przez to, że odróżniamy siebie od innych rzeczy. Za nami istnieje różnorodna nieskończoność, zawierająca i nas.

Pojęcia jedności, wielości i ogółu wraz ze swymi zasadniczymi przymiotami i stosunkami muszą być dane we wszelkiej świadomości i pozostać niezmienione we wszelkich zmianach jednostki. Ich wyrazistość zależna jest od jasności świadomości i od stopnia, w jakim intensywnie i extenzywnie odróżniamy siebie od przedmiotów istniejących poza nami. Wedle tej miary określa się quantum rozumu i życia, którem jeden gatunek przewyższa drugi.

Życie i świadomość to jedno. Jasność świadomości zależna jest od liczby i jakości wrażeń w niej złączonych. Każde wrażenie wyraża coś wewnętrznego i zewnętrznego oraz ich wzajemny stosunek i dlatego jest już pojęciem.

Zasadniczem prawem jest: jakie działanie, takie przeciwdziałanie. Gdy zdolność przyjmowania wrażeń jest tak wielka, że echo artykułowane pojawia się w świadomości, wtedy pojawia się słowo i rozum. Szczytem rozwoju jest poczucie osobowości.

Racyonalizm starał się bezpłodną spekulacją rozum rozszerzyć poza jego właściwy zakres. Tymczasem wszelkie nasze poznanie polega na wiedzy pozytywnej. Nawet nasze pojęcia a priori są pozytywne i zaczerpnięte z rzeczywistości. Nawet nasze tylko względnie powszechne zasady zaczerpnięte są z doświadczenia pozytywnego. Świadomość nie jest martwem zwierciadłem, na którym rzeczy się odbijają: świadomość jest skoncentrowaniem życia. Różnica i podobieństwo dane są już ze spostrzeżeniem. Po za pierwotną czynnością spostrzegania nie potrzeba osobnych działań rozróżniania i porównywania. Namyslanie się, rozważa i ich skutki wynikają z nieustannego ruchu i oporu stawianego biernemu przez pierwiastek czynny stosownie do doznanych wrażeń oraz ich stosunków. Ze strony samej spontaniczności i samorzutności istoty rozumu docieć nie można. Um (der Sinn) — jest owym darem, który człowieka odróżnia od zwierząt. Musimy przyjąć w świado-

mości istotę żywą, łączącą w sposób czynny różnorodność wrażeń. Treść wrażeń musi być dana a zmysłowość jest tylko środkiem ich dzielenia i łączenia. Jako taki jest narzędziem nieskończonej miłości Stwórcy. Materya jest przez swoją nieskończoną podzielność prawie nicością, ciało jest martwą nicością. W świecie są rozprószone niezliczone substancje, jednoczące i organizujące materyę, jest państwo duchów, znajdujące swą jedność w monadzie centralnej, w „Panu i królu życia“. Istota skończona może przeczuć swą nieskończoną przyczynę, ale jej poznać nie może. Racyoniści chcą patrzeć samemi oczyma bez światła i uważają rzeczy najbardziej naturalne za najmniej naturalne.

To wypaczenie naturalnego poznania nazywają potem filozofią. W towarzystwie zadano raz pytanie: jak ród ludzki by się rozmnażał, gdyby nie było grzechu pierworódneho. Nato Goethe odpowiedział pędko: „Bez wątpienia przez rozumny dyskurs“*).

Gdybyśmy mogli odegrać w naturze rolę mistrzów, jak to się dzieje w niektórych państwach, tobyśmy wkrótce widzieli, do jakich niedorzeczności ta jednostronność rozumu może doprowadzić. Na szczęście ogranicza pewien rozum obiektywny i niezmienny dowolności chwiejnego i subiektywnego rozumu. Panowanie rozumu, które racjoniści uważają za swą filozoficzną ewangelię, doprowadziłoby Europę do jakiejś skostniałej chińszczyzny. Wszystko zostałoby zrównane z ziemią, co by się wybiło ponad innych, byłby to zanik indywidualizmu i ogólna niwelacja. O rzeczach boskich nie byłoby mowy. Gdyby wystąpili jacyś nowi prorocy i cudotwórcy, nie uwierzonoby im a zwolennicy rozumu zamieniliby się raczej w obłąkanych, niż wierzących.

Realistyczny na wskrós pogląd na świat wypowiada się tu bez żadnych zastrzeżeń. By zwalczyć racjonalizm, skostniały w swych formułach i pozbawiony myślowej żywotności apeluje tu Jakobi do niższych władz duchowych jako źródeł rozumu. Leibnitzowska podstawa tych poglądów powoduje takie silne podkreślenie indywidualizmu filozoficznego. Pokrewieństwo z Herderem i Hamannem jest zatem zupełnie widoczne. W gruncie rzeczy głosi rozprawa Herdera pt. „Über Erkennen und Empfinden“ zupełnie analogiczne

*) Fortzupflanzen die Welt sind alle vernünftigen Discurse
Unvermögend: durch sie kommt auch kein Kunstwerk hervor.

poglądy. Jakobi pokazuje we wypowiedzianych tu poglądach premisy swego myślenia, z których inne, niż współcześni wyciągnął wnioski. Te są w pierwszym rzędzie negatywnej natury, bo ich używa jako broni dla zwalczania filozoficznego krytycyzmu.

Przyjmowano dotychczas, że Jakobi przedewszystkiem gani w swej krytyce nieuzasadnione użycie kategorii przyczynowości na „rzeczy same w sobie“. Przyczynowość jako kategoria naszego myślenia może wedle zasad „Krytyki“ Kanta mieć zastosowanie do zjawisk. Materya naszego poznania wedle tychże zasad przychodzi jednak z zewnątrz zmysłów. Wynikałoby z tego, że „rzecz sama w sobie“ musi zatem działać (*afficiere*) na zmysł i wywołać wrażenie. To działanie nie byłoby możliwe bez przyczynowości: Kategoria ta zostałaby zatem w niekonsekwentny i nieuzasadniony sposób rozciągnięta także na „rzeczy same w sobie“ i powstałaby zasadnicza sprzeczność w systemie. Ten oklepany komunał nie trafia istoty krytyki Jakobiego. Jemu chodzi przedewszystkiem o wykazanie czysto-idealistycznego stanowiska Kanta. Dla niego Kant nie jest zamało idealistyczny, jakby to wynikało z poprzednio sformułowanego zarzutu. Przeciwnie: dla niego Kant jest tylko idealistą i fenomenalistą. Przez to krytycyzm dochodzi do nihilizmu poznawczego. Dlatego nie można na nim zbudować żadnej filozofii praktycznej i dlatego nie jest zdolny do uratowania tych postulatów uczucia, istnienia Boga, wolności i nieśmiertelności, które Kant przynajmniej dla rozumu praktycznego pragnął ocalić. Ten cel Jakobiego rozstrzyga o jego sposobie interpretowania Kanta i o jego analizie psychologicznych konstrukcyi podstawowych kantowskiej teoryi poznania. Realizm nie przeszkadzał jednak Jakobiemu szukać dla swych potrzeb uczuciowych zaspokojenia w dziedzinie nadzmysłowej.

„Krytyka czystego rozumu“ głosi zatem idealizm zupełny.*) Charakter ten jest wprawdzie nieco zatarty w jej drugim wydaniu, ale to jest tylko niekonsekwencya i połowiczność Kanta. Próba

*) Por. wymienione już rozprawy: *Über den transzendentalen Idealismus* (Jakobi: Dzieła II. 291—310) i *Über das Unternehmen des Kriticismus die Vernunft zu Verstande zu bringen und der Philosophie überhaupt eine neue Absicht zu geben.* (tamże III. 81—195).

zbić idealizmu, dodana w drugim wydaniu, może tylko powierzchownego czytelnika zmylić. W gruncie rzeczy wychodzi ona na hyperidealizm, przez to, że celem zbić idealizmu przyjmuje zjawiskowość nie tylko materialnego, ale i duchowego świata. Idealistycznego charakteru „Krytyki“ dowodzą nauka o przestrzeni i czasie, zbić racjonalnej psychologii i cała analiza rozsądku i rozumu. Przestrzeń i czas są tylko przedstawieniami: więc i przedmioty znajdujące się w nich są przedstawieniami. Trwałym substratem zewnętrznych wyobrażeń jest materia, a ta jest tylko naszym zjawiskiem i niezależnie od naszych zmysłów jest niczem. Co realista uważa za przedmiot rzeczywisty, uchodzić musi z krytycznego punktu widzenia za zjawisko i wyobrażenie. Pogląd, że poza nami istnieją przedmioty, które wywołują nasze wrażenie, jest z gruntu fałszywy. „Przedmioty“, to coś, które powoduje konieczność naszego wyobrażania i myślenia o „przedmiotach“, jest funkcją naszego umysłu. Idealizm Kanta jest uniwersalny. Zjawiskami są nie tylko przedmioty w przestrzeni, ale także zmiany w czasie, nie wyłączając naszych myśli, bo czas nie jest przedmiotem myślenia, lecz formą, w której myślenie się odbywa.

Jażn jest zatem wszystkim: z jednej strony mamy niezglębioną czelusć podmiotu, z drugiej nicość. To coś, które i w transcendentalem znaczeniu jest niezależne od naszego umysłu, nie jest przedmiotem poznania, lecz pojęciem zupełnie problematycznym. Taki idealizm prowadzi zatem do absolutnego nihilizmu. Takie zaprzeczenie realizmu musi jednak popaść w sprzeczności. Zmysłowość ma pośredniczyć między „rzeczą samą w sobie“ a naszym umysłem. Tymczasem „Krytyka“ faktu tego pośredniczenia nie tłumaczy. „Istnieje założenie, bez której nie można wejść w „Krytykę“, a z którą nie możliwe jest w niej pozostać“. Tyczy się to istnienia przedmiotów zewnątrz nas się znajdujących a powodujących nasze wrażenia. Krytycyzm domaga się zaprzeczenia ich istnienia, a bez nich obejść się nie może. Słowo „zmysłowość“ (Simlichkeit) traci wszelkie znaczenie, jeżeli się nie rozumie przez nią realnego, zróżnicowanego medium między rzeczywistościami i jeżeli w niem nie są zawarte określenia czynności i bierności, przyczynowości i zależności pojęte w sposób powszechny i konieczny. (II. 304). Sposób, w jaki „rzeczy same w sobie“ dochodzą do naszych czynności poznawczych i w jaki zostają przez umysłowość uformowane, jest zupełnie nie-

jasny. Transcendentalny idealizm prowadzi więc do absolutnej niewiedzy (o rzeczywistości przedmiotowej) i podkopalby zupełnie swą podstawę, gdyby jakimkolwiek przypuszczeniem przeskoczył swą niewiedzę (II. 306—310).

Przez potwierdzenie i przyjęcie „rzeczy samych w sobie“ popadłaby „Krytyka“ w sprzeczności. Jej zadanie wymaga dedukcyi przedmiotu. Z nasych władz poznawczych, z ich ciągłych czynności: produkeyi i reprodukeyi, musi być wywiedziony cały świat empiryczny. Przedmiot nie ma bytu niezależnego i jest tylko wytworem podmiotu. Dlatego nie może nie pozostać niewytłumaczonym i niewłączonym poza naszymi władzami poznawczemi. „Rzeczy same w sobie“ używają poza przedmiotem otium cum dignitate. My poznajemy rzeczy tylko za pośrednictwem naszych środków poznawczych: swego istnienia bezpośredniego nie objawiają nam nigdy. Tylko takie poznanie byłoby doświadczeniem prawdziwym. Według „Krytyki“ jest ono właśnie niemożliwem. Wedle niej „aprioryczna (z podstaw podmiotowych wynikająca) możliwość doświadczenia jest tylko skutkiem apriorycznej niemożliwości, doświadczenia prawdziwego i bezwzględ- nego“. Przedmiot pozostaje wedle Kanta do podmiotu w stosunku jakiejś tajemniczej „unio mistica“, jakiejś niewytłumaczonej kryptogamii. Rzecz sama w sobie jest niepoznawaniem X. Z połączenia tego x. z władzami poznawczemi nie może powstać wytwór pozytywny. Według założenia „Krytyka“ jest uniwersalnym idealizmem, we wykonaniu jednak jest połowiczna, po części empiryczna a po części aprioryczna. Szczególnie namiętna jest Jakobiego krytyka „idei“ Kanta. Mają one być wytworami rozumu, który niemi uzupełnia i kierunek nadaje dystrybutywnemu poznaniu rozsądku. Nie znajdując dla siebie realizacji w świecie empirycznym, są jednak ważne jako zasady heurystyczne i regulatywne poznania i pomagają nam do upowszechnienia naszych poglądów. Czy jednak można do tych, obiektywnie biorąc, nieuzasadnionych i czeczych wyobrażeń, powrócić ze szczera serdeczną wiarą? Idee te są tylko heurystycznemi fikcyami, namiętymi horyzontami i ramami oraz granicami pojęć rozsądkowych i nigdy nie mogą zostać przedmiotem wiary. W takiej analizie świadomości ginie wszelka treść, wszelkie znaczenie i obiektywna rzeczywistość. Zmysłowość ma przed sobą rozsądek, który jest tylko jej przetworem, który naokoło niej pelza, do siebie wraca, a swym „motu peristaltico“ wytwarza liczbę i miarę. Rozum polega

na rozsądku, ten na wyobraźni, ta na zmysłowości, która znowu polega na wyobraźni: świat leży na słoniu a słon na żółwiu. Rolę żółwia odgrywa w „Krytyce” wyobraźnia i to aż dwa razy, bo dźwiga rozsądek a opiera się na zmysłowości, następnie znowu nosi zmysłowość. Ona tylko produkuje i reprodukuje: produkuje prawzory i przedmioty a reprodukuje obrazy i wyobrażenia. Przedmiot ma powstać przez syntezę zapomocą naszych apriorycznych form poznawczych, t. zn. zapomocą syntezy dokonanej w przestrzeni, czasie i apriorycznej świadomości. Pytanie jednak jest, jak ta synteza zostaje zadziergnięta.

Warunkami apriorycznej syntezy są jedność i wielość. Jakże więc może przestrzeń, czas i świadomość, niezależne od doświadczenia, się różnicować. Tu są aż trzy nieskonieczności, dwie receptywności a jedna spontaniczność. Jak dostaje się do nich skończoność? Co zapładnia przestrzeń i czas liczbą i miarą i je zamienia w aprioryczną wielość? Brak warunków jej złączenia, brak samogłosek obok spółgłosek. Cały system prowadzi do nihilizmu i nie ma nawet trwania bańki mydlanej.

Krytyka Kanta była walką z idealizmem w imię zasad Leibniza i indywidualizmu epoki „Sturm und Drang”. Pozytywnie nie wychodzi Jakobi w tej walce poza krąg umysłowy Herdera, Hamanna, lub Lavatera. Analizie krytycznej przeciwstawia wygodny i niewiele mówiący empiryzm. Dwoistego charakteru „Krytyki” dostrzegł z nadzwyczajną bystrością, ale nie uwzględnił, że ten charakter w niczem nie umniejszył filozoficznego czynu Kanta i był właśnie rozczynek dalszego rozwoju. Ta dwoistość parla do coraz konsekwentniejszych form ujęcia zagadnienia poznawczego, uwieńczonych ostatecznie systemem Fichtego, który zajmuje Jakobiego w jego piśmie: „Jakobi an Fichte”. (III. 2—45).

Fichte właśnie wslawił się był głośnym wtedy sporem o ateizm, który go doprowadził do utraty katedry w Jenie i do szukania schroniska w Prusiech. Jakobi stanął śmiało w jego obronie, mimo różnicy w poglądach. Powtarza się tu zjawisko analogiczne do sporu o Spinozę. Jak pierwiej wygrywał konsekwentny panteizm Spinozy przeciw racjonalistom, którzy połowicznymi środkami ukryć pragnęli charakter swej filozofii, tak akceptował teraz i wychwalał absolutny idealizm Fichtego jako najkonsekwentniejszy wyraz krytycyzmu.

Kant jest tylko zwiastunem Fichtego. („W tym wypadku zwiastun jest znakomitszy, niż zwiastowany“. III. 5.)

Najwyższą rzeczą w człowieku jest świadomość niewiedzy; jest to bowiem niedostępna dla wiedzy siedziba prawdy. Kant chciał uszanować to miejsce i wołał naruszyć swój system, niż jego majestat. Fichte chce zawrzeć i to miejsce w swej filozofii, bo uważa stanowisko wiedzy za najwyższe. Obwiniono go o ateizm, zupełnie niesłusznie, bo filozofia transcendentálna może tak mało być ateistyczna, jak geometrya.

Bóg nie może być przedmiotem wiedzy, Bóg musi być przedmiotem wiary. Bóg, o którym możnaby było wiedzieć, nie byłby Bogiem. Wiara sztuczna, wiara jako wytwór konstrukcyi myślowej nie jest możliwa. Fichte jest messyaszem spekulatywnego rozumu i głosi-cielem absolutnej przez siebie i w sobie istniejącej filozofii. Dwa zdania: „ja jestem“ i: „są rzeczy poza mną“ są dla naiwnego myślenia równie pewne. Filozofia dążyła zawsze do zniesienia tej równości i do podporządkowania jednego drugiemu. Chodziło jej o to, by wywieść zupełnie jedno od drugiego, by tylko „jedna prawda i jedna istota istniała pod jej wszechwidzącem okiem“. Tylko, jeżeli to zadanie się jej udało, mogła stworzyć wiedzę prawdy.

Materyalizm i idealizm mają zatem tensam cel, a mianowicie dążenie, by albo wywieść wszystko od materyi określającej siebie samą, lub od takiej samej inteligencji. Materyalizm spekulatywny, któryby gruntownie wypracował swą metafizykę, musiałby przeistoczyć się w idealizm. Nie dużo brakowało, by Spinoza dokonał tego udoskonalenia materyalizmu. Jego substancya jest tylko tożsamością przedmiotu i podmiotu, na której także jest zbudowany system filozofii niezależnej inteligencji. Gdyby był odwrócił stożek swej filozofii i uczynił myślenie jego podstawą, znikłaby mu z oczu substancya a zapłonąłby płomień transcendentálnego idealizmu. (III. 12).

Fichtego „Umiejętność wiedzy“ (Wissenschaftslehre) jest odwróconym spinozyzmem, *mathesis pura*, w której świadomość czysta ma wyobrazić matematyczną przestrzeń. Transcendentálna, filozofia jest taksamo światem konstrukcyi pojęciowych jak matematyka.

Wiedza polega na tem, że stwarza sobie swój przedmiot w myślach. Jej treść, jest zarazem jej swobodną wewnętrzną działalnością oraz jej metodą. Dlatego tylko jaźń jest wiedzą absolutną, a zatem zasadą i środ-

kiem analizy wszelkich przedmiotów poznania, zdolnością ich konstruowania i destruowania. Duch ludzki szuka we wszystkim tylko siebie, dąży i sprzeciwia się sobie, odrywa się bezustannie od chwilowego warunkowego bytu, który go chce pochłoniąć, by uratować swą samoistość i ją kontynuować w swobodzie. Ta działalność inteligencji jest jej koniecznością i istotą i nigdy nie można w niej ustać. Czysta filozofia zupełnie immanentna, istotny system rozumu, jest możliwy tylko na sposób Fichtego. Wszystko musi być dane w rozumie i w jaźni jako jaźń i w niej już być zawarte, jeżeli inteligencja ma wszystko od siebie samej wywieść. Rozum czysty ujmuje tylko siebie (Vernunft od Vernehmen). Jego filozofowanie jest zatem niejako chemicznym procesem, przez który wszystko się zamienia w nicość, a tylko on sam zostaje. W tej jego immanencji nie może być, lecz tylko się stawiać i istnienie swe mieć w tworzeniu ducha: wszystko jest tylko czynem czynu. Każdy, który dąży do wiedzy, wytyka sobie jako cel ową filozofią. Pojmujemy bowiem jakąś rzecz tylko, jeżeli ją konstruujemy i w myślach jej każemy powstać. Co w niej istnieje samoistnie, niszczymy i zamieniamy w utwór naszej produktywnej wyobraźni. Duch ludzki musi zatem zdobyć myślami świat i zostać swym własnym stwórcą, jeżeli chce wniknąć w dziedzinę istot. On musi nawet siebie co do swej istoty zniszczyć, by powstać z popiołów jako pojęcie. Jest to ruch wahadłowy, który wprowadzie siebie samemu w ogólności stawia granice, określone granice ma zaś wskutek ograniczenia pierwotnego, niepojętego, według analogii do rozpościerającej i ściągającej się siły materii. Na dnie wszelkiej abstrakcji leży refleksja. Obie są nierozdzielne i temsamem, mianowicie czynnością roztopienia wszelkiej istności we wiedzę (alles Wesens in Wissen), postępowem niszczeniem konkretów przez coraz ogólniejsze pojęcia „Przez to, że analizując wykazaliśmy, że wszystko jest niczem innem, jak tylko swobodną wyobraźnią, ograniczoną w pewien sposób, możemy wytworzyć wszystkie istoty jako nasz duchowy czyn.“ Wiedza jest „logicznym entuzjazmem“, który zabija życie, by wiedzieć jego mechanizm. Nasze uniejętności są tylko igraszkami, który duch ludzki sobie wymyśla dla zabicia czasu. Przez nie organizuje tylko swą niewiedzę, a nie zbliża się o krok do poznania prawdy. Przeciwnie oddala się od niej, bo igraszka staje się coraz rozmaitsza, zabawniejsza, większa i bardziej upajająca. Wiedza, nie wyjmując

metafizyki, powstała jako środek do celu. Chciano dojść do prawdy ją wiedzieć, nie wiedząc, że prawda nie może być ludzką wiedzą, że w tym razie musiałaby przestać być prawdą (III. 31.).

Przez prawdę rozumie Jakobi coś, co jest przed i poza wiedzą co dopiero udziela rozumowi i wiedzy wartości. Rozum już suponuje prawdę, i jest tylko tą suppozycją. W rozumie dana jest człowiekowi nie zdolność wiedzy, lecz przeczucie prawdy.

OSTATECZNE REZULTATY FILOZOFII JAKOBIEGO*).

Psychologia, która posłużyła za tło filozofii Jakobiego, poruszała się z początku w granicach ustalonych przez Leibnitza i jego uczniów. Pokrewna była indywidualistycznym dążnościom Hamanna i Herdera, którzy jak najintensywniej starali się podkreślić znaczenie irracjonalnych pierwiastków duchowych w człowieku. Dla racjonalizmu człowiek był bezkrwistą istotą rozumną, pozbawioną tętna życia uczuciowego, passyi, zmysłów, afektów i wyobraźni. Przeciwnikom racjonalizmu chodziło przede wszystkim o wyzwolenie i podniesienie tych władz i o wykazanie ich znaczenia w życiu jednostkowym i zbiorowym.

Przez czas dłuższy Jakobi był sprzymierzeńcem Hamanna i Herdera. Pod wpływem jednak Kanta skonstruował sobie inną psychologią. Idee Boga, wolności i nieśmiertelności ocalił Kant z ogólnego rozbicia racjonalizmu tylko w ten sposób, że im przyznał praktyczne znaczenie i że je umieścił w niedostępnym krytyce teoretycznej przybytku rozumu praktycznego. Jakobi jednak nie czuł się zadowolonym takim rozwiązaniem kwestyi. Idee jako postulaty rozumu praktycznego wydawały mu się zbyt wiotkimi i mało ufundowanymi. Szukając zatem dla nich silniejszej i trwalszej pod-

Stormulowane są A), w „Einteilung in des Verfassers sämtliche Philosophische Schriften. [II. 6—125]. B), Jakobi an Fichte. [III. 32—57]. C) Von den göttlichen Dingen und ihrer Offenbarung III. 263—428). D). W drobniejszych studyach np.: Zugabe an Erhard O [I. 227—324]: Über die Unzertheillichkeit des Begriffes der Freiheit und Vorsehung von dem Begriffe der Vernunft. [II. 312—323]; Über eine Weissagung Lichtenbergs [III. 199—243]; An Schlosser über dessen Fortsetzung des platonischen Gastmahls [VI. 64—81].

stawy, oparł się na różnicy między pojęciami „Vernunft“ (rozum) a „Verstand“ (rozsądek). „Vernunft“ pojmowana dawniej jako uwieńczenie całego życia umysłowego, zależna w swej doskonałości od stopnia rozwoju zmysłów i organizmu, zaawansowała do roli nadzmysłowej władzy, pojmującej i objawiającej w cudowny sposób, nie podlegający ani analizie ani krytyce, idee Boga, nieśmiertelności i wolności. Jest to głos sumienia wewnętrznego i bezpośrednie objawienie się Boga w duchu ludzkim. Zarazem jest to wyłączna podstawa wartości prawdy, dobra i piękna.

Na tej zasadzie polegają pozytywne wnioski i nauki Jakobiego.

Różnica między rozumem a rozsądkiem wynika już z rozróżnienia, które czynimy między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzę posiada rozsądek, ale tylko człowiek posiada rozum. Zwierzę pojmuje tylko zmysłowe wyobrażenia i człowiekowi są także dostępne nadzmysłowe poznania. Organem tych poznań jest rozum, podobnie jak oko jest organem widzenia. Co Jakobi pierwiej nazywał wiarą i stawiał ponad rozumem, pojętym empirycznie, nazywa później „rozumem“ w znaczeniu nadzmysłowym i czyni go warunkiem niewątpliwych założeń prawdy, dobra i piękna.

Od czasów Arystotelesa panowała dążność podporządkowania poznania bezpośredniego pod pośrednie, spostrzegania pod refleksyą. To doprowadziło do władztwa rozsądku, bo jego poznania dawały na sobie dokonywać operacji dowodzenia. Rozum zachował tylko tytuł królewski i koronę. Wiarę dawano tylko rozsądkowi i wykwiły jego abstrakcyi nazywano poznaniem rozumowem. Dopiero Kant zburzył tę piramidę i udowodnił, że tak zwane „poznania nadzmysłowe“ są tylko ideami dokonanymi przez abstrakcyę, pozbawionymi wszelkiej obiektywnej wartości.

Transcendentalny idealizm pojawił się i znowu zatarasował drogę poznaniu bezpośredniemu. Rozum pogrążony został w poznaniu rozsądkowem i został wskrzeszony jako wiara królująca poza doświadczeniem w dziedzinie praktycznej.

Ale środek Kanta przeciw matearyalizmowi był zanadto silny: on tak „oczyszcza“ poznanie zmysłowe, że ono traci własność władzy spostrzegania (Wahrnehmungsvermögen). Dlatego ma transcendentalizm filozoficzny swe korzenie w nicości absolutnej i nie może dostarczyć podstawy wierze w prawdę, piękno i dobro. Kant zniszczył sen, że możemy samymi abstrakcyami dojść do prawdy

i podkopał nominalizm racjonalistyczny. Ale jego krytyka godziła nie tylko w nieuzasadnione poznanie nadzmysłowe, lecz także w zmysłowe. Stworzył zatem w gruncie rzeczy tylko przepastny sceptycyzm. Dylemat zatem powstał taki: albo uznać go i zważyć w możliwość poznania, albo skonstatować wyższą władzę, objawiającą nam idee w sposób nadzmysłowy. Rolę zbawicielki od sceptycyzmu odgrywać ma u Kanta „rzecz sama w sobie“, która ma pozostawać w związku z ową wyższą władzą poznawczą. Niekonsekwencją jednak jest to, że zarówno podporządkował *implicite* rozsądek rozumowi, jak to uczynił naodwrot *explicite*. Kant nie wypowiedział wyraźnie, jak wysoko właściwie ceni wiarę, bo on we wszystkich swych usiłowaniach był afirmatywny i bliski filozofii życia.

Trafna jest kantowska ocena zmysłowości i rozsądku, że pierwsza bez drugiego byłaby ślepa, a drugi bez pierwszej pusty. Zupełnie analogiczna jest różnica między rozumem a rozsądkiem, która jest identyczna z różnicą między człowiekiem a zwierzęciem. Różnica jest tu nie *quantatywna*, lecz *qualitatywna*.

— Są popędy w człowieku, które mu nakazują, by się okazał silniejszym, niż otaczająca go natura. Musi zatem w nim być iskra wszechmocny, która jest życiem jego życia. Na Boga patrząc stwarza człowiek wiarę w twórczą swobodę. Wszechmoc bez opatrności jest ślepym losem; swoboda nie daje się oddzielić od opatrności. Swoboda nie jest możliwa bez wiedzy i woli; czyn nie może się obejść bez poprzedniego aktu woli. Swoboda i opatrność w znaczeniu absolutnem, które nie tylko towarzyszą konieczności, lub oczekują zdarzeń podobnych do znanych na podstawie doświadczenia, pomyślane jako własność nie tylko Boga, lecz także wszelkich istot rozumnych: są *la note personnelle* filozofii Jakobiego. Współczesni jednak nie chcą przyjąć ani ze Spinozą absolutnego fatalizmu, który odrzuca wszelką swobodę, ani z nim swobody opatrności jako cudu.

By uchylić się od tego dylematu przyjmuje się, że absolut był pierwotnie ślepy i zgodny z absolutną koniecznością, że jednak zawierał już w sobie rozumność. Chce się w ten sposób zatrzeć różnicę między swobodą a koniecznością. Jakobi na to odpowiada, że tak pojęty absolut jest tylko wszechmocą w znaczeniu Spinozy która nie zna intelektu i swobody. Dopiero opatrność robi fatum Bogiem.

Tylko, gdzie jest swoboda, jest także rozum i powstać mogą uczucia podziwu, czci i miłości. Wszechmocy nie możemy podziwiać, jeżeli nie ma zamiaru i postanowienia i jeżeli stworzyła wszystko wedle praw konieczności. Więcej niż dla takiej wszechmocy moglibyśmy mieć podziwu dla ludzkiego ducha, który, swem poznaniem osiągnął do pewnego stopnia władzę nad koniecznością. Deduktywna i dokładna psychologia mogłaby zresztą pozbawić nas i tego podziwu, bo okazałaby nam cały mechanizm ducha. Gdyby zresztą nawet ten podziw pozostał, musiałby intynktownie obawiać się analizy, któraby mu położyła koniec. Podziw byłby zatem tylko dzieckiem niewiedzy. Dlatego muszą nasze idee o Bogu, swobodzie, cnocie i nieśmiertelności a nawet w ogóle nasza wiara w duszę rozumną być wyższe niż wszelkie systemy. W duchu ludzkim skończonym znajdujemy odcień nieskończonego rozumu i niezmierzonej woli Boskiej. Gdybyśmy mogli zamienić to przeświadczenie we wiedzę, stalibyśmy się podobni do Boga.

Miedzy wiarą a wiedzą musi być zawsze przepaść. Wiara jest utność względem tego, co widzimy. To przeżycie leży na dnie wszelkich form religii. Filozofia tam się zaczyna, gdzie spostrzeganie rzeczy zmysłowych się oddziela od spostrzegania rzeczy nadzmysłowych. Anaxagoras położył pierwszy podwaliny pod filozofią w prawdziwym znaczeniu, gdy przyjął twórczą inteligencją jako „arche“ świata. Odtąd kierunek filozofii był zakreslony. Wiedza wyzwalamą się z pod władzy filozofii, zdolna była do wykorzenienia przesądów, była jednak także pochopna do podkopania wiary. Zadaniem filozofii jest ograniczenie pojęcia natury, które jest podstawą wiedzy, przez pojęcie swobody i jego konsekwencye. Pojęcia są tylko środkami do ujęcia chaosu zjawisk i służą do ważenia i razważania, do osądzania i oceniania rzeczywistości: o tyle są domeną rozsądku. Rozum jest objawieniem wolnem od dyskursywnych pojęć, podobnie jak zmysły nam objawiają rzeczywistość bez pojęć. Rozum jest władzą poznania niezależnego zupełnie od zmysłów i im niedostępnego. Podobnie jak jest możliwa intucya zmysłowa, tak samo istnieje intucya rozumowa. Tych intucyi nie można od siebie wywieść. W tym stosunku pozostaje racjonalna intucya do rozsądku i do „demonstracyi“.

Demonstracya jest bowiem zawsze czemś wtórnem i redukcją. Tylko intucya objawia nam rzeczy zaświatowe, tylko tak pojęty

rozum może nas napawać uczuciami wzniosłemi i wielkiemi. Wiedza pochodzi albo od wrażeń zmysłowych, albo od przeświadczenia ducha (Geistesgefühl). Tylko o tej ostatniej mówimy: „my w to wierzymy“. Cnota, swoboda, duch, Bóg może być tylko przedmiotem wiary. Stosunek obu gatunków wiedzy jest taki, jaki zachodzi między stwórcą a naturą, między gatunkiem ludzkim a zwierzęcymi, między inteligencją a materją.

To uczucie wiary jest czyste i stanowi najwyższy autorytet przy ufundowaniu nauki o świecie nadzmysłowym. Władza uczuć jest najwznioślejszem humanum: jedynie z tej władzy płynie władza rozumu. Obie władze są zresztą identyczne. Jak zmysły są mistrzami rozsądku i mu się objawiają we wrażeniu, tak się objawia rozum w uczuciu. Wyobrażenia, utworzone z tych objawień uczucia nazywamy ideami. Rozsądek mają także zwierzęta, bez świadomości kombinującej nie może istnieć żadna istota żyjąca. Ale uczucia dobra, piękna i prawdy brak zwierzętom a zarazem jest ten brak nienaturalny u człowieka. Gdzie są uczucia obiektywne objawiające się same świadomości, tam jest także rozum, jest swoboda, cnota, poznanie Boga, mądrość i sztuka (l. c. str. 50—60).

Idealiści posuwają się za daleko w swym entuzjazmie logicznym, bo dla nich jest wiedza alfą i omegą. Wedle ich mniemania rodzi się wiara z wiedzy. Tymczasem ma się rzecz przeciwnie: we wierze jest absolutna pewność, której błędym odbłaskiem jest pewność, której nam może dostarczyć metodyczne badanie. Wiedza jest literą dla wiary-ducha. Rozum nie rodzi się z rozsądku lecz przeciwnie: rozsądek ma w rozumie swój pień macierzysty. Jeżeli rozsądek jest tylko władzą refleksyi i tylko na analizie i syntezie i na tworzeniu pojęć, sądów i wniosków polega, jest możliwe mniemanie, że wiedza jest we wyłącznem posiadaniu prawdy. Ponieważ pojęcia ogólne pojawiają się w refleksyi przed szczegółowemi, przeto uważają idealiści ogół (universale) za właściwy pierwiastek twórczy a rzeczywistość tylko za jego dopełnienie, za jego komplementum possibilitatis. Wedle tego poglądu rozsądek zwrócony jest tylko do świata zmysłów i jest zdolnością poznawania szczegółu w ogóle za pomocą pojęć. Rozum widzi przeciwnie ogół w szczególe. Powstaje tedy piramida pojęć jako właściwy szkielet świata. Ten pogląd jest istotą spinozyzmu. Przyjąć musimy wedle niego dwa nieskończone pierwiastki, biegnące do siebie równolegle: nieskończoną materją jako ogół

ciał i nieskończone myślenie jako prałono dusz. Dusza jest bowiem tylko bezpośredniem pojęciem ciała. W prajedni, która jest substancją obu pierwiastków nie zarysowują się wcale określenia czasowe i nie ma w niej ani trwania a parte ante, ani a parte. Początku tej nauki szukać należy wedle Platona w materyalizmie. Przyjmowano naprzód materią jako wyłączną rzeczywistość; później jednak wynurzyło się przekonanie, że, co spostrzegamy zmysłami, nie jest właściwym bytem, bo się znajduje wiecznie w ruchu. W rzeczach zmysłowych brak bowiem jedności i określeń absolutnych. Świat zmysłów polega na względności i zmienności. Nie można do niego wcale zastosować pojęcia substancyi lub pojęcia aktywności. Nawet słowa nie są niczem trwałem. Z zupełnem uzasadnieniem logicznem można było używać tylko czasowników i to tylko we formie przeszłej lub przyszłej. Czasu teraźniejszego nie możnaby było używać, bo on jest wyrazem trwałości, której świat naszych zmysłów niema. Poznanie, które posługiwać się musi utrwalałomi pojęciami nie byłoby możliwe. Ten stan rzeczy naprowadził na pojęcie absolutnie niezmiennej wiecznej i nieruchomej, zmysłom niedostępnej substancyi. (Heraklit. Eleaci l. c. 69. 70.) W niej wszystko jest teraźniejsze. Świat zmysłów musi być przyjęty za złudę, zależną od naszej organizacyi przeszkadzającą nam w tem poznaniu prawdziwem, którem jest rozumowe. Pojęcie substancyi, sformułowane po raz pierwszy przez Eleatów, jest później podłożem i fundamentem wszelkiego spinozyzmu i wywodzącego się od niego idealizmu. Jego uzupełnieniem jest pojęcie rozumu gardzącego poznaniem zmysłowem i ufającego wyłącznie prawom swych dedukcyi, jego konsekwencją jest odwrócenie się od świata zmysłów. Głosi on, że musieliśmy już poznać substrat stały zjawisk, by go odnaleźć w rzeczach zmiennych, któreby zresztą nie mogły nawet istnieć w swej zmienności, gdyby nie zawierały w sobie substratu niezmiennego.

Konsekwencją myślenia rozsądkowego jest zatem *ἔρ καὶ αἴα* nicości. Rozum jako nadbudowa rozsądku jest tylko narzędziem poznania absolutu, nie różniącego się w skostniałej nieruchomości od przepartej nicości. Pytaniem zatem jest, czy rozum jest tylko unoszącym się nad zmysłami rozsądkiem, czy też wyższą władzą objawiającą człowiekowi absolutną dla niego wartość. Dylemat powstaje zatem taki, że musimy albo zupełnie zaprzeczyć i odrzucić rzeczy nadzmysłowe lub zgodzić się na cud, na dualizm władzy

sposstrzegania z jednej i duchowego organu objawiającego się przez uczucia z drugiej strony. To oko duchowe przeznaczone dla widzenia rzeczy za światowych nazwał człowiek rozumem. Filozof próbuje się go pozbyć i wyklął to jedno oko, które było zwrócone do świata nadzmysłowego. Drugie pozostało zatem złudnem i chorem skazanem na patrzanie podwójne. Filozofowie są Polifemami. Stworzyli wiedzę pozbawioną zasad i uczynili ją celem ostatecznym. Kogo jego uczucia nie przekonają o bezpodstawności tego umiennia, tego argumentami przekonać nie można. Nie ma sposobu, by metodycznymi wywodami zbić idealistę, który przyjmuje tylko wrażenia jako źródło poznania, lub sceptyka, który wraz z rozumem odrzuca pojęcia swobody i Opatrzności jako chimery metafizyczne.

Są jednak myśliciele pośredniczący, którzy szukają niejako kwadratury koła i balansują między przeczeniem i twierdzeniem, między odrzuceniem a przyjęciem rozumu jako cudu. Z nimi chce się Jakobi rozprawić. Istnieją mianowicie dwie maski, któremi materializm pragnący zatrzymać pojęcia swobody i wszechmocę się okrywa.

Po pierwsze posługuje się pojęciem nieskończoności. Abstrakcja, która zatrzymuje pojęcia ogólne, pokazuje nam rzeczy coraz bardziej nieograniczone i dochodzi do zupełnie nieokreślonego pozbawionego wszelkich szranek pojęcia czystej negacyi. Za punkt wyjścia dla formuły świata przyjmuje zatem zasadę identyczną ze swem przeczeniem (Grund = Ungrund). Jest wyraz dla stawania się nieokreślonego, z którego wyłania się stawanie się określone, jest to prajedinia pozbawiona cech jako tło świata obdarzonego nieskończonemi znamionami. (Metafizyka Schellinga). Jest to absolut połączony z nieskończonym czasem i rozwijającym się w nim mechanizmem natury.

Pogląd ten jest absolutnie fałszywy. Przedewszystkiem brak w tej koncepcyi wytłumaczenia treści i celu absolutu (Das was und das w o z u) Polega ta myśl na nieskończonem przedłużaniu związku przyczynowego. A przecie jest niedorzecznością stawanie się wywieść od stawania się. Pojęcie swobody i prawdziwe pojęcie absolutu jest głęboko zakorzenione w duszy i zmusza ją, by dążyła do poznania sięgającego po za granice rzeczy warunkowych. Inaczejby nikt nie wiedział o owych granicach, rozsądek nie byłby mógł nigdy bez pozytywnego uczucia rozumowego wyjść po za koło rzeczy

doczesnych i warunkowych i nie doszedłby nawet do negatywnego pojęcia absolutu bezwarunkowego. Tylko przez antynomię można pierwiastek nieokreśloności poczytać za prawdziwie absolutny.

Drugim błędem zamaskowanego materializmu jest mniemanie, że pierwiastek niełoskoności wyprzedza doskonałość, że chaos istniał przed kosmosem, że chuć wyprzedziła prawo. Jest to koncepcya analogiczna do błędu rozsądkowego przy zamianie bytu nieokreślonego z bytem bezwzględnym. Owa nieokreśloność wypełniona zostaje materją pozbawioną jednak wszelkich materialnych właściwości. To chaos jest tak samo nicością pod względem jakości zmysłowych, jak owa substancya nieokreślona była nicością dla rozsądku. (Ein Sinnennichts — ein Verstandesnichts). Ponieważ stawanie się wymaga jako swej suppozycji nie-bytu, z nicości zaś nic nie może powstać, przeto pojmując się niebyt jako byt niedoskonały, jako możliwość bytu i tak zamienia się coś absolutnie niedoskonałego (niebyt) w coś absolutnie doskonałego, w wszechbyt, z którego droga emanacji wszystkie byty jednostkowe się wyłaniają. Rysują się przedewszystkiem duch indyferentny i materya indyferentna, pozbawiona jeszcze na razie jakości, z których dusze i ciała się rozwijają. Obecny w nich prabyt ma także snuć wiedzę i sztukę, choć pozbawiony jest osobowości i świadomości. (Schelling).

Ci panteiści, którzy pragną pojednania z teizmem, przyjmują przedtwórcze a b y s s o s (Ungrund), które poprzedziło twórcze działanie demiurga. I dalej snując owe gnostyczne hipotezy pytają, skąd my wiemy, że świat już jest kosmosem, że nie jesteśmy igraszkami bawiącego się nami demona i że jeszcze chaos nie wyłama się z pod pęt praw kosmicznych. Żądają się oni hipotezą, że chaos jest podstawą kosmosu, że jednak rozwój świata na tem polega, by reguła i forma coraz bardziej ograniczały chaotyczne żywioły. Dlatego też nie może porządek być czemś pierwotnem i nie można przyjmować jako początku świata doskonałego Boga.

Czyż jednak, powiada Jakobi, doskonałość, porządek, reguła i forma, czy pierwiastek boski, mógł wogóle powstać, jeżeli nie był już w początku świata. Jeżeli doskonałość nie była już przed powstaniem świata, to nie mogła się też pojawić i wystąpić. Jeżeli panteiści na to wskazują, że nawet Pismo Święte przyjmuje różne epoki objawienia bóstwa i że Bóg dopiero w ewolucyi świata się aktualizuje, aż w epoce ostatecznej nastąpi jego ziszczenie zupełne

oraz wyparcie pierwiastku zła: to Jakobi odpowiada na to, że ów stan równowagi wszechświata oznacza zarazem zastój i zanik życia, i że z jego nastaniem zamrze wszelkie stawanie się obdarzone czuciem i świadomością, które może tylko przez cierpienie i zmaganie się z losem dochodzić do pocucia osobowości. Konieczny jest dla rozwoju świata absolutny jego podział na światło i cień, na zło i dobro, na cierpienie i błogość. Panteiści kręcą się w błędnym kołku, bo przyjmują indyferentną tożsamość na początku, następnie jej rozdzielenie, zapoczątkowujące świat rzeczywisty, który jest nie urzeczywistnionym Bogiem, i stan równowagi świata oraz skryzystalizowania się absolutu w doskonałości ostatecznej, identycznej z początkiem świata. Duchowi przypada owa praca przerobienia świata i stworzenia jego równowagi. Bóg jest tu pojęty jako praca wszechświata i jego tęsknota za doskonałością. Bóg nie jest poza wszechświatem, lecz w nim, w jego wiekuistej, nieustannie czynnej energii i w jego dążeniu do błogości. Boskiej nieskończoności a parte ante odpowiada wedle Schellinga boska nieskończoność a parte post, która ma być zrealizowana w przyszłości za przyczynieniem się pracy Ducha we wiedzy, sztuce, filozofii i religii.

Temu aktualistycznemu pojęciu Boga panteistów przeciwstawia Jakobi pojęcie Boga istniejącego i żywego, nie stawającego się, nie mającego granic czasowych. I wedle niego Duch podbija sobie wszechświat, ale nad Duchem unosi się prabyt, który jest technieniem miłości twórczej, która była na początku.

Kwestyą sporną jest, czy przyczyną świata jest Bóg osobisty czy konieczność działająca wedle praw sobie immanentnych. W Bogu już musi być organizacja świata, która jest jego prawdziwą istotą. Rozum boski nie może być podobny do ludzkiego, który polega na doświadczeniu i mechanicznie się rozwija za pomocą abstrakcyi i refleksyi.

Wyobraźnia odtwórcza nie może być pomyślana także jako twórcza i pierwotna, któraby mogła istoty do życia powołać. Jest zasadnicza różnica między rozumem ludzkim a boskim. Brak różnic indywidualnych w rozumie boskim nie jest niedoskonałością, lecz przeciwnie znakiem obłitości. Boska twórczość nie jest podobna do genialnego, lecz nieświadomego tworzenia w natchnieniach artysty.

Jest to antropomorfizm, jeżeli człowiek przenosi to, co zna w sobie najlepszego, do istoty Boga. Ponieważ człowiek się prze-

konat, że najszlachetniejszym i najdoskonalszym tworzeniem jest owo tworzenie w stanie nieświadomym, przewyższające pod względem intensywności działanie wedle rozważnych działań, przeto nastąpił zwrot we wyobrażeniach o Bóstwie i zaczęto je pojmować jako nieświadomą siebie, wiecznie płodną siłę twórczą. To pociągnęło za sobą zaprzeczenie wolności woli i opatrności a filozofia została sztuką tracenia wszelkiej prawdy.

Z tej drogi musi filozofia zawrócić. Rozum prawdziwy supponuje już prawdę. Człowiek może go się wyprzec lub mu odmówić wiary, ale zupełnie go przytłumić nie może. Byt rozsądku wyłącznie refleksyjnego jest bytem relatywnym. Wiedzy wewnętrznej nie można i nie należy zamienić w zewnętrzną. Zmysłami nie można się wzniesć do rzeczy nadzmysłowych: byt prawdziwy można ująć tylko uczuciem. W uczuciach czystych i obiektywnych objawia się to, co sobie samemu jest zawsze równe, to, co jest piękne w piękności i cnotliwe w cnocie. Wiedza o Bogu nie jest wiedzą zależną, niższą od wiedzy dowodowej, lecz stoi ponad wszelkiem dowodzeniem. Poczucia swobody i wiedzy o opatrności nie można wytłumaczyć: to są fakty.

Jakobi przyjmuje chętnie teorię Friesa o czystych i obiektywnych uczuciach jako zasadniczych sądach rozumu. (*Grundurteile der Vernunft*) Poznanie zmysłowe nie może istnieć bez rozsądku, t. zn. bez władzy refleksyi i świadomości wiążącej wrażenia. Rozum bez rozsądku byłby także absurdum, niedającym się pomyśleć. Lecz tego stosunku nie można odwrócić i twierdzić, że tam, gdzie już jest rozsądek, jest także rozum. Dopiero rozum jest uzasadnieniem władzy myślenia. Kontemplacja poprzedza zawsze badanie, synteza analizę. Dlatego też musi nad umiejętnościąmi panować w sobie samym pewny duch jako wid i sędzia. Wiedza jako arcydzieło logiki nie może zbędnym uczynić umu proroczego. Logika i metafizyka występują i panoszą się dopiero wtedy, gdy instynkta osłabły. Wiedza jest czciogodna, gdzie ona jest rzeczywiście, bardziej czciogodne jest jej przeczcucie przewodnie i osądzający ją oraz jej wartość określający duch. Nie znaczy to pogardzać naturą, jeżeli się powiada, że nad nią jest Bóg jako jej Stwórca i że bez Niego byłaby upiorem.

Panteiści uważają naturę za obdarzoną mądrością, miłością i swobodą twierdząc, że to, co jakaś istota spełnia bez zamiaru,

wyłącznie z konieczności swej natury dokonane już zostaje z pełną swobodą. Przez to dochodzą do sprzeczności, jakimi są pojęcia ślepej opatrności, niezamierzonego zamiaru i swobodnej konieczności. Najkonsekwentniejszy jest Spinoza, który unika gruntownie wszelkich antropomorfizmów i amalgamatów pojęciowych.

Wiedza może dojść tylko do formuły *Er za' nār* i do koncepcji istoty samodzielnej, wiecznie sobie równej, nieskończonej i doskonałej, wylaniającej z siebie w nieustannem krążeniu oceanu istnień. Natura sobie wystarcza, i nawskroś jest przepelniona życiem: dopiero duch, stanowiący właściwą istotę człowieka, objawia mu bezpośrednio Boga Stwórcę. Wszystkie etyczne przeżycia człowieka dowodzą, że to uczucie człowieka nie ludzi, lecz mu objawia najgłębszą prawdę.

Walka Jakobiego z panteizmem rozciąga się także nad kwestją wolności woli. Podczas gdy panteista swobodnem już nazywa to działanie, które odbywa się wedle koniecznych praw natury pewnej istoty, to Jakobi broni spontaniczności i dowolności w działaniu swobodnem.

Takie pojęcie swobody musi być jak najściślej zespolone z pojęciem rozumu, w tem znaczeniu nadzmysłowem, któreśmy poprzednio poznali. Rozum ten jest duchem litery wiedzy a swoboda jest ową władzą człowieka, przez którą jest dopiero sobą i samorzutnie działając wpływa na siebie i na świat zewnętrzny. Poczucie jaźni jest fundamentem osobowości ludzkiej. Choć człowiek po części należy do natury i wpleciony jest w jej mechanizm, to przecie wznosi się swą samorzutnością nad nią, odrywa się od niej, włada nią i przeziiera jej mechanizm. Płodność natury jest ślepa, nierozumna i konieczna: twórczość ludzka jest wynikiem pocucia jaźni i rozumu. Rozum jest z pocuciem swobody sprzężony i do tego stopnia jest dla człowieka charakterystyczny, że Jakobi się posuwa do powiedzenia, że nie człowiek posiada rozum lecz przeciwnie, że rozum posiada człowieka.



Filozofia Jakobiego jest owocem walki, wewnętrznej z początku, zewnętrznej później. Od szamotań się i grzebania w swej jaźni przechodzi Jakobi, prawdziwy *philosophus militans*, do polemiki zażartej z prądami swej epoki, do czujnej służby na placówce teizmu. Stanowisko miał trudne. Filozofia Kanta, choć sama wstrzemięźliwa i szukająca swego punktu ciężkości we fundowaniu niewzruszalnych zasad teoretycznych i praktycznych, była jednak założeniem i podniętą jak najbujniejszej twórczości filozoficznej, która w ogniu swych natchnień roztopiała tradycyjne dogmaty. Jakobi przechodzi najpierw przez studium rozlewności uczuciowej, doprowadzającej go do indywidualizmu, i znajduje następnie w monadologicznej teorii poznania zapożyczoną u Leibniza broń, z którą przystępuje do zwalczania Oświecenia. Szczęśliwe natchnienie krytyczne — tak bowiem należałoby nazwać jego zasadniczą zdolność, jego *faculté maitresse*, — zawiodło go do odkrycia Spinozy i spinozyzmu, którego przedyskutowanie stanowi jego niespożytą zasługę. Sformułował wtedy Jakobi problematy, które dotychczas nie straciły aktualności. Obecna teoria wiedzy i kwestya, jak daleko sięgają granice przyrodniczego poznania, jest w antyspinozystycznych pismach Jakobiego wyraźnie zarysowana. Dualistyczna filozofia Kanta ze swym podziałem rozumu na teoretyczny i praktyczny jest dalszem istotnem ganglion w przenikliwej krytyce Jakobiego. Nadzmysłowy „rozum“ tak zasadniczo różny od intelektu normalnego, zwanego przez Jakobiego „rozsądkiem“, nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak systemem postulatów praktycznych Kanta. Tylko obawa, czy ich ufundowanie kantowskie jest wobec jego idealistycznej teorii poznania dostatecznie silne, doprowadziło Jakobiego do jego nadnaukowego i nienaukowego stanowiska.

Z czasem Jakobi uświadomił sobie coraz bardziej swój plato-
nizm, który też był powodem, że Jakobi się zadowolił samym zarysem teizmu, pozbawionym konkretnej postaci religijnej. W tym
względzie objawia się też właściwe pokrewieństwo Jakobiego

z racjonalistami XVIII. wieku. Ten rys tłumaczy też dziwną konsekwencyą tego myśliciela dyletanta, który nawet się nie pokusił o przedmiotowe ujęcie całej rzeczywistości duchowej i materialnej. Ta obawa przed rzeczywistością była wpływem jego subiektywizmu, ale ten subiektywizm jest także źródłem jego głębokiej prawdy, dla której najlepszą formułę znajdujemy w słowach Sörena Kierkegaarda:

„Wiara jest najwyższą namiętnością w człowieku. Wielu jest może w każdym pokoleniu, którzy nawet nie dochodzą do niej wcale; dalej nie może na wszelki wypadek dojść nikt.*)



*); Furcht und Zittern wydanie niemieckie 1882. Str. 117.

Wiadomości szkolne.



I. Skład grona nauczycielskiego z końcem roku szkolnego 1910/11.

1. Dla nauki przedmiotów obowiązkowych.

1. **Skupniewicz Józef**, kawaler orderu żelaznej korony III. kl., dyrektor w VI. randze, radca szkolny, członek Rady szkolnej okręgowej.
2. **Bienkiewicz Stanisław**, profesor, zawiadowca gabinetu dla rysunków, uczył rysunków odręcznych w klasach Iabc., IIabc., IIIabc., IVabc., Vab., VIab., VIIab., VIIIab. — 32 godzin tygodniowo.
3. **Bojarski Franciszek**, profesor, zawiadowca gabinetu dla historii naturalnej, gospodarz kl. Id., uczył matematyki w kl. Id., historii naturalnej w kl. Id., IIa., Vab., VIab. — 17 godzin w tygodniu.
4. **Boroń Stanisław**, profesor, gospodarz klasy IVc., zawiadowca gabinetu dla fizyki, uczył matematyki w kl. IVc., Vb., VIab., VIIb., fizyki w kl. IVc., VIIb. — 21 godzin w tygodniu.
5. **Borzemski Wacław**, nauczyciel, gospodarz kl. Ia., uczył języka polskiego w kl. Ia., VIb., VIIa., VIIa., łacińskiego w kl. Ia., kaligrafii w Ia. — 20 godzin w tygodniu.
6. **Burda Jan**, zastępca nauczyciela — na urlopie z powodu choroby.
7. **Cichocki Bolestaw**, egz. zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Va., uczył historii w kl. IVc., VIab., VIIab., geografii w kl. IVc., Va., VIab. — 24 godzin w tygodniu.
8. **Daniłowicz Eugeniusz**, profesor, uczył języka łacińskiego w kl. IIIb., greckiego w kl. IIIb., IVb. 17 godzin w tygodniu.
9. **Frost Majer**, egz. zast. naucz., uczył języka niemieckiego w kl. Id., matematyki w kl. Iabc., IIab., IIIa. — 23 godzin w tygodniu.
10. **Grodecki Bolestaw**, asystent dla nauki rysunków w kl. Iabc., IIabc., IIIabc., IVabc., Vab., VIab., samodzielnie udzielał nauki w kl. Id., kaligrafii w kl. Ibcd. — 36 godzin w tygodniu.
11. **Gyurcsak Jan**, nauczyciel, uczył języka łacińskiego w kl. VIa., greckiego w VIIab., VIIIab. — 20 godzin w tygodniu.

12. **Hamburger Alfred**, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. Iabed., IIabc., IVabc., Vab., VIb., VIIab. — 30 godzin w tygodniu.
13. **Kubiela Franciszek**, zast. naucz., gospodarz kl. IIb., uczył języka łacińskiego w kl. IIc., IVc., greckiego w kl. IIc., IVb. — 20 godzin w tygodniu.
14. **Kubiński Roman**, zast. naucz., gospodarz kl. Ic., uczył języka polskiego w kl. Ic., historii w kl. Icd. — 20 godzin w tygodniu.
15. **Kyprian Włodzimierz**, zast. naucz., gospodarz kl. IIb., uczył języka łacińskiego w kl. Id., IIb., ruskiego w kl. IV., V., VII. — 18 godzin w tygodniu.
16. **Leszczyński Tadeusz**, zast. naucz., uczył języka łacińskiego w kl. VIIab. — 10 godzin w tygodniu.
17. **Milan Jan**, dr. fil. profesor, uczył historii w kl. IIabc., IIac., — 20 godzin w tygodniu.
18. **Mirwiński Jan**, zast. naucz., — na urlopie z powodu choroby.
19. **Ostruszka Jerzy**, zast. naucz., — zajęty w pryw. gimnazjum w Borszczowie.
20. **Piekarski Józef**, profesor, pomocnik dyrektora, zawiadowca niemieckiej biblioteki dla uczniów, gospodarz klasy VIIa., uczył języka niemieckiego w kl. VIIab., VIIIab. — 16 godzin w tygodniu.
21. **Pilch Jan**, nauczyciel, gospodarz kl. VIb., uczył języka polskiego w kl. Va., VIb., VIIIb., niemieckiego w kl. Ic., VIb. — 19 godzin w tygodniu.
22. **Rosenbaum Mordko**, zast. naucz., — na urlopie.
23. **Rupp Teodor**, egz. zast. naucz., — cały rok na urlopie, zajęty w pryw. gimnazjum utrakw. miejskiem w Rohatynie.
24. **Silberschlag Jonasz**, egz. zast. naucz., uczył języka niemieckiego w kl. Ib., IIc., IIb., VIa. — 17 godzin w tygodniu.
25. **Sińnikiewicz Józef**, zast. naucz., gospodarz klasy Vb., uczył języka greckiego w kl. IVa., Vab., 19 godzin w tygodniu.
26. **Siudy Franciszek**, egz. zast. naucz., gospodarz klasy IVb., uczył matematyki w kl. IIbce., IVab., Va., fizyki w kl. IVab. — 21 godzin w tygodniu.
27. **Sliwa Jan**, egz. zast. naucz., gospodarz klasy IIb., uczył języka polskiego w kl. IIc., IIb., historii w kl. Ia., IIb., IVb., geografii w kl. Iabd., IIb., IVb. — 23 godzin w tygodniu.
28. **ks. Sokołowski Stanisław**, profesor, uczył religii rzym. kat. w klasach I—VIII. 20 godzin w tygodniu.

29. **Stachnik Franciszek**, nauczyciel, gospodarz klasy VIIa., uczył matematyki w kl. VIIab., VIIIa., fizyki w kl. VIIab., VIIIa. propedeutyki w kl. VIIa. b., — 22 godzin w tygodniu.
30. **ks. Stanecki Jan**, egz. zast. naucz., uczył religii gr. kat. w kl. I—VIII. — 16 godzin w tygodniu.
31. **Synoradzki Franciszek**, zast. naucz., gospodarz klasy VIa., uczył języka niemieckiego w kl. Ia., IIb., IIIa., Vb., VIa. — 21 godzin w tygodniu.
32. **Szewczyk Piotr**, zast. naucz., gospodarz kl. IIa., uczył języka łacińskiego w kl. IIa., Vab., greckiego w kl. Va. — 23 godzin w tygodniu.
33. **Thal Kazimierz**, zast. naucz., gospodarz klasy Ib., uczył języka polskiego w kl. Ib. IVc., łacińskiego w kl. Ib. IIIc., historii w kl. Ib. — 20 godzin w tygodniu.
34. **Topolski Aleksander**, zast. naucz., gospodarz klasy IIIc., uczył języka polskiego w kl. IIIc., matematyki w kl. IIc., historii naturalnej w kl. Iabc., IIc., fizyki w kl. IIabc. — 20 godzin w tygodniu.
35. **Wagman Samuel**, dr. fil., nauczyciel, uczył języka niemieckiego w kl. IIa., IIIc., IVbc., Va. — 20 godz. w tygodniu.
36. **Waligóra Michał**, zast. naucz., — na urlopie.
37. **Walter Stefan**, profesor, gospodarz kl. VIIb., uczył języka łacińskiego w kl. VIb., VIIab., greckiego w kl. VIIb. — 20 godzin w tygodniu.
38. **Werber Stanisław**, profesor, gospodarz kl. VIIIb., uczył historii w kl. IVa., Vb., VIIIab., geografii w kl. Ic., IVa., Vb., propedeutyki w kl. VIIIab., — 20 godzin w tygodniu.
39. **Wierdak Szymon**, zast. naucz., — zajęty w pryw. gimnazjum w Borszczowie.
40. **Wiśniewski Maryan**, nauczyciel, gospodarz klasy IVa., zawia-
dawca biblioteki polskiej dla uczniów, uczył języka polskiego w kl. IVa. b., Vb., VII., łacińskiego w kl. IVa. — 18 godzin w tygodniu.
41. **Zaczek Stefan**, zast. naucz., gospodarz klasy IIIa., uczył języka polskiego w kl. IIb., IIIa., łacińskiego w kl. IIIa., greckiego w kl. IIIa., IVc. — 22 godzin w tygodniu.

Nauczyciele pomocniczy:

1. **Czajkowski Wasyl**, zast. naucz. tutejszego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, uczył historii naturalnej w klasie IIb. — 2 godziny w tygodniu.

2. **Gąsiorowski Henryk**, nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej, kierował ćwiczeniami gimnastycznymi klas IIa., b., c., VIa., VIIa., b. — 12 godzin w tygodniu.
3. **Grünes Wilhelm**, inspektor szkół ludowych fundacyi br. Hirscha, uczył religii mojżeszowej w 11-stu oddziałach — 11 godzin w tygodniu.

Dla nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Cichoński Bolesław**, j. w., uczył dziejów ojczyźtych w kl. IVc., VIab., VIIab. — 5 godzin w tygodniu.
2. **Czajkowski Wasył**, j. w., uczył języka ruskiego w kl. IVa., VI. — 4 godziny w tygodniu.
3. **Kyprian Włodzimierz**, j. w., uczył języka ruskiego w kl. IVb., V., VII. — 6 godzin w tygodniu.
4. **ks. Łabeński Filip**, zast. naucz. tutejszego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, uczył stenografii w 2 oddziałach po 2 godziny w tygodniu.
5. **Milan Jan**, j. w., uczył dziejów ojczyźtych w kl. IIIac. — 2 godziny w tygodniu.
6. **Schnitzer Michał**, naucz. szkoły wydziałowej, uczył śpiewu w 2 oddziałach — 4 godziny w tygodniu.
7. **Śliwa Jan**, j. w., uczył dziejów ojczyźtych w kl. IIIb., IVb. — 2 godziny w tygodniu.
8. **Werber Stanisław**, j. w., uczył dziejów ojczyźtych w kl. IVa. — 1 godzina w tygodniu.

Zmiany w składzie grona nauczycieli w ciągu roku szkolnego 1910/11.

A) Mianowani dla innych zakładów:

1. **Hirsch Henryk**, zastępa nauczyciela, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazjum ces. Franciszka Józefa we Lwowie (reskr. R. Szk. z 14/7 1910. l. 41296).
2. **Kautzki Karol**, zastępa nauczyciela przeniesiony w tym samym charakterze do tutejszego c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim (reskr. R. Szk. kraj. z 24/9 1910. l. 55229).
3. **Kruszelnicki Antoni**, profesor, przeniesiony w tym samym cha-

- rakterze do c. k. gimnazjum w Brzeżanach (reskr. Rady Szkolnej krajowej z 15/12 1910. l. 68534).
4. **Kydryński Juliusz**, egzam. zastępcą nauczyciela, mianowany rzeczywistym nauczycielem w c. k. szkole realnej w Rawie Ruskiej (reskr. Rady Szkol. kraj. z 22/6 1910. l. 26122).
 5. **Mojmir Herman**, Dr. medycyny nauczyciel gimnastyki, przeniesiony w tym samym charakterze do l. szkoły realnej w Krakowie (reskryptem Rady Szk. kraj. z 24/6 1910. l. 25014).
 6. **Siciński Wacław**, zastępcą nauczyciela, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. II. gimnazjum w Tarnopolu (reskr. Rady Szk. kraj. z 12/9 1910 l. 54598).
 7. **Szczerbowski Franciszek**, egzaminowany zastępcą nauczyciela, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. II. gimnazjum w Stanisławowie (reskr. Rady Szk. kraj. z 12/9 1910 l. 54598).
 8. **Toperman Eliasz**, dr. fil., zastępcą nauczyciela, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazjum w Złoczowie (reskr. Rady Szk. kraj. z 9/2 1911 l. 2270).
 9. **Urbanicki Maksymilian**, nauczyciel, przeniesiony w tym samym charakterze do c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie (reskr. Rady Szk. krajowej z 31/1 1911. l. 587/Pr.).
 10. **Wajdowicz Władysław**, egzaminowany zastępcą nauczyciela, mianowany rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie (reskr. R. Szk. kraj. z 30/8 1910 l. 39418).

B) Mianowani dla tutejszego zakładu:

1. **Borzemski Wacław**, egzaminowany zastępcą nauczyciela, rzeczywistym nauczycielem (reskr. Rady Szk. kr. z 16/7 1910 l. 38566).
2. **Frost Majer**, egzaminowany zastępcą nauczyciela (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 12/9 1910 l. 24532).
3. **Hamburger Alfred**, egzaminowany zastępcą nauczyciela w c. k. IV. gimnazjum we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem gimnast. (reskr. Rady Szkolnej krajowej z 30/6 1910 l. 24078).
4. **Kubielas Franciszek**, zastępcą nauczyciela (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 31/8 1910. l. 36786).
5. **Kubiński Roman**, zast. naucz. (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 18/11 1910. l. 69734).
6. **Kyprian Włodzimierz**, zast. naucz. w c. k. gimnazjum w Brzeżanach (reskr. Rady Szk. kraj. z 15/12 1910. l. 68534).

7. **Ostruszka Jerzy**, zastępca nauczyciela (reskryptem Rady Szkol. krajowej z 11/10 1910. l. 50007).
8. **Rosenbaum Mordko**, zastępca nauczyciela (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 11/10 1910. l. 50007).
9. **Silberschlag Jonasz**, egzaminowany zastępca nauczyciela w c. k. gimnazjum w Złoczowie (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 9/2 1911. l. 2271/IV).
10. **Sitnikiewicz Józef**, zastępca nauczyciela (reskryptem Rady Szk. krajowej z 23/8 1910. l. 47655).
11. **Synoradzki Franciszek**, zastępca nauczyciela (reskryptem Rady Szkolnej krajowej z 31/9 1910. l. 38156).
12. **Szewczyk Piotr**, zastępca nauczyciela (reskryptem Rady Szkol. krajowej z 31/8 1910. l. 49528).
13. **Wagman Samuel**, dr. filozofii, egzam. zast. naucz. w c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Przemyśle (reskryptem R. Szk. kr. z 4/9 1910. l. 5295; mianowany rzeczywistym nauczycielem reskr. R. Szk. kr. z 31/1 1911. l. 1234/IV).
14. **Walter Stefan**, egzam. zast. naucz. w c. k. I. gimnazjum w Rzeszowie, rzeczywistym nauczycielem (reskr. Rady Szk. kraj. z 31/1 1911 l. 1225/IV).
15. **Wiśniewski Marian**, egzam. zast. naucz. w c. k. gimnazjum w Sanborze, rzeczywistym nauczycielem (reskr. Rady Szkolnej kraj. z 22/6 1911 l. 24532).

C) Przeniesieni w stały stan spoczynku:

1. **Geciów Onufry**, profesor w VIII. randze (reskr. R. Szk. kraj. z 12/9 1910. l. 316/Pr).
2. **Zaremba Stanisław**, profesor w VII. randze, (reskr. R. Szk. kraj. z 12/9 1910 l. 52488).



II. Plan nauki w roku szkolnym 1910/11.



Nauka odbywała się według planu naukowego, zawartego w Instrukcyi z r. 1909 (względnie 1900).

Wykaz lektury.

A) Lektura łacińska.

- Kl. III. Corn. Nepōs. Aristides. Cimon, Miltiades, Themistocles, Pelopidas, Epaminondas, Hannibal.
Kl. IV. Caesar de bello gall. I. II. III. VII.
Kl. V. Ovidius Metam. Quatuor aetates, Diluvium, De Phaetonte; Fasti; De Fabiorum interitu, Quo modo Gabii sint capti, Quinquatrus, Carmentalia; Trist. De vita sua; Eleg. De Daedalo et Icaro.
Caesar de bell. gall. IV. V. VI, VIII.
Livius ks. I. i XXII.
Kl. VI. Sallust. bell. Jugurth. Cicero: In Catilinam I. Vergilius Aeneid. I. IX. Eclog. i Georg. w wyborze.
Kl. VII. Cicero: In Verrem IV., Laelius; wybór z listów, Vergilius Aeneid. II. VI.
Kl. VIII. Horat. 20 ód. 1 epoda, 3 satyry, 3 listy. Tacit. Annales i Historiae w wyborze — Agricola.

B) Lektura grecka.

- Kl. V. Xenoph. Powód do wojny. Przygotowania wojenne. Charakterystyka Cyrusa. Hellenowie zawierają z Persami zawieszenie broni. Zdobycie warowni Taoków, Widok morza. Podział łupów. — Cyrop: Pochodzenie Cyrusa i wychowanie u Persów. Cyrus i Krezus. — Memorab: Obrona Sokratesa. Homer Iliad I. IV.
Kl. VI. Homer. Iliad. V. VI. X. XIII. XVII. XVIII. Herodot. IX. (w wyborze).
Kl. VII. Homer. Odysseus. I. VI. VII. VIII. XI. XV. Demosth. O pokoju. Plato Apologia. Sophocl. Edyp król.
Kl. VIII. Plato Protagoras i Euthyphron. Sophocl. Elektra. Homer Odysseus. XVIII. XX.

C) Lektura polska.

- Kl. V. Oprócz utworów zawartych w Wypisach i dzieł zaleconych w instrukcyi z r. 1893 czytano Pana Tadeusza i nowele Sienkiewicza.
- Kl. VI. Oprócz utworów zawartych w Wypisach i dzieł zaleconych w instrukcyi z r. 1893, czytano powieści Sienkiewicza i Rzewuskiego Listopad.
- Kl. VII. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach czytano Sonety krymskie, Dziady I. II. III. IV. część, Śluby panieńskie, Balladynę, Lillę Wenedę, Konrada Wallenroda, Ballady i romanse, Maryę i Kordyana.
- Kl. VIII. Oprócz ustępów zawartych w Wypisach czytano Nieboską Komedię, Irydyona, Przedświt, Anhellego i Beniowskiego.

D) Lektura ruska.

Nauka odbywała się w klasach IV. V. VI i VII. po 2 godziny tygodniowo według planu A z roku 1898.

- Kl. IV. Ćwiczenia w czytaniu, opowiadaniu i deklamacyi. Fleksya oparta na porównaniu z odnośną fleksyą w języku polskim. Co tydzień ćwiczenia piśmienne, dyktaty i reprodukuje ustępów prozaicznych i poetycznych.
- Kl. V. Czytanka dla szkół wydziałowych. Nadto czytano wybór poezyi Szewczenki i wybór nowel Franki. Zadań 10 w półroczu.
- Kl. VI. Z Wyjątków narodowej literatury dla seminaryjów nauczycielskich. Wzory pomników od XI. do XVIII. stulecia, literatura ludowa, pomniki nowszej literatury od Kotlarewskiego do Szewczenki włącznie. Zadań 10 w półroczu.
- Kl. VII. Czytanie i objaśnianie według „Wypisów“ ważniejszych rodzajów literatury ludowej z estetycznemi uwagami o rodzajach ludowej poezyi od Szewczenki do najnowszych czasów. Czytano, w całości według planu A. z r. 1898. Co miesiąc zadanie.

E) Lektura niemiecka.

- Kl. VI. Lessinga Minna von Barnhelm, Ludwiga Erbförster.
- Kl. VII. Goethego Hermann und Dorothea, Schillera Wilhelm Tell, Szekspira Julius Cäsar, Grillparzera König Ottokars Glück und Ende.
- Kl. VIII. Schillera Wallensteins Tod, Szekspira Macbeth, Goethego Iphigenie auf Tauris, Grillparzera Ahnfrau.

Nauka religii mojżeszowej.

- I. klasa. Historia biblijna do śmierci Mojżesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań. Modlitwa poranna i błogosławieństwa.
- II. klasa. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objąsnienie dekalogu. Obowiązki względem Boga. Święta i posty. Modlitwa wieczorna i błogosławieństwa przy szczególnych uroczystościach.
- III. klasa. Historia biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli babilońskiej. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Modlitwa na sobotę. Halell.
- IV. klasa. Historia izraelitów pod panowaniem Syryi. Machabeusze. Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba. Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne.
- V. klasa. Ustawy moralne i etyczne.
- VI. klasa. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści ojców „Pirke Abot”. Tłumaczenie trenów Jeremiasza.
- VII. klasa. Moralność i etyka na podstawie 4. 5. i 6. rozdziału w „Pirke Abot”.
- VIII. klasa. Historia Żydów w diasporze z biografiami najslawniejszych mężów.

Plan nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

HISTORYA kraju rodzinnego. Nauki tego przedmiotu udzielano w klasach I. III. IV. i VII. w obydwóch półroczach. w klasie VI. w II. półr., a w kl. VII. w pierwszym półr. po jednej godzinie tygodniowo, według programu przez Wysoką c. k. Radę szkolną poleconego.

ŚPIEWU udzielano w dwóch oddziałach po dwie godziny tygodniowo. W oddziale pierwszym, przeznaczonym dla początkujących (82 uczniów), uczono teorii śpiewu, w drugim ćwiczano w śpiewie chóralnym. Uczniowie oddziału drugiego (35 uczniów) śpiewali na głosy podczas nabożeństw w kościele, nadto wykonali kilka pieśni świeckich na wieczorku, urządzonym ku czci Adama Mickiewicza.

STENOGRAPHII udzielano w dwóch oddziałach po 2 godziny tygodniowo. Uczeszczало uczniów 64. Historia i znaczenie stenografii. Alfabet. Połączenia spółgłoskowe. Samogłoski. Zwrotki. Zakończenia.



III. Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

Klasa Va.

1. Opis okolicy, w której spędziłem wakacje (dom.).
2. Istota staropolskiej grzeczności (Na podstawie „Pana Tadeusza“, szkol.).
3. Przyroda a człowiek w „Ojcu zadżumionych“ (dom.).
4. Bohaterstwo Grażyny (szkol.).
5. Siciński w tradycji ludowej (dom.).
6. Gerwazy na radzie w Dobrzynie (Na podstawie „Pana Tadeusza“, szkol.).
7. Obyczajność szlachty. (Według „Pana Tadeusza“, dom.).
8. Obyczajność ludu wiejskiego (Według „Wiesława“, szkol.).
9. Makbet a Banko. Charakterystyka porównawcza (dom.).
10. Rejent a Cześniak (Na podstawie „Zemsty“ szkol.).

Klasa Vb.

1. Moje wakacje (dom.).
2. Istota staropolskiej grzeczności (Podług „Pana Tadeusza“ szkol.).
3. Personifikacja sił przyrody w „Potopie“ (Podług Metamorfy Owid., dom.).
4. Śmierć Stolnika (Podług „Pana Tadeusza“, szkol.).
5. Treść i myśl przewodnia nowelki Sienkiewicza p. t. „Janko Muzykant“ (dom.).
6. Ateny podczas najazdu perskiego. (Na podstawie utworu Ujejskiego p. t. „Maraton“, szkol.).
7. Pierwsze uśmiechy wiosny (dom.).
8. Tadeusz a Wiesław (szkol.).
9. Rola sumienia w „Makbecie“.
10. Trzy sfery akty w „Panu Tadeuszu“.

Klasa VIa.

1. Charakterystyka szlachty zaściankowej w Panu Tadeuszu (dom.).
2. Znaczenie odkryć geograficznych (szkol.).
3. Jesień a wiek dojrzały (dom.).
4. Jakie zmiany zaszły w obyczajach i w usposobieniu szlachty polskiej w XVI. w. Podług „Satyra“ Kochanowskiego (szkol.).

5. Która z postaci w „Ogniem i mieczem“ podoba mi się najwięcej i dlaczego? (dom.).
6. Jakich reform żąda A. Frycz Modrzewski? (szkol.).
7. Jak kochać Ojczyznę? (Na podstawie kazań sejmowych ks. P. Skargi dom.).
8. Znaczenie wypraw krzyżowych (szkol.).
9. Satyrycy polscy do I. Krasickiego (dom.).
10. Co zarzucała szlachta królowi St. Augustowi? (na podstawie satyry I. Krasickiego p. t.: „Do króla,“) (szkoln.).

Klasa VIIb.

1. Znaczenie zabytków języka polskiego w XIV. i XV. wieku (dom.).
2. Ideale życiowe Mikołaja Reja. (Na podstawie lektury szkolnej. szkol.).
3. Miecz a plug. (dom.).
4. Antenor jako wzór prawego obywatela. (Na podstawie „Odprawy posłów greckich“ szkol.).
5. Znaczenie chórów w „Odprawie posłów greckich“ (dom.).
6. Pierwiastek ludowy w sielankach S. Szymonowicza (szkol.).
7. Geneza mesyanizmu polskiego w XVII. w. (dom.).
8. Jakie wady i zdrożności wytykają w satyrach Krasicki i Naruszewicz? (szkol.).
9. Bracia Strawińscy jako przedstawiciele dwu prądów kultury w XVIII. w. (dom.).
10. Charakterystyka Franciszka Karpińskiego z szczególniejszem uwzględnieniem jego elegii „Powrót z Warszawy na wieś“ (szkol.).

Klasa VIIa.

1. Rozwinać myśl A. Mickiewicza:
 „Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie!
 Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
 Kto Cię stracił. (dom.).
2. Wpływy francuskie w literaturze polskiej w XVIII. w. (szkol.).
3. Wpływ literatury narodowej na kształtowanie się stosunków w epoce Stanisława Augusta (dom.).
4. Obóz klasyczny a romantyczny (szkol.).
5. Rozwinać myśl zawartą w słowach:
 „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
 Jeśli poległ ciałem dał innym szezebel
 do sławy grodu! (dom.).
6. Motywa ludowe w balladach Mickiewicza (szkol.).
7. Jacek Soplica a Andrzej Kmicic (dom.).
8. Znaczenie pieśni narodowej (na podstawie Konrada Wallenroda (szkol.).

9. Miłość Ojczyzny w poezji A. Mickiewicza (dom.).
10. Charakterystyka jednej z wybitniejszych postaci w „Maryi” Małczewskiego (szkol.).

Klasa VIIb.

1. Sarmatyzm w komedii Naruszewicza p. t. „Powrót posła” (szkol.).
2. Duma o próżności (dom.).
3. Czynniki miłości jako główna sprężyna akcji w „Barbarze” Feilińskiego (szkol.).
4. Teoria a praktyka poetycka u Brodzińskiego (dom.).
5. Ideale „Ody do młodości” (szkol.).
6. Nauzyka a Zosia (dom.).
7. Porównanie „Farysa” z sonetem p. t. „Bajdary”.
8. Znaczenie poezji ludowej (dom.).
9. Narodowy charakter Maryi Małczewskiego (szkol.).
10. Ukraina w poemacie Gołczyńskiego, p. t. „Zamek Kaniowski” (dom.).

Klasa VIIa.

1. Rozwijać myśl zawartą we wierszu:
„Ziarnkiem ojczyzny i jeden człowiek być może,
Jak w ziarnku żyta żyje całe zboże” (dom.).
2. Do wyboru:
 - a) Znaczenie rewolucji francuskiej dla dziejów ludzkości.
 - b) Drobne ustroje w przyrodzie.
 - c) Konrad a Kordyan.
3. Człowiek w walce z otoczeniem i z własnym „ja” (dom.).
4. Dwa obozy w „Nieboskiej komedii” (szkol.).
5. Konrad, Kordyan i Irydyon jako bohaterowie czynu (dom.).
6. a) Pojęcie bohaterstwa.
b) Polityka Rosji w obec państwa polskiego od Piotra Wielkiego do upadku Polski.
c) Różnorodność postaci kregowców.
- 7) Jakimi drogami starali się nasi trzej wieszczowie rozwiązać kwestię niepodległości Polski (dom.).

Klasa VIIb.

1. Fatalizm zbrodni. Na podstawie Balladyny (dom.).
2. Do wyboru trzy tematy: a) Kordyan a Konrad z III. części „Dziadów”, charakterystyka porównawcza. b) Poglądy na świat widzialny na podstawie chemii. c) Stosunki polityczne Europy środkowej i wschodniej w dobie Sejmu czteroletniego (szkol.).

3. Mowa wypowiedziana w czasie dorocznej uroczystości Mickiewiczowskiej (dom.).
4. Do wyboru trzy tematy: a) Poglądy Krasińskiego na szlachtę i lud. (Nieboska Komedia, Przedświt, Psalm przyszłości). b) Humanizm, jako podstawa rozwoju nauk. c) Życie społeczne zwierząt (szkol.).
5. Do wyboru trzy tematy: a) Synteza polskiego romantyzmu. b) Energia promienista. c) Wpływ humanizmu na polski ruch polityczno-społeczny w XVI. w. (szkol.).
6. Mowa przy opuszczeniu gimnazjum (dom.).
7. Do wyboru trzy tematy: a) Zagadnienia narodowe w literaturze polskiej. b) Rozwój centralizmu w posiadłościach Habsburgów. c) Znajomość sił przyrody w starożytności a dzisiaj (szkol.).
8. Pozytywizm, jego geneza i jego przejawy w literaturze (szkol.).

b) w języku niemieckim:

Klasa Va.

1. Der goldene Tod (szkol.).
2. Der Hund als Freund und Begleiter des Menschen (dom.).
3. Der Mönch von Heisterbach (szkol.).
4. Die Phönizier als Vermittler der orientalischen Kultur (dom.).
5. Wie lehrt Gellert das Wohltun (szkol.).
6. Die Schrecken der Wüste (dom.).
7. Gedankengang in Schillers „Taucher“. (szkol.).
8. Welchen Wintersport treibe ich, und welchen Reiz hat er für mich. (dom.).
9. Entwicklung der Handlung in Goethes „Ballade“ (szkol.).
10. Wie sah ein griechischer Tempel aus. (dom.).
11. Das Walten des Schicksals in Schillers: „Die Kraniche des Ibykus“. (szkol.).
12. Achill klagt seiner Mutter die ihm von Agamemnon zugefügte Schmach. (dom.).
13. Gedankengang in Uhlands: „Ver sacrum“. (szkol.).
14. Ein Ausflug im Juli (dom.).

Klasa Vb.

1. Gellert, der Menschenfreund. (szkolne)
2. Der Einfluss der Natur auf die politischen und sozialen Verhältnisse in Ägypten (dom.).
3. Eine freie Übersetzung (szkol.).
4. Inhaltsangabe der Ballade: „Die Kraniche des Ibykus“ (dom.).
5. Das Leben und Treiben in der Karlsschule (szkol.).

6. Eine Winterlandschaft (dom.)
7. Die Erziehung der Griechen (Nach dem Lesebuche, szkol.).
8. In welcher Weise verherrlicht Schiller in seiner „Bürgschaft“ die Freundestreue (dom.).
9. Das griechische Theater (szkol.).
10. Inhaltsangabe der Ballade: „der Taucher“ (dom.).
11. Die ägyptischen Pyramiden (szkol.).
12. Inhaltsangabe der Ballade von Goethe (szkol.).
13. Ein Spaziergang (dom.).
14. Ideengang in Zriny's Monolog in Körners Drama V. Akt I. Szene (szkol.).

Klasa VIa.

1. Ein Ferientag (szkol.)
2. Reinekes List (dom.).
3. Regierung des Kaisers Oktavian (szkol.).
4. Karl der Große und seine Bedeutung (szkol.).
5. Parzival (szkol.).
6. Der Fluß ein Bild des menschlichen Lebens (dom.).
7. Womit entschuldigt sich der Ritter in Schillers Kampf mit dem Drachen? (szkol.).
8. Welche sind die vorzüglichsten Bande, die den Menschen an sein Vaterland knüpfen? (dom.).
9. Der Wert der Zeit (dom.).
10. Die treue Pflichterfüllung (Im Anschlusse an das Gedicht von Chamisso: „Die alte Waschfrau“ dom.).
11. Welche Bedeutung hat die Szene mit der Rittmeisterswitwe Marloff (szkol.).
12. Welche Wahrheit enthält Schillers Gedicht: „die Teilung der Erde“ (szkol.).
13. Die Bestrebungen der Jagiellonen um die böhmische und ungarische Krone (dom.).
14. Warum konnte Riccaut nicht der Freund eines Tellheim sein? (szkol.).

Klasa VIb.

1. Umgebung von Kolomea. (dom.).
2. Des Bären und des Katers Erlebnisse als Boten. (szkolne).
3. Die Verbreitung des Christentums in Rom. (dom.).
4. Der Kampf mit dem Drachen. Inhaltsangabe. (szkolne).
5. Das menschliche Leben verglichen mit den vier Jahreszeiten (dom.).
6. Lohengrins Kampf um Elsa von Brabant. (szkolne).
7. In wiefern lässt sich die Arbeitsleistung unseres Körpers mit derjenigen einer Maschine vergleichen. (dom.).

8. Die Teilung der Erde. Inhaltsangabe. (szkolne).
9. Einfluss der römischen Kultur auf die polnische im Mittelalter (dom.).
10. Plan und Aufbau der Städte im Mittelalter (szkolne).
11. Meine Erholungsstunden im Freien. (dom.).
12. Euryalus und Nisus als Freunde. Auf Grund der lateinischen Schullektüre. (szkolne).
13. Das Tun und Treiben des Landmanns im Frühling. (dom.).
14. Bertrande Born. Inhaltsangabe der Ballade von Umland. (szkolne).

Klasa VIIa.

1. Die Heldentaten des jungen Siegfried. (szkolne).
2. Inwiefern ist die Arbeit ein Segen für die Menschheit? (dom.).
3. Mutter und Sohn in Goethes Hermann und Dorothea. (szkolne).
4. Rivalität zwischen Österreich und Frankreich im XVIII. Jh. (dom.).
5. Der Umschwung der Volksmeinung in Shakespeares Julius Cäsar. (szkolne).
6. Der geschichtliche Hintergrund in Schillers Drama Wilhelm Tell. (dom.).
7. Bürgers Lenore. Inhaltsangabe. (szkolne).
8. Die Rosenberge in Grillparzers „König Ottokars Glück und Ende“. (dom.).
9. Polen im Zeitalter der französischen Revolution. (dom.).
10. Wilhelm Tell und Johannes Parricida. (szkolne).

Klasa VIIb.

1. Gunters Werbung um Brunhild. (szkolne).
2. Scharfe Schwerter schneiden sehr. scharfe Zungen noch weit mehr (dom.).
3. Exposition in Shakespeares Julius Cäsar (szkolne).
4. Die Willkür der römischen Prokonsuln nach Ciceros Rede „In Verrem“. (dom.).
5. Das Bild der französischen Revolution in Goethes Hermann und Dorothea. (szkolne).
6. Exposition in Grillparzers Drama „König Ottokars Glück und Ende“. (dom.).
7. Der Untergang Trojas nach Vergils Aeneis. (szkolne).
8. Die alte und die neue Zeit in Schillers Wilhelm Tell. (dom.).
9. Napoleons I. Feldzug vom Jahre 1812. (dom.).
10. Ottokar am Grabe Margaretas (nach Grillparzers Drama). (szk.).

Klasa VIIIa.

1. Die Zwangslage Wallensteins als Motiv für seine Schuld. (szk.).
2. Das Glück eine Klippe, das Unglück eine Schule (dom.).

3. Die Erscheinung des Geistes in Shakespeares Macbeth (szkolne).
4. Das Ideal eines Römers — nach der Lektüre des Horaz (dom.).
5. Die Kämpfe um die Rheingrenze vom Altertum bis auf die Neuzeit. (szkolne).
6. Die Rolle der Weltteile in der Weltgeschichte. (dom.).
7. Die polnischen Unabhängigkeitsbestrebungen und Napoleon I. (szkolne).
8. Den Menschen macht sein Wille groß und klein. (szkolne).

Klasa VIIIb.

1. Das Werden des Mordgedankens in Shakespeares Macbeth (szk.).
2. Die Mutter der nützlichen Künste ist die Not. (dom.).
3. Die Gegenhandlung in Schillers Wallenstein (szkol.).
4. Die sittliche Freiheit in Schillers kulturgeschichtlichen Gedichten (dom.).
5. Das Werden der Habsburgischen Großmacht (szkol.).
6. Entwicklung des Verhältnisses zwischen Volk und Fürst in der Neuzeit (dom.).
7. Bedeutung des Wiener Kongresses für die politische Gestaltung Europas (szkol.).
8. Mit ruhigem Mute knüpft der arme Fischer den Nachen an im sicheren Port, sieht er im Sturm das große Meerschiff stranden (szkol.).

Zagadnienia do piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. **Język łaciński.** I. oddział: Przetłóżyć na język łaciński Tac. Annal. XVI. 28—29. — II. oddział: Tac. Annal. XI. 16—17. — III. oddział: Liv. XXIII. 11—12.

2. **Język grecki.** I. oddział: Przetłóżyć na język grecki Aristot. *Ἠθικὰ πολιτικά* IX. — II. oddział: Xenoph. Hellen. II. 2, 10. — III. oddział: Plato Gorgias LXXIX. pag. 532. A.

3. **Język polski.** Dano abiturjentom do wyboru w oddziale:
I. a) Jakie ideały bohaterstwa znajdujemy w poezji polskiej XIX. wieku. b) Walki o wolność XIX. wieku. c) Chemia w życiu codziennem.
w oddziale II.: a) Pierwiastek ludowy w najnowszej literaturze polskiej (Konopnicka, Prus, Reymont, Wyspiański). b) Idea narodowości na tle polityki mocarstwowej XIX wieku. c) Dzieje ziemi; w oddziale III.: a) Prądy w literaturze polskiej po utracie bytu politycznego. b) Wpływ rywalizacji Habsburgów z Barbonami na sprawy Polski. c) Przystosowywanie barw i kształtów w życiu zwierzęcym i roślinnym.



IV. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

Biblioteka liczy dzieł 5348, map 136, atlasów 8, obrazów geograficzno-historycznych 153, globusów 7, monet srebrnych 38, miedzianych 43.

W bieżącym roku szkolnym zakupiono: *Thesaurus linguae latinae* (d. c.), *Encyklopedia wychowawcza* (d. c.), *Rethwisch Jahresberichte* (d. c.), *Pauly Realencyklopädie* (d. c.) *Literaturen des Otenss* (d. c.), *Nauka i sztuka* (d. c.), *Wszechświat i człowiek* (d. c.); *Brugman* *Griechische Grammatik*, *Gaudig* *Pädagogische Präludien*, *Jäger* *Homer u. Horaz im Gymnasialunterricht*, *Kammer* *Ästhetischer Kommentar zu Homers Odyssee*, *Kleiber* *Einrichtung der physikalischen Übungen*, *Luckenbach* *Atlas*, *Müller-Pouillet* *Lehrbuch der Physik u. Meteorologie*, *Mulder* *Die Ilias u. ihre Quellen*, *Natorp* *Sozialpädagogik*, *id.* *Vorlesungen über Pädagogik*, *Nussbaum* *Anatomia porównawcza*, *Siemiradzki* *Geologia ziem polskich*, *Slusarski* *Atlas przyrodniczy i geograficzny*, *Waldeck* *lateinische Grammatik*, *id.* *Einführung in den Unterricht*, *Walland* *Chemisches Praktikum*.

Prócz tego prenumeruje zakład następujące pisma naukowe i pedagogiczne: Biblioteka dzieł chrześcijańskich, Biblioteka warszawska, *Kosmos*, *Krytyka*, *Książka*, *Kwartalnik historyczny*, *Lehrproben und Lehrgänge*, *Mitteilungen der geographischen Gesellschaft*, *Österreichische Mittelschule*, *Pamiętnik literacki*, *Przegląd filozoficzny*, *Przegląd polski*, *Przewodnik bibliograficzny*, *Ruch filozoficzny*, *Wiadomości matematyczne*, *Zeitschrift für Österreichische Gymnasien*, *Zeitschrift für Schulgesundheitspflege*, *Zeitschrift für den physikalischen und chemischen Unterricht*, *Zeitschrift für Zeichnen und Kunstunterricht*, *Körperliche Erziehung*.

2. Biblioteka dla młodzieży.

a) polska.

W bieżącym roku zakupiono: *Arrhenius Svante* *Jak powstają światy*, *Bergson* *Śmiech* *studium o komizmie*, *Bieliński* *Szabrawcy w Wilnie*, *Brzeziński M.* *Moje wakacje na wsi*, *Bukowiecka M.* *Królowa morza*, *Calderon* *Życie snem*, *Centnerszwer* *Szkice z historyi chemii*, *Corneille P.* *Cyd*, *id.* *Cinna*, *id.* *Horacyusz*, *Chmielewski* *Nasza literatura dramatyczna*, *Gliński X.* *Książki Anua*, *Gomulicki Wiktor* *Wspomnienie niebieskiego mundurka*, *Grabowski J.* *Poezyja polska po r. 1863.*, *Heyermans* *Nadzieja*, *Kallenbach* *Kobieta w poezji polskiej*, *Kasprowicz* *Wybór poezyi*, *Enuma* *Elis* *Epos babiloński*, *Epos egipskie*, *Forster Fraser* *Jak Ameryka*

працує, *Kipling R.* Под нібом індійським, *id.* Такіе собі історыі, *id.* Зводне світа. *Хороленко* Szkice i opowiadania, *Łoziński W.* Madonna Busowiska. *Maeterlinck M.* Piękno wewnętrzne, *Matuszewski* Diabeł w poezyi polskiej, *Mazurkiewicz* Andrzej Towiański, *Mochnecki M.* Pisma wyd. Sliwiński, *Moliere* Grzegorz Fafuła, *id.* Don Juan, *id.* Mieszczanin-szlachcic, *id.* Sawantki, *Marawska Z.* Na zgłiszczach Zakonu, *Orkan Wł.* Komornicy, *Orzeszkowa E.* Aśetka, *Pelczar ks. dr.* Massonerya w Polsce, *Reymont* O zmierzchu, *Rodziewiczówna* Klejnot, *Rybowski* Baśni ludu polskiego, *Siemiradzki* Porozbiorowe dzieje Polski, *Sieroszewski* Bajki, *Staff* Godiwa, *Szekspir* Hamlet, *Szymański A.* Dwie modlitwy, *id.* Szkice t. I., *Tetmajer* Wybór poezyi, *id.* Bajeczny świat Tatr, *Weyssenhof* Syn marnotrawny, *Wyspiański* Noc listopadowa, *Żeromski* Sułkowski

b) ruska.

Ефремов С. Карпенко-Карий (літер. характ.) „Між двома думами“; Зарєвич Ф. твори III., I., „Хлопська дитина“; Грінченко В. твори III., IV. „На розпутті“, „На новий шлях“; Гоголь М. „Загублена грамота“, „Ревізор“; Драгоманів М. „Костомарів“; Кобилянська О. „Земля“ (повість); Кобилянська К. „Дума пеньгоськів“; Козловський О. „Мірти і Каприси“; Карєєв І. „Філософія історії“ і т. д.; Кміт Ю. „Із сір“ (оповід.); Кониський О. „Непримирення повість“; Колєсса Ол. Д-р. „Столітє основленої укр. р. літ.“; Кримський А. „Шаг нає“; Кунєр Д. „Збіросійник“; Олєсь „З журбою радість обнялає“ (т. I.); Левицький П. „Кайданєва сімья“, „Причина“; Ленкий В. „Василь Стефаник“ (хар. літ.); Мартович Л. „Мушицька смерть“; Мирний П. „Імерівна“ „Іхї люди“; Мордовець Д. „Дві долї“; Мєтерлїнк М. „Сїйни“; Похареєвський А. „Нехай живе життя“; Старицький „Охлоґя Бупі“; Стороженько Ол. „Марко проклятий“, „Руська письменність“ (т. IV.); Федкович О. „Писання“ (т. II. повісти і оповід.); Франко П. „З вершин і низин“, „Украдене щастя“, „Без праці“, „Зівяле листє“, „Леє українка“ (крит. студія), „Захар беркут“, „Із днів журби“, „Мій Ізмараґд“; Черняєвський М. „Весняна повінь“, Черкаєнко С. „В старім гнізді“, „Як вродилась пісня“, „Убогий жид“; Шурєт В. „Lux in tenebris“, Яновська А. „Дзвін до церкви скликає“, „Без віри“.

c) niemiecka.

Bellerman Schiller, *Chamisso* Peter Schlemihl. Deutsche Klassiker,

Kosmos, *Kurz* Der Samenwirt. *Meyer* Goethe, *Meyer* R. Die deutsche Literatur des XIX. Jahrh., *Jegner* Fithljotsage, *Weber* Dreizehnlinden.

3. Gabinet geograficzny

zawiera 150 map, atlasów 8, obrazów geograficzno-historycznych 153, globusów 7, monet srebrnych 38, miedzianych 43, medali 10, próbek artykułów kolonialnych 51.

W bieżącym roku dokupiono: *Spruner-Bretschneider* Historischer Wandatlas, *Baldamus* Deutschland u. Oberitalien zur Zeit Napoleons I., *Böttcher-Freytag* Mitteleuropa, *Kiepert* Russland, *Meyer Luks* Weltkarte zum Studium der Entdeckungen, Priene nach den Ergebnissen der Ausgrabungen.

4. Gabinet dla fizyki

W bieżącym roku zakupiono: Aerometer, Bumerang, Bryłki metali dla doświadczeń z ciepłem właściwym, Dzban czarodziejski, Dzwon szklany, Endiometer, Igły magnesowe, Kula metalowa wydrążona do okazania zmienności ciepła gatunkowego, Model sikawki ogniowej, Model śruby okrętowej, Przyrząd lewarowy, Przyrząd do destylowania, Przyrząd do zamrażania, Przyrząd do okazania rozciągliwości gazów, Przyrząd do okazania wzrostu ciśnienia z głębokością, Sito westalki, taca szklana z kuleczkami do okazania siły odśrodkowej, Przyrząd do okazania zmiany objętości wody, Przyrząd do okazania ciśnienia hydrostatycznego, Przyrząd do filtrowania, Przyrząd do okazania endozmozy gazów, Przyrząd do okazania zamiany pracy na ciepło, Przykrawacz jabłek do pompy pneumatycznej, Termometry, Wodotrysk Herona, Wodotrysk lewarowy, Źródło peryodyczne, Tablice ścienne: *Bopp* Wandtafeln für Chemie, *Menzel* Physikalische Wandtafeln, *Weigelot* Nährwert der Nahrungsmittel.

5. Gabinet dla historii naturalnej

W bieżącym roku zakupiono przybory do ćwiczeń zoologicznych.

6. Gabinet rysunkowy.

Modele stereometryczne: blok, płyta cztero i ośmiościenna stożek i ostrosłup ośmiościenny, graniastosłup ośmiościenny.

Biblioteka książek szkolnych (podręczników)

liczy 568 książek i 10 atlasów.

W bieżącym roku zakupiono z funduszu pomocy dla ubogich uczniów podręczników szkolnych za 220 koron 20 halerzy.



V. Wynik egzaminu dojrzałości przy końcu roku szkolnego 1910/11.

* * * *

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 32 uczniów publicznych i 1 prywatystka klas VIIa i VIIb tutejszego zakładu.

Uznano za dojrzałych z odznaczeniem uczniów publicznych	5
„ „ „ uczniów publicznych	24
„ „ „ prywatystów	1

w toku egzaminu odstąpił 1 uczeń publiczny,
reprobowano na pół roku 2 uczniów publicznych.

Nadto zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 16 eksternistek. Z tych uznano dojrzałą z odznaczeniem 1, dojrzałemi 9, reprobowano na pół roku 2, na rok 2, na czas nieograniczony 1, odstąpiła przed egzaminem 1.

Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące frekwentantki kursu przygotowawczego do egzaminu dojrzałości w zakładzie SS. Urszulanek: Bazałówna Jadwiga Alojza (z odzn.), Bochnerówna Hinde, Dawidówna Pepi, Filhauser Małgorzata Ludwina, Frischówna Jetty, Kuszczaówna Stanisława Prakseda, Langnerówna Debora, Neumanówna Zofia Marya, Posthornówna Laura i Schlosser Anna.

Do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym przystąpiło 4 uczniów, a mianowicie: Horbulewicz Leonard, Holder Chaim, Mahler Feiweł i Piskozub Antoni. Uznano ich za dojrzałych.

W terminie zimowym zgłosiło się do egzaminu dojrzałości 2 abiturjentów, z których jednego uznano za dojrzałego, jednego zaś reprobowano na pół roku. Uznany za dojrzałego Gottfried Alfred.



Wykaz uczniów publicznych i prywatnych, których uznano za dojrzałych na podstawie egzaminu dojrzałości odbytego w dniach od 30-go maja do 8-go czerwca 1911. Oddział I.

L. p.	Imię i nazwisko	Miejsce i kraj urodzenia	Religia	Rok urodz.	Uczeszczał do gimnazjum w latach	Wynik egzaminu
1	Adlerstein Anzeim	Kolomyja	moż.	1891	1903—1911	dojrzały
2	Bitter Hersz Leib	Kolomyja	"	1889	1903—1911	"
3	Braun Feliks Konrad	Nadwórna	rz. kat.	1889	1901—1911	"
4	Czechowicz Stanisław	Kolomyja	"	1890	1903—1911	"
5	Funkenstein Karol	Kolomyja	moż.	1889	1902—1911	"
6	Iluski Kazimierz Michał	Kolomyja	rz. kat.	1891	1904—1911	"
7	Jania Stefan Emil	Hruszowiec	"	1891	1903—1911	"
8	Kara Stanisław Stefan	Zaleszczyki	"	1893	1904—1911	doj. z odzn.
9	Krauthamer Benjamin	Kolomyja	moż.	1889	1901—1911	dojrzały
10	Machalski Maryan Leon	Wygnanka	rz. kat.	1892	1903—1911	"
11	Mistecki Edmund	Słobodka Iosna	"	1888	1900—1911	"
12	Schulman Artur Leon	Buczacz	moż.	1893	1904—1911	"
13	Solowski Edward Józef	Horodenka	rz. kat.	1892	1903—1911	"
14	Stiefel Wilhelm	Kolomyja	"	1892	1903—1911	"
15	Styrnał Ignacy Józef	Majdan Huta	"	1890	1901—1911	"
16	Styrnał Maryan Tadeusz	Nadwórna	"	1893	1904—1911	"
17	Willenz Mojżesz Mendel	Śniatyn	moż.	1891	1904—1911	doj. z odzn.
18	Schallerówna Hanna	Kolomyja	"	1891	1904—1911	dojrzała

Oddział II.

L. p.	Imię i nazwisko	Miejsce i kraj urodzenia	Religia	Rok urodzenia	Uczestował do gimnazjum w latach	Wynik egzaminu
1	Aszkenezy Maksymilian	Kolomyja	moż.	1893	1904—1911	doj. z odz.
2	Becker Uszer Zissia	Hawcze	"	1890	1904—1911	dojrzały
3	Danger Dawid	Peczenżyn	"	1889	1903—1911	"
4	Dolymnik Aleksy	Kolomyja	gr. kat.	1892	1904—1911	"
5	Glaser Josef	Jablónów	moż.	1890	1904—1911	"
6	Grünes Aleksander	Kolomyja	"	1893	1904—1911	"
7	Lilien Chaim Symon	Kulaczkowce	"	1890	1904—1911	doj. z odz.
8	Perehiniec Michał	Molodyjów	gr. kat.	1890	1904—1911	"
9	Schorr Michał Maksymilian	Kolomyja	moż.	1893	1904—1911	"
10	Słaby Władysław Zygmunt	Brześciany	rz. kat.	1891	1902—1911	dojrzały
11	Turek Władysław Leon	Swirz	"	1891	1903—1911	"
12	Wojciechowski Stanisław	Pomorzany	"	1891	1903—1911	"
W TERMINIE JESIENNYM I ZIMOWYM 1910/11:						
1	Horbulewicz Leonard	Horodenka	rz. kat.	1886	1901—1911	dojrzały
2	Holder Chaim	Wielkiż miżny	moż.	1888	1901—1911	"
3	Mahler Felwel	Zaleszczyki	"	1891	1903—1911	"
4	Piskozub Antoni	Kolomyja	rz. kat.	1889	1902—1911	"
5	Gottfried Oryasz	Kolomyja	moż.	1890	1901—1911	"

VI. WYKAZY STATYSTYCZNE.

	K L A S S A												Razem													
	I.			II.			III.			IV.				V.			VI.			VII.			VIII.			
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b		c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c
1. Liczba uczniów.																										
Z końcem roku szkolnego 1909/10 było	34 ²	47 ²	36 ¹	42 ¹	44	45	41	43 ²	40 ¹	42 ¹	34 ¹	36 ¹	30	48	49	36 ¹	38 ¹	25 ²	28 ¹	25 ¹	21 ¹	790 ¹⁵				
Z początkiem r. szkol. 1910/11 przyjęto	.	.	2 ¹	1	1	1	2	0 ¹	.	1	1	.	0 ¹	0 ²	.	1	.	0 ¹	0 ²	0 ²	10 ¹⁰					
W ciągu roku szkolnego przybyło	34 ²	47 ²	38 ²	43 ¹	45	46	43	43 ²	46 ¹	43 ¹	35 ¹	36 ¹	30 ¹	48 ²	49	37 ¹	38 ¹	25 ²	28 ²	25 ¹	21 ²	800 ²⁶				
Razem przyjęto																										
między tymi I. z innych zakładów	33 ²	38 ²	32 ²	38 ¹	3	6	5	2	.	1	2	1	1	3	1	3	3	3 ¹	4	.	.	179 ⁸				
a) z promocyą	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	2					
b) powtarzających klasę	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.					
II. z tutejszego zakładu	.	.	.	.	41	36	32	30 ²	43 ¹	40 ¹	32 ¹	32 ¹	27 ¹	38 ²	42	34 ¹	28 ²	21 ²	22 ²	20 ²	21 ²	539 ²⁹				
a) z promocyą	1	9	6	5	1	4	6	11	3	2	1	3	2	7	5	6	1	2	5	.	.	80				
b) powtarzających klasę	7	9 ¹	5	11	2	4	5	3	5	3	1	1	4	9	4	0 ¹	6	3	7	3	1	93 ²				
W ciągu roku szkolnego opuściło zakład	27 ²	38 ¹	33 ²	32 ¹	43	42	38	40 ²	41 ¹	40 ¹	34 ¹	35 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ²	21 ¹	22 ¹	20 ²	707 ²⁶				
Liczba uczniów z końcem r. szkol. 1910/11																										
2. Miejsce urodzenia.																										
Miasto Kolomyja	12	16	17 ²	11 ¹	19	13	16	20 ²	11 ¹	18	13 ¹	13	8 ¹	20	16	13	8 ¹	8	5	9 ¹	6 ²	27 ²				
Powiat kolomyjski	.	.	2	1	1	5	2	1	4	2	2	2	1	1	1	1	1	3	1	2	34					
Inne powiaty galicyjskie	15 ²	17 ¹	15	18	21	24	20	16 ¹	26	20 ¹	18	18 ¹	15	15 ²	27	23	22	13 ²	13 ¹	12	12 ¹	380 ¹²				
Inne kraje koronne	.	.	2	2	2	.	.	1	.	.	1	1	2	1	1	.	1	1 ¹	.	.	15					
Zagranica	.	.	1	.	.	.	.	2	.	.	.	1	.	2	.	.	.	.	.	.	6					
Razem	27 ²	38 ¹	33 ²	32 ¹	43	42	38	40 ²	41 ¹	40 ¹	34 ¹	35 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ²	21 ¹	22 ¹	20 ²	707 ²⁶				

3. Język ojczysty.

Polski	27 ²	38 ¹	26 ²	32 ¹	43	42	33	40 ³	41 ¹	37 ¹	34 ¹	35 ¹	22 ¹	89 ²	38 ²	35	29 ¹	22 ³	18 ²	22 ¹	18 ³	671 ²⁰
Ruski	.	.	7	.	.	.	4	.	.	3	.	.	4	.	7	2	2	.	3	.	2	34
Niemiecki	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	2
Razem	27 ²	38 ¹	33 ²	32 ¹	43	42	38	40 ³	41 ¹	40 ¹	34 ¹	35 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ³	21 ²	22 ¹	20 ³	707 ²⁰

4. Wyznanie religijne.

.	.	17 ¹	21	10	12	26	25	10	18 ¹	21	11	15	21	7 ¹	19 ²	14	17	15	14 ¹	9	14	7	323 ⁶
Rzymsko-katolickie	.	1	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	.	1	1	1	.	.	.	4	
Ormiańsko-katolickie	.	.	12	.	.	.	.	8	.	.	7	.	.	6	.	8	2	2	.	3	.	2	
Grecko-katolickie	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	.	.	50	
Ewangelickie	.	10 ¹	16 ¹	11 ²	20 ¹	17	17	19	22 ²	20 ¹	22 ¹	18 ¹	14 ¹	13 ¹	20	23	17	13 ¹	8 ²	9 ¹	8 ¹	328 ²⁰	
Mojżeszowe	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2	
Razem	.	27 ²	38 ¹	33 ²	32 ¹	43	42	38	40 ³	41 ¹	40 ¹	34 ¹	35 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ³	21 ²	22 ¹	20 ³	
																						707 ²⁰	

5. Wiek uczniów.

11 lat	10 ²	20 ¹	5 ²	7 ¹	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	42 ⁶
12 "	11	13	11	13	19	10	8	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	85
13 "	4	1	16	11	13	10	5 ²	7 ¹	10	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	95 ³
14 "	2	3	1	9	9	5	10 ¹	12	10	9	6	3	.	.	.	.	.	.	.	.	.	79 ¹
15 "	.	1	1	2	8	6	15	13	10 ¹	14 ¹	10	12	8 ¹	9	.	.	.	.	.	.	.	109 ³
16 "	.	.	.	.	3	1	8	8	7	10 ¹	7	11	10	1 ¹	.	.	.	.	.	.	.	81 ²
17 "	.	.	.	.	1	1	1	1	1	4	7	2 ¹	11	15	6	10	5	1	.	.	.	64 ¹
18 "	.	.	.	.	1	1	1	1	1	.	2	2	10 ¹	6	13	8	8 ¹	5	3	3 ¹	64 ³	
19 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	3	2	4	8	3 ²	7 ¹	4	3	34 ³	
20 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	2	2	3	5	6 ¹	4 ¹	5	28 ²	
21 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	1	1	4	4	11	
22 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	.	1	6	4 ¹	11 ¹	
23 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1	1	1	4	
27 "	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	0 ¹	0 ¹	
Razem	27 ²	38 ¹	33 ²	32 ¹	43	42	38	40 ³	41 ¹	40 ¹	34 ¹	35 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ³	21 ²	22 ¹	20 ³	707 ²⁰

Przeciętny wiek uczniów

11.8	11.7	12.3	12.1	12.8	13.7	13.3	14.4	14.6	14.6	15.1	15.7	15.6	16.8	16.6	17.7	18.2	18.5	18.9	20.4	20.5
------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------

6. Miejsce zamieszkania rodziców.

6. Miejsce zamieszkania rodziców.

	K L A S A																								Razem	
	I.				II.				III.				IV.				V.		VI.		VII.		VIII.			
	a	b	c	d	a	b	c	e	a	b	c	e	a	b	c	e	a	b	a	b	a	b	a	b		
Kolomyja	20	34	21 ²	14	36	19	28		32 ²	23 ³	33 ³		25 ¹	18 ¹	17 ¹	31 ¹	26	26	16 ²	13 ¹	17 ¹	10 ¹	479 ¹			
Powiat kolomyjski	3	2	2	4	1	3	1		2	2	2 ¹		3	3	3	1	3	1	1	2		3	42 ¹			
" bohorozechanski																							1			
" borszczowski				2		2				1							2	1	1				9			
" brodzki																							2			
" buczacki																							4			
" czortkowski													2				1	1	1				2			
" dolinski																							1			
" drohobyski				1																			2			
" grodziecki				1																			2			
" horodenki				2	1				0 ¹	2	1						3	2					14 ¹			
" husiatynski																							2			
" javorowski																							1			
" kaluski																							2			
" kosowski				2	1				2	2							1	1	1	1			15 ¹			
" liski									1														1			
" lwowski																							2			
" nadwornianski				1	2	1	2	1		3				4	1	1	1	1	1				19 ¹			
" pezeniżyński	21		3	1	1	5	2		1	4	2			2		2	1	1	0 ¹	0 ¹	1	2	30 ³			
" przemyski																							1			
" rawski																							2			
" rzeszowski																							1			
" skalnecki																							15 ¹			
" światynski				1		1	3	3					3	1	1		1	1	1				7			
" stanisławowski																							3			
" stryjski																							15 ¹			
" tarnobrzeczki																							3			
" tłumacki																							15 ¹			
" trembowolski				4															3	1			1			
" zaleszczycki																							18 ¹			
" zbarażski	0 ¹								2	1				5		1	1	2					0 ¹			
" złoczowski																							3			
Inne kraje koronne																		2					3			
Zagranica				1																			3			
Razem	27 ²	38 ¹	31 ²	32 ¹	43	42	38		40 ²	41 ¹	40 ¹	34 ¹	33 ¹	26 ¹	39 ²	45	37	32 ¹	22 ¹	21 ²	22 ¹	20 ³	707 ²⁰			

7. Stan rodziców.

7. Stan rodziców.

Urzednicy państwowi i kolejni autonomiczni	5 ¹ 11	5	2	6	4	5	4	4	3	9	4	2	5 ¹ 5	7	5	4 ¹ 3 ¹	3	1	97 ⁴
" i oficyanci prywatni	2 4	9	5	2 1	5 3	5 1	5 3	2 3	2 3 ¹	1 3 ¹	2 2	2 2	4 3	2 1	1 5	7 ¹ 2	1 5	83 ³	
Księża gr.-kat.	4	1	1	7	1 3	1 3	1 3	1 3	1 3	1 3	2 2	7	2 5	3 3	2	1 1	2	4	
Profesorowie i nauczyciele	6 ¹	2	5	2	1	1	1	1	1	1	1	1	1	4	0 ¹	1	1	52	
Lekarze	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	2	1	1	1	1	1	9 ¹	
Adwokaci i notariusze	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	2	1	1	1	1	1	13	
Wojśkowi	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	1	1	1	1	1	1	1	1 ¹	
Właściciele większej posiadłości	1 ¹	1	1	1	1	1	1	1	1	2	1	1	1	1	1	1	1	9 ¹	
Dzierżawcy dóbr	2 1	2 3	2 3	2 10	2 4	2 4	7 1	1 1	1 1	1 1	4 4	2 5	3 4	2 2	2 3	1 1	2 3	63	
Rolnicy i właściciele realn ści	5 13	5 ² 6 ¹	5 11	5 11	8 ² 9 ¹	1 3	1 3	1 3	1 15	8	7 ¹ 5 ¹	2 2	19 13	8 8	3 ¹ 22	3 ¹ 1 ¹	3 ¹ 22	170 ¹³	
Kupcy	2	3	5	4	3	2	3	7	6	1	1	2	2 ¹ 1	3	2	2	1	11	
Przemysłowcy	3	6	4	4	4	4	4	3	3	1	5	2	1 7	4	4	1 3	4	71	
Rzemieślnicy	2	2	1	1	1	1	1	1	1	2	2	2	1	1	1	1	1	10	
Sludzy rządowi i kolejni	1	1	2	1	2	1	1	1	1	2	2	2	1	2	1	0 ¹ 1	1	16 ¹	
prywatni i szynkarze	1	1	1	1	3	1	1	1	5	1	1	1	1	2	1	1	1	21	
Restauratorowie i szynkarze	27 ² 38 ¹	33 ² 32 ¹	43	42	38	40 ³ 41 ¹	40 ³ 41 ¹	40 ³ 41 ¹	34 ¹ 40 ¹	34 ¹ 35 ¹	26 ¹ 26 ¹	39 ² 45	37	32 ¹	22 ³ 21 ²	22 ³ 21 ²	20 ³	707 ²⁰	
Różne inne zajęcia																			
Razem																			

8. Klasyfikacja
z. końcem roku szkolnego 1910/11.

Chłubnie uzdolnionych	5	2	3	1	6	1	2	1 ¹	2	3	2	1	1	4	2	3 ¹ 1	1 3	44 ²
Uzdolnionych	16 ² 20 ¹	17 ¹ 20	30	28	23	25 ¹ 28	20	25 ¹ 23 ¹	18	23 ¹ 18	27 28	23 18	23 18	9 ¹ 12	18 ¹ 10	9 ¹ 12	10	438 ¹⁰
Na ogół uzdolnionych	4	3	4	4	7	3	4	9	2	7	5	5	8 ² 7	7	7	7	2 ¹	63
Nieuzdolnionych	11	10 ¹	4 ¹	1	5	9	6 ¹	7	11	3	3	2 ¹	4	9	5	3 ¹ 3 ²	3	115 ⁷
Przeznaczono do egzaminu poprawczego	2	1	3	1	1	1	1	0 ¹ 0 ¹	1	1	1	1	4	3	5	3	5 ²	45 ⁷
Niekłasyfikowano	27 ² 38 ¹	33 ² 32 ¹	43	42	38	40 ³ 41 ¹	40 ³ 41 ¹	40 ³ 41 ¹	34 ¹ 40 ¹	34 ¹ 35 ¹	26 ¹ 26 ¹	39 ² 45	37	32 ¹	22 ³ 21 ²	22 ³ 21 ²	20 ³	707 ²⁰
Razem																		

8. Klasyfikacja

z końcem roku szkolnego 1910/11.

Opłaty uczniów:

Opłatę szkolną składało	a) w I. półroczu	269 ¹⁸ uczniów
„ „ „ „ „	b) w II. „	286 ²⁴ „
Uwolnionych od całej opłaty było	a) w I. „	502 ³ „
„ „ „ „ „ „	b) w II. „	438 ³ „
„ „ połowy „ „	a) w I. „	— „
„ „ „ „ „ „	b) w II. „	— „
Opłata szkolna wynosiła	a) w I.	11480.— kor.
„ „ „ „ „	b) w II.	12400.— „
Datki za zbiory naukowe wynosiły		1634.— „
Taksy wstępne wynosiły		798.— „
„ za duplikaty świadectw		84.— „
Datki na zabawy szkolne		753.— „



VII. Pozaszkolna praca uczniów.

Kółko historyczne klas VIIIa i b. odbyło szereg posiedzeń pod kierownictwem prof. Stan. Werbera.

Wygłoszono następujące referaty:

Kara Stanisław: Zaleski: „Rodzina Czartoryskich”. Sołowski Edward: Winiarza: „Ustrój społeczny w Polsce”. Schauder Joachim: Neumanna: „Kwestya międzynarodowa”. Willenz Mojżesz: Balickiego: „Parlamentaryzm”. Antoniewicz Franciszek: „Szlachta w Polsce a Austrii” na podstawie Balcera: Ustrój Austrii i Ustrój Polski. Aszkenazy Maksymilian: Aszkenazego: „Polska a Rosya” cz. II. Sorela: „Kwestya wschodnia”. Dołyński Aleksy: Szelągowskiego: „Najstarsze drogi z Polski na Wschód”. Grünes Aleksander: „Geneza i rozwój mieszczaństwa w Polsce” na podstawie Balcera „Ustrój Polski” i Kutrzeby „Ustrój Polski”. Perchinniec Michał: Szelągowskiego: „Sprawa północna”. Schorr Michał: „Klaczki Dwaj Kanclerze”. Glaser Josef: Seignobosa: „Europa pod rządami Metternicha”. Zeiger Fischel: z Morawskiego Historji Uniwersytetu Jagiell.: „Oleśnicki i uniwersytet krakowski”.

Kółko historyczne uczniów klasy VIa i b. — VIIa b. pod kierownictwem Cichockiego Bolesława.

Referaty wygłoszone: Horner B. „Kultura odrodzenia w Polsce”. Dziuganowski W.: „Walka o Bałtyk”. Goertz E.: „Zabiegi Jagiellonów o koronę czeską”. Szczepański St.: „Polska a Hugenoci”. Manissaly E.: „Polityka społeczna Piastów”. Krobicki: „Grunwald”. Cwikliński: „Książę Zygmuntowicz”. Kamiński: „Polska przedhistoryczna”. Dziuganowski: „Stosunek Henryka IV. do Polski”. Hammer: „Polska w dobie wojny siedmioletniej”. Kamiński: „Słowianie”. Fischbach: „Kwestya wschodnia”. Manissaly E.: „Kwestya wschodnia przed Wielkim sejmem”. Dołyński: „Reforma w Polsce”. Goertz: „Książę Józef Poniatowski”. Göttlinger: „Burboni na wygnaniu w Miławie i Warszawie”. Tepper: „Sejmiki ziem ruskich”. Karpiński: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. I.”. Dziuganowski: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. II.”. Wasylkowski: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. III.”. Hermann: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. IV.”. Friedmann: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. V.”. Dołyński: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta cz. VI.”. Fischbach: „Napoleon Bonaparte”. Krzyżanowski: „Dzieje Księstwa Warszawskiego”. Łysakowski: „Stosunek Bolesława Chrobrego do Rzymu”. Mryc: „Stosunek Ottokara II. króla Czech do Polski”. Zakrocki: „Rzym w dobie Odrodzenia”. Bergler: „Zabiegi królów czeskich o Śląsk”. Balicki Roman: „Rewolucya rosyjska”.

Kurs zootomiczny pod kierownictwem prof. Bojarskiego, rozpoczęto w miesiącu maju b. r. Zapisano się nań siedmiu uczniów kl. VI. Ćwiczenia odbywały się w godzinach porannych w dniach wolnych od nauki. Uczniowie rozpoczęli od zwierząt najwyższych preparując królika i żabę. Przy pracy posługiwali się podręcznikiem T. H. Huxleya w tłumaczeniu Augusta Wrześniowskiego oraz Dra B. Hatscheka i Dra C. J. Coriego.

Na kurs zootomiczny uczęszczali: Bernfeld, Künstler, Łysakowski, Matuszewski, Pragłowski, Zipser, Żupnik.

Orkiestra złożona z 27 uczniów różnych klas, odbywała ćwiczenia w 2 godzinach każdego tygodnia pod kierownictwem nauczyciela muzyki L. Zeigera a brała udział we wszystkich uroczystościach narodowych i szkolnych, urządzanych w zakładzie.

VIII. Zarządzenia w sprawie fizycznego wychowania młodzieży.

Fizyczny rozwój młodzieży mają przede wszystkim na oku obowiązkowo w tutejszym zakładzie zaprowadzone ćwiczenia gimnastyczne, które odbywają się w obszernej, wyłącznej na ten cel wybudowanej sali, w 2 godzinach tygodniowo dla każdej klasy. Sala znajduje się tuż obok budynku gimnazjalnego na dziedzińcu, mającym powierzchnię około 2500 m. kwadr. Dziedziniec ten służy także za boisko, na którym młodzież zimą i latem obowiązkowo spędza wszystkie przerwy pomiędzy lekcjami szkolnymi.

Na fizyczny rozwój młodzieży, obok obowiązkowej gimnastyki, prowadzonej w duchu ściśle nowoczesnym, wpływa nader dodatnio ta okoliczność, że zakład posiada własny, na wzór Jordanowski urządzonej park. Park ten odległością 1 km., od miasta należycie jest ochroniony przed kurzami i wylęgami miejskimi a mając w niedalekim sąsiedztwie pobliskie Karpaty, czerpie z nich, jakoteż z rozległych łąk wokół orzeźwiający woń najświeższego powietrza, którą w miesiącach wiosennych potęguje zapach kwitnących roślin, jużto dziko rosnących jużteż hodowanych w parku.

Otoczające go z dwóch stron strumienie (młynówka i ramię Prutu) wprost zapraszają uczniów do częstej kąpieli.

Sześć-morgowa powierzchnia parku ma 7 boisk, z tych 4 dla gier sportowych i ludowych, 2 dla ćwiczeń gimnastycznych a jedno dla lawn tenisa, strzelnicę, szerokie chodniki i aleje do biegu,

chodu na szczudłach i t. d. Park posiada obszerny pawilon, złożony z hali, jako schroniska w czasie nagłego deszczu, ze składu na przybory i mieszkania dla dozorczy parku.

W czasie trwałej pogody spędzała młodzież popołudniowe godziny gimnastyki w parku, przy niepewnej pogodzie natomiast ćwiczano na boisku obok sali gimnastycznej, nierzadko też urządzano (także i w zimie) jednogodzinne wycieczki do odleglejszych punktów miasta w celu ćwiczenia pochodu wytrwałego (marsz forsowny). Z zabaw i gier urządzanych na boisku wymieniamy: dla młodszych uczniów: łapanka, dzień i noc, trzeciak, piłka w kole, obrona wieży, wyrrywka, piłka uszata, dla starszych: piłka nożna, piętówka, palant. — Wspomnieć należy, że tak młodzi jakoteż starsi z największą ochotą oddawali się grze w palanta.

Park utrzymuje się jużto z części (260 kor.) datków na zabawy szkolne, składanych przez uczniów zakładu (obraca się w całości na opłatę dozorczy parku) jużto z subwencji na ten cel udzielanych przez Radę powiatową (150 kor.) i Radę gminną (100 kor.) w Kołomyi tudzież Kasę oszczędności (100—200 kor.).

Utworzony na rzecz parku przez dyrektora zakładu fundusz żelazny wynosi dotąd 1.950 kor. Fundusz ten złożony jest w papierach wartościowych winkulowanych na rzecz parku.

W zimie i dni słotne ćwiczano w sali gimnastycznej w myśl fizjologicznych wymogów: 1) ćwiczenia odwodzące, ćwiczenia mięśni wyprostnych kręgosłupa i rozszerzających klatkę piersiową, 2) ćwiczenia ramion, 3) ćwiczenia równowagi, ćwiczenia mięśni przednich, tylnych i naprzemianstronnych, tułowia, 4) ćwiczenia szybkościowe, ćwiczenia oddechu.

Od ćwiczeń gimnastycznych uwolnionych było około 4% uczniów ze względu na wady organizmu.

Fizyczny rozwój młodzieży miały też na celu liczne wycieczki, urządzone z uczniami w bliższe i dalsze okolice Kołomyi. Podaje ich cel, czas trwania, liczbę uczestników i nazwisko przewodnika tabelaryczne zestawienie, umieszczone na str. 107, 108 i 109. Urządzano je także w zimie już od roku 1906 na nartach, których liczba dotąd wzrasta stale z roku na rok, tak że obecnie zakład posiada 11 par nart, które co raz nowym uczniom oddaje do użytku. Własne narty posiada już kilkunastu uczniów tutejszego zakładu. Ubiegła zima niestety tak mało była śnieżna, że miłośnicy tego zdrowego i przyjemnego sportu prawie wcale nie mogli mu się oddawać w tym roku.

Poza tem zwracano również uwagę na fizyczne kształcenie młodzieży za szkołą i dbano o rozwój statecznej uprawy sportu wśród uczniów, jak niemniej o wpojenie kardynalnych zasad higieny.

Warsztaty studenckie rozszerzono znacznie przez zakupno 8. warsztatów stolarskich szkolnych, sprowadzonych wprost z Danii

z powodu braku lokalu jednak uruchomiono je dopiero przy końcu roku szkolnego. Pracowało w nich 12 uczniów po 4 godz. w tygodniu. Introligatorynię prowadzono dalej przez cały rok w 2 oddziałach.

Na fundusz postawić się mającego osobnego pawilonu na warsztaty szkolne udzieliła w roku ubiegłym tutejsza Rada powiatowa ponownie kwotę 400 kor., a Rada gminna kwotę 1500 kor., Wys. c. k. Ministerstwo szkolnictwa ofiarowało drzewo budulecowe wartości około 700 koron.

Dyrektor składa Ofiarodawcom za te hojne dary gorące podziękowanie.



Ruch wycieczkowy w roku szkolnym 1910/11.

A) Wycieczki w najbliższą okolicę.

Dzień	Klasa i ilość uczniów	Przewodzący	Cel	Przebieg	Wymarsz	Powrót	Odbyta droga pieszo w km. wysokość pokonana
3/6	VII. i VIII. 31.	Thal, Śliwa	Waszkowce nad Czere-moszem (Bukowina)	Wycieczka orkiestry dętej gimnazjum kołomyjskiego na uroczyste poświęcenie „Domu Polskiego”. — Zabawy w parku — kąpiel w Czere-moszu.	3-30 rano koleją do Śniatyna	2-17 w nocy koleją	
20/8	IVa. 15.	Thal	Słoboda rumińska	Zwiedzenie kopalni nafty. — Zapoznano się ze sposobem wiercenia szybów. — Wyjście na szczyt „Kniaź”	6 rano podwodami	10 wieczór	17 km
25/8	IVa. 13.	Thal	Obertyn	Poznanie okolicy. Zwiedzanie „mogil”	8 rano podwodami	9-30 wieczór	12 km.
28/9	Ia b. 63.	Śliwa, Thal	Oskrzyszyn	Ćwiczenia geograficzne w terenie, gry i zabawy w lesie	3-30 po połud.	7 wieczór	11 km.
31/5	Va. VII. 51.	Siłnikiewicz Szewczyk	Peczeniżyn	Zwiedzanie rafinerii nafty.	2-30 po połud	11-40 w nocy	23 km.
29/4	VIb. 27.	Szewczyk	Turka	Poznanie okolicy.	3-15 po połud	10 wieczór	12 km

B) Wycieczki górskie.

Dzień	Klasa i ilość uczniów	Prowadzący	Cel	Przebieg i o t	Wymarsz	Powrót	Odbyta droga piesza w klm. wysokość pokonała
29, 30 i 31, maja	VIIa, b, 18.	Walter	Worochna	Wyjazd z Kolomyi 29.5 o godz. 5-30 po południu koleją do Worochty. 30.5 wymarsz o godz. 4 rano w góry jarem wzdłuż doliny Prutu — uczestnicy wycieczki doszli do schroniska na Zarosłaku. Zjazd po dłuższym odpoczynku ruszono na szczyt Howerli (2058) Grube pokłady złodowaciętego śniegu utrudniały wyjście na szczyt. Szczyt osiągnięto o godz. 1. Po krótkim odpoczynku obiad w schronisku na Zarosłaku. Powrót o g. 10 wieczór pieszo do „Dworku Czarnoh.” w Worochcie. 31.5 wymarsz o g. 5 rano z Worochty wzdłuż pięknej Doliny Prutu do Jaremcza, zjazd koleją powrót o 6 wieczór.			105 km. koleją 91 km. pieszo w górę pokonano 1273 m. Uczniowie przeżyli całą drogę trzymali się rzędko i zdrowo.

C) Wycieczki na kołach

20/6	VIa. 12.	Gąsiorowski	Zabłotów	Wycieczka na kołach celem zwiedzenia okolicy.	5 rano	11 w nocy	86 km.
------	----------	-------------	----------	---	--------	-----------	--------

D) Wycieczki na nartach i saneczkach

7/1	VI. VII. 16.	Gąsiorowski	Peczeniżyn	Wycieczka saneczkarzy do Kluczowa i na Wakulce.	9 rano	7 wieczór	Do Peczeniżna, kołami, 12 km. do Kluczowa a pieszo 12 km.
14/1	VI. VII. VIII. 8.	Gąsiorowski	Oskrześnice	Wycieczka narciarska.	7 rano	4 po poł.	6 km.
1/2 2/2	2 uczniów z VIIIa	Gąsiorowski	Worochna	Wycieczka na Łysinę i do Woronienki.	1 lutego 9-32 rano koleją.	2 lutego 6 wieczór	8 km. pieszo 300 m. w górę.

X. Kronika zakładu.

Rok szkolny rozpoczął się dnia 3-go września 1910 uroczystem nabożeństwem szkolnem.

Wpisy uczniów do zakładu odbywały się w dniach 1. i 2. września 1910.

W dniach 9-go września i 19-go listopada brała młodzież gimnazjalna udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety a w dniu 27-go czerwca za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda.

W dniu 26-go września odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu egzamin dojrzałości w terminie jesiennym.

Dzień 4-go października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem jako dzień Imienin Najjaśniejszego Pana.

W dniu 26-go października odbyło się w sali tut. Kasy oszczędności uroczystość szkolna ku uczczeniu Fryd. Chopina — program, złożony z dzieł nieśmiertelnego mistrza, wykonała własnymi siłami młodzież zakładu pod kierownictwem dyrygenta orkiestry szkolnej p. Zeigera. Słowo wstępne o życiu i dziełach Chopina wypowiedział prof. Bojarski.

Dnia 7-go grudnia obchodzono uroczystym wieczorem pamięć Trzech wieszczów przy współudziale uczniów z wszystkich klas zakładu. Program składał się z deklamacyi, chórów, ustępów orkiestralnych i przedstawienia scenicznego, wykonali go w całości uczniowie zakładu.

Pierwsze półrocze zakończono dnia 31-go stycznia a drugie rozpoczęto dnia 1-go lutego 1911.

W dniu 27-go lutego odbył się w terminie zimowym egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

W dniu 4-go marca obchodził zakład uroczystość swego patrona św. Kazimierza uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafialnym.

Rekolekcyje wielkanocne odbyły się pod przewodnictwem ks. St. Króla z zakonu OO. Dominikanów w dniach 4. 5. i 6. kwietnia, prócz tego przystępowała młodzież szkolna do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza wspólnie na początku i na końcu roku szkolnego, wielu uczniów zaś dopełniało tego aktu religijnego kilkakrotnie osobno w ciągu roku szkolnego.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dniach 8. do 10. maja a egzamin ustny pod przewodnictwem W-go Dr. Michała Jezienickiego, dyrektora c. k. I. polskiego gimnazjum w Stanisławowie, w dniach 30. maja do 8. czerwca.

W dniu 5-go maja b. r. brała młodzież udział w uroczystościach, urządzanych w tutejszem mieście z powodu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja i 500-letniej rocznicy zwycięstwa Grunwaldzkiego.

Rok szkolny 1910/11 zakończono dnia 30-go czerwca 1911 uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

IX. Pomoc dla ubogich uczniów.

Zakład tutejszy posiada kasę zapomogową dla uczniów, założoną w r. 1862. Majątek tejże wynosił w dniu 31-go grudnia 1910 10.700 kor. w papierach wartości. nomin., w gotówce 306-83 kor. Z tego w myśl statutu $\frac{2}{3}$ odsetek obracane być mają na zapomogi dla uczniów, $\frac{1}{3}$ zaś służyć ma do powiększenia funduszu zakładowego.

Z odsetek tego funduszu, zostającego pod zarządem dyrektora i 2 nauczycieli zakładu, użyto w roku szkolnym 1910/11 według uchwały konferencji grona nauczycielskiego kwotę 395 kor. na mundurki a mianowicie sprawiono dla 16 uczniów: 9 bluz, 10 par spodni i 5 płaszców.

Zbierano również w każdą niedzielę i święto po egzortach dobrowolne datki uczniów a dochody i wydatki funduszu zebranego w ten sposób i z datków skądinąd płynących, były następujące:

A. Dochody: Pozostałość z r. szk. 1909/10	198 k. 15 h.
Kasa oszczędn. m. Kołomyi za r. 1909	150 " — "
Za rodowody zebrano	35 " 96 "
Przy wpisach zebrano	182 " 91 "
Z puszek	24 " 28 "
W-na Fleckerowa datek	2 " — "
" Gutmanowa "	3 " — "
W-ni Matukiewiczowie	31 " — "
JW-ny Łysiak	5 " — "
W-bny ks. Błoński	10 " 60 "
Zwroty	29 " — "
" z książeczeki	6 " 66 "
Razem	678 k. 56 h.

B. Rozchód: Na wikt dla 2 uczniów	50 k. — h.
4 bluzy	59 " 80 "
3 spodni	39 " — "
1 rata za mundur	6 " — "
na książki	220 " 20 "
1 para butów	11 " — "
Drobne wydatki	1 " 07 "
Pozostałość na rok 1911/12	291 " 49 "
Razem	678 k. 56 h.

Na fundusz pomocy koleżeńskiej złożyli:

pozostałość z roku 1909/10	.	.	.	.	201 k. 79 h.
Klasa Ia	.	.	.	.	— „ — „
„ Ib	.	.	.	.	29 „ 90 „
„ Ic	.	.	.	.	9 „ 20 „
„ Id	.	.	.	.	19 „ 20 „
„ IIb	.	.	.	.	10 „ — „
„ IIc	.	.	.	.	11 „ 18 „
„ IIIa	.	.	.	.	22 „ — „
„ IIIb	.	.	.	.	61 „ 18 „
„ IIIC	.	.	.	.	91 „ 60 „
„ IVa	.	.	.	.	47 „ 40 „
„ IVb	.	.	.	.	34 „ — „
„ IVc	.	.	.	.	48 „ 10 „
„ Va	.	.	.	.	55 „ 50 „
„ VIa	.	.	.	.	21 „ — „
„ VIb	.	.	.	.	50 „ — „
„ VIIa	.	.	.	.	21 „ 60 „
„ VIIa	.	.	.	.	9 „ 70 „
„ VIIb	.	.	.	.	160 „ 20 „
„ z książeczki Kasy oszczędności	.	.	.	.	45 „ 04 „
Razem	.	.	.	.	836 k. 80 h.

z kwoty tej wydano:

na lekarstwa dla 1 ucznia	.	.	.	.	20 k. — h.
na wyjazd do Lubienia dla ucz. z IIc	.	.	.	.	80 „ — „
„ „ „ Delatyna dla ucz. z Va	.	.	.	.	80 „ — „
Razem	.	.	.	.	180 k. — h.

resztę w kwocie 656 k. 80 h. przelano do funduszu kolonii waka-
cyjnej, którą na czas ferii urządzono dla uczniów tutejszych w Sło-
bодzie rungurskiej.

Na rzecz tej kolonii złożyli nadto: W-bni OO. Jezuici 10 kor.,
PW-bny ks. kan. Pawłowski 10 kor., W-ni pp.: Kleski Jan 20 kor.,
ks. Marya Lubomirska z Czerwonogrodu 20 kor., Nowodworski
Stan. 20 kor., Wimmer Antoni 20 kor., Kasa oszczędności m.
Kolomyi 80 kor., Skupniewicz Józef 20 kor., Ruciński Jan 10 kor.,
Thal Kazimierz 10 kor., Frost M. 3 kor., Zaczek St. 5 kor.,
Bahr Marek 10 kor., Bloch Ferd. 10 kor., Halpern H. 10 kor.,
Hermann Abr. 20 kor., Wächterowa Eug. 5 kor., Towarzystwo
Zaliczkowe w Kolomyi 50 kor., Dr. Berstein 10 kor., Dr. Landau
20 kor., Dr. Hulles 10 kor., Nadradea Bier 10 kr., Hausknecht
3 kor., Zarząd bursy izrael. 40 kor., Mech. Hammer 2 kor.,
razem 428 koron, ponieważ zaś z „dnia kwiatowego“ i
z koncertu spacerowego, urządnego przez grono nauczycieli

tutejszych w sali Kasy Oszczędności wpłynęło 830 kor. 60 hal. przeto zebrano dotąd na rzecz Kolonii wakacyjnej 1.915 kor. 41 hal. Do kolonii wakacyjnej w Słobodzie rungurskiej przyjęto 33 uczniów bez różnicy wyznania.

Od r. 1892 istnieje w Kołomyi Towarzystwo Bursy polskiej, liczące obecnie 140 członków. Utrzymuje ono Bursę polską dla uczniów gimnazjum polskiego z wkładek członków i innych dochodów, składanych na rzecz Bursy. Prezesem tego Towarzystwa jest obecnie JWP. Maksymilian Neumann, c. k. starszy radca skarbowy, dyrektorem Bursy ks. Stanisław Sokołowski, a jej gospodarzem p. Bolesław Cichocki.

W roku szkolnym 1910/11 było w niej umieszczonych 48 uczniów, a mianowicie 5 bezpłatnie, 4 za opłatą 1—5 kor., 12 za opłatą 6—10 koron, 14 za opłatą 11—15 kor., 8 za opłatą 16—20 kor., 5 uczniów za opłatą 20—40 kor.

Także Bursa ludowa, przeznaczona właściwie dla uczniów szkół ludowych, dawała pomieszczenie 38 gimnazjalistom, którzy dla szczupłości miejsca nie mogli być umieszczeni w bursie gimnazyalnej, z tych 6 bezpłatnie, reszta płaciła miesięcznie po 5—30 kor. a mianowicie 4 wychowanków płaciło 1—5 kor., 15 po 6—10 kor., 20 po 11—15 kor., 15 po 16—20 kor., 8 po 20—30 kor. Prezesem Towarzystwa utrzymującego tę bursę, jest radca szkolny Józef Skupniewicz, dyrektorem ks. Stanisław Sokołowski, a gospodarzem zast. naucz. Kazimierz Thal.

Dyrekcya posiada też ofiarowany przez tutejszą Kasę oszczędności fundusz w kwocie 2.000 kor., który umożliwia wydawanie uczniom ubrań mundurkowych za spłatą na raty. Korzystało z tego dobrodziejstwa w ubiegłym roku 29, razem dotąd 922 uczniów.



XI. Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Pan Minister Wyzn. i Ośw. rozporz. z dnia 16./X. 1910 l. 28969. upoważnia Dyrekeye do wprowadzenia fakultatywnej nauki strzelania dla uczniów 2 najwyższych klas szkół średnich.

2. Prez. c. k. Rady szkol. kraj. okólnikiem z dnia 9./XII. 1910 l. 512/Prez. zabrania uczniom udziału w jakiegokolwiek publicznych występach i manifestacyach bez wyraźnego zezwolenia Dyrekeyi w każdym przypadku.

3. C. k. Rada szkol. kraj. reskryptem z dnia 3/II. 1911 l. 1683/IV. zarządza, aby nie wydawano duplikatów półrocznych wykazów cenzur.

4. Prez. c. k. Rady szkol. kraj. okólnikiem z dnia 15/II. 1911 l. 429/Prez. zabrania uczniom pod karą wykluczenia wstępowania w charakterze członków do towarzystw sportowych i należenie do towarzystw, przeznaczonych dla ludzi starszych i niezależnych.

5. C. k. Rada szkol. kraj. okólnikiem z dnia 8/III. 1911 l. 4091/IV. oznajmia że w myśl rozp. P. Minist. Wyzn. i Ośw. z 22/II. 1911 l. 35613 należy zaliczać przedstawienia kinematograficzne do przedstawień publicznych i stosować do nich obowiązujące pod tym względem przepisy szkolne.

6. P. Minist. Wyzn. i Ośw. reskr. z dnia 30/III. 1911 l. 8661 rozporządził, a) że główne ferye szkolne mają trwać we wszystkich szkołach średnich w Galicyi od 1. lipca do 31. sierpnia, — b) pierwsze półrocze ma się zakończyć w dniu 31. stycznia, który będzie wolnym od nauki, a II. półrocze rozpocznie się dnia 1. lutego, w którym jednak nauka nie będzie się odbywała, — c) ferye Świąt Bożego Narodzenia mają trwać w Galicyi wschodniej od 22. do 27. grudnia (święta obrz. łac.) i od 5. do 10 stycznia (święta obrz. grec.), — d) ferye Świąt Wielkanocnych mają trwać w Galicyi wschodniej od środy Wielkiego tygodnia do środy po niedzieli Wielkanocnej włącznie (według obrz. łac.) i od środy Wielkiego tygodnia do środy po niedzieli Wielkanocnej włącznie (według obrz. grec.).



XII. Klasyfikacya uczniów za rok szkolny 1910/11.

Klasa Ia. Jarmuła Kazimierz, Komarek Kazimierz, Olech Jan, Pawlikowski Stefan, Ryskalczyk Franciszek, Bernstein Abraham, Czajkowski Apoloniusz, Czernik Józef, Eibel Leonard, Fränkel Natan, Fischer Julian, Freier Chaim, Grostfeld Zygmunt, Haczewski Władysław, Horowitz Józef, Jedliński Jan, Kamiński Bolesław, Kotlarczuk Franciszek, Kramer Józef, Krzywda Tadeusz, Nowicki Józef, Sozański Tadeusz, Stein Feliks, Stojewski Piotr, Trzeński Kazimierz, (prywat). Freund Adam, Kleski Jan. — Dwóch uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach.

Klasa Ib. Esskreis Artur, Kowarzyk Tadeusz. Bloch Jan, Diamandstein Jehuda, Faściszewski Tomasz, Herman Eisig, Kanicki Julian, Krauss Franciszek, Malaszyński Piotr, Metsch Rudolf, Moszoro Stefan, Piskozub Ignacy, Rekas Tadeusz, Ring Bronisław, Rinzler Hersz, Ruciński Alfred, Schaffel Adolf, Seidmann Michał, Srolik Karol, Stendig Samuel, Strzelecki Franciszek, Szczeciakowski, Wacław, Tepper Wilhelm, Towarnicki Tadeusz, Wojtowicz Zdzisław, Zawalnicki Adolf, Hüttner Ferdynand (prywat.). — Do egzaminu poprawczego przeznaczony 1 uczeń, nieuczelnionych 11.

Klasa Ic. Budziński Witold, Kędziński Józef Tadeusz, Tracz Jan. Białowas Jan Artur, Błoński Roman Stefan, Drohomirecki Stanisław Tomasz, Górecki Waleryan, Magola Józef, Makaruk Józef, Matijczuk Kazimierz Ambroży, Odozj Michał, Piskozub Kazimierz Zygmunt Franciszek, Podoliński Roman Witold, Römer Maryan, Sagan Józef, Schneider Elias, Starzecki Tadeusz Michał, Szpylak Jan, Taubes Elias Dawid, Uhrman Marek, Weitz Józef, Wulin Józef Bernard, Zborowski Mieczysław. — Nieuczelnionych 10.

Klasa Id. Kołt Józef. Auster Leib, Czekajowski Tadeusz, Delfiner Eisig, Domański Jan, Freier Zygmunt, Friedhaber Wilhelm, Fuchs Schmiel, Grebler Samuel, Hirsch Hersz, Holiny Teodor, Kleinman Leon, Kantor Salomon, Laser Synche, Lilker Wilhelm, Masojada Bolesław, Perlstein Kazimierz, Rurka Kazimierz, Schaffler Wilhelm, Skomorowski Włodzimierz, Soffer Salomon, Streit Ernest, Szadurski Emil, Tyszkiewicz Konstanty, Welzer Eisig. — Nieuczelnionych 5. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa IIa. Ball Szymon, Bergler Edmund, Flecker Karol, Flecker Maksymilian, Kulik Tadeusz, Tokarz Piotr, Beer Julian, Borzemski Franciszek, Burzmiński Tadeusz, Engel Hersch, Eth Fryderyk, Feuermann Fischel, Fieldorf Stanisław, Grosser Rudolf, Grünberg Ezjasz, Haleniak Mieczysław, Henner Bronisław, Hilsenrath Dawid, Horowitz Salomon, Hübscher Stanisław, Jareński Antoni, Karpiński Tadeusz, Kimerling Joachim, Kirkin Kazimierz, Kohn Michał, Kowalski Karol, Krauss Władysław, Lisowski Władysław, Mazierski Roman, Nowacki Stanisław, Nowodworski Roman, Pawliszyn Gustaw, Piskozub Michał, Rychlik Stanisław, Schmidt Tadeusz, Silber Leon, Spinnrad Emil, Tymoczko Stanisław, Winnicki Kazimierz, Zajdel Bronisław. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia. Nieklasyfikowano 1 ucznia, nieuzdolniony 1 uczeń.

Klasa IIb. Gajewski Karol, Brandes Józef, Chwalibugowski Artur Aleksander, Domański Julian, Dücker Abraham, Engler Izidor, Feigenbaum Filip, Grzewaczewski Stanisław, Harasymowicz Franciszek, Hermann Elias, Hirsch Filip, Ipen Mesulem, Jakubiszyn Józef, Jägermann Kalman, Kamiński Feliks, Kolba Eugeniusz, Korn Henryk, Krogulski Julian, Machalski Roman, Mühlstein Chaim Eisig, Ochociński Wincenty Jan, Ringelblum Salomon, Rosenkranz Natan, Roś Antoni, Ryskalezyk Gerard, Samborski Michał, Schneebalg Izaak, Schorr Leon, Steblecki Mieczysław, Stefaniuk Włodzimierz Teodor, Szydłowski Maryan Andrzej, Szydłowski Roman Hilary, Teicher Juda Simche, Thau Juda Leib, Tustanowski Eustachy, Zamuliński Józef. — Nieuzdolnionych 5, nieklasyfikowany 1.

Klasa IIc. Dulberg Bernard, Łukaszczuk Jan, Altenhaus Gerszon, Baron Elias, Brecher Henryk, Chronowicz Józef, Debski Wojciech, Haber Zygfryd, Heller Joachim, Herman Henryk, Horowitz Mesulem, Kamiński Teodozy, Kanter Fischel, Kohn Leon, Kucharski Leopold, Lustig Jakób, Łuszczewski Tadeusz, Nadler Leon, Orenstein Samuel, Pińczakowski Antoni, Prelicz Tytus, Rothner Elias, Sanecki Józef, Schleien Markus, Selzer Leon, Spolski Tadeusz, Torbe Wiktor, Zeiger Bernard. — Nieuzdolnionych 9, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa IIIa. Hausknecht Ludwik, Wielowieyski Władysław (prywatnie), Ames Jakób, Asderball Leon, Aszkenazy Izidor, Ball Henryk, Bernhaut Józef, Borowicz Władysław, Feierstein Aron, Feigenbaum Schmerl, Frankel Eugeniusz, Frankel Leon, Glaser Menasche, Grabowski Michał, Grauer Schepsel, Kabane Józef, Kirschen Ludwik, Młóch Alojzy, Niemczewski Julian, Piskozub Józef, Riess Ferdynand, Rosenblatt Jakób, Rosenthal Izrael, Sak Szymon, Schneek Michał, Schwartz Jakób, Skórecki Stanisław, Spindel Salomon, Szuszkiewicz Bronisław, Tarnawski Wilhelm, Wächter Eugeniusz, Wal-

zer Artur, Wimmer Karol, Zawadzki Wilhelm, Chajes Rebeka (prywat.)
— Nieuzdolnionych 6, do egzaminu poprawczego przeznaczony 1.

Klasa IIIb. Joszt Franciszek, Kosydor Feliks. Bardach Maurycy, Bednarczyk Stanisław, Blechinger Ferdynand, Blitz Salomon, Budziński Nikodem, Diuk Stanisław, Eckerling Dawid, Goldschlag Artur, Grochoński Antoni, Janosz Bronisław, Jarmuła Józef, Karwasiecki Władysław, Klimaszewski Mieczysław, Kossowski Romuald, Kowarzyk Stanisław, Kreisel Benjamin, Kupferschmied Eliasz, Madej Stanisław, Mika Jan, Mikulski Jan, Prechitko Stefan, Rosenkranz Józef, Schikler Meszulum, Schmerler Dawid, Skoczdzopole Bronisław, Stabiszewski Józef, Strutyński Leon, Świekowski Zdzisław, Tannenzapf Ozyasz, Thau Samuel, Wassermann Dawid, Welzer Benzion. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 prywatystę, nieuzdolnionych 7.

Klasa IIIc. Agdern Ozyasz, Bahr Jakób, Blaustein Izaak, Bloch Teodor, Borten Szymon, Horowitz Aleksander, Horwitz Lippe, Horwitz Mojżesz, Kapko Stefan, Kleinman Henryk, Kmiecik Franciszek, Kossowski Kazimierz, Kubijczuk Stefan, Lachs Edward, Lewicki Michał, Martyniec Roman, Orzechowski Władysław, Panas Mieczysław, Paziuk Jan, Pfau Aron, Półtorak Mieczysław, Romaniuk Włodzimierz, Seidman Oskar, Słopkowitz Młchał, Spindel Chaim, Spindel Dawid, Stefaniów Jarosław, Thau Marek, Wagenberg Samuel. — Nieuzdolnionych 11, do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 (prywatystę).

Klasa IVa. Doliński Tadeusz, Kanter Szymon, Liebhart Stanisław, Mandeles Filip. Als Tadeusz, Bergman Dawid, Bernacki Jan, Biber Israel, Breier Artur, Brettler Chaim, Doliński Izidor, Dröhomirecki Józef, Freier Jakób, Fieldorf Eugeniusz, Glinert Marek, Helwing Franciszek, Horner Hersch, Isakowicz Leon, Kamiński Ludwik, Lehr Aleksander, Lorber Emanuel, Manger Szame, Perlstein Maryan, Pfau Aron, Reischer Chaskel, Riesel Józef, Schärf Chaim, Schächter Natan, Sloniewski Tadeusz, Wimmer Maryan. — Nieuzdolnionych 3. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa IVb. Brettler Litman, Soliński Floryan. Bahr Izidor, Bienkowski Tadeusz, Bloch Maryan, Borten Eliasz, Brawer Izaak, Bückel Schloma, Büschel Karol, Chomiak Ryszard, Cieślik August, Fuhrmann Jan, Grunberg Juda, Grünberg Abraham, Guzek Stanisław, Jamrozy Stanisław, Józetowicz Władysław, Kaucki Józef, Leitner Józef, Machalski Leon, Miłoś Tadeusz, Najwer Walenty, Reiter Majer, Robak Władysław, Rosenheck Fryderyk, Schechter Bernard, Schneebalg Benjamin, Skoczdzopole Teofil, Skowroński Józef, Styczyński Tadeusz, Tillinger Józef. — Nieuzdolnionych 3.

Klasa IVc. Luft Emanuel. Burzmiński Stanisław, Diamant Henryk, Engel Józef, Frühling Abraham, Holotka Franciszek, Kleinberg Maurycy, Lustig Izaak, Marcyniuk Andrzej, Marusyk Stefan, Sagan Stefan, Sembera Mikołaj, Sender Zacharyasz, Serbeński Feliks, Soffer Leon, Spinrad Edward, Spolski Eugeniusz, Stala Gotfryd, Styrnal Teofil, Süsskind Henryk, Waldmann Karol, Wojnarowski Stefan, Załucki Tadeusz, Zawirski Henryk. — Nieuzdolnionych 2.

Klasa Va. Beiser Elias, Bezeg Henryk, Donszak Franciszek Jan, Drohomirecki Kazimierz, Ellenberg Zygmunt, Gorgoń Henryk, Gottfried Józef, Gottlieb Majer, Heilman Adam, Koch Izidor, Kozłowski Stanisław, Künstler Norbert, Lukowski Stanisław, Maszewski Tadeusz, Najder Tadeusz, Nasadnik Artur, Peisach Bencyon, Piskozub Józef, Potapiński Adam, Schaffer Gerschon, Schaffer Jakób, Schorr Oskar, Senensieb Abraham, Słowiński Franciszek, Starer Bernard, Tymiński Józef, Ziemiański Józef, Żyborski Wacław. — Nieuzdolnionych 8, do egzaminu poprawczego przeznaczono 4.

Klasa Vb. Kleinberg Samu. Baidat Natan, Baran Maks, Fahrer Adolf, Fahrer Bernard, Feuerstein Eusel, Frisch Elias, Grünberg Aron, Grünberg Michał, Grzesiowski Józef, Hausknecht Leopold, Hekajflo Włodzimierz, Jägerman Leon, Kapko Adam, Kleinberg Izidor, Krawczewski Leon, Landesberg Adolf, Mahler Hillel, Morawski Mieczysław, Mosberg Feibisch, Nadriczny Artemiusz, Pasajluk Emil, Prelicz Edward, Prokopowicz Andrzej, Samborski Sebastian, Stuchły Franciszek, Waldmann Władysław, Zimet Jakób, Zingler Ferdynand. — Nieuzdolnionych 7, do egzaminu poprawczego przeznaczono 9 uczniów.

Klasa VIa. Bergler Maksymilian, Goldstern Emanuel, Kraśnicki Jan, Łysakowski Adam, Bernfeld Littman, Bernhaut Izidor, Fell Marek, Forscher Izaak, Hirsch Leisor, Jarczewski Eugeniusz, Knopf Marek, Kordys Bolesław, Kreisel Gabryel, Künstler Herz, Lewicki Stanisław, Łysiak Piotr, Matuszewski Jan, Myc Waleryan, Piłtosh Marian, Sanojca Stanisław, Steiner Schmiel, Taubmann Juda Tomajer Tadeusz, Tymiński Stefan, Wolkenberg Karol, Zipser Franciszek, Żupnik Karol. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3, nieuzdolnionych 7.

Klasa VIb. Kamiński Jan, Weissglas Ludwik, Bank Mendel, Blitz Maurycy, Dołiński Stanisław, Dżułyński Adam, Hartung Jakób, Helnarski Jan, Herman Dawid, Juzwa Andrzej, Kahane Dawid, Kolba Julian, Małaszyński Michał, Nachman Juda, Neuberger Mordko, Rottenstreich Józef, Rottenstreich Lewy, Streit Leon, Swoboda Medard, Weiser Dawid. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, nieuzdolnionych 7.

Klasa VIIa. Baidaff Łazarz, Fischbach Wolf, Manissaly Edward. Schorrówna Ida (pryw.) Budziński Henryk, Dołński Feliks, Dziuganowski Władysław, Friedman Michał, Goertz Edward, Krobicki Kazimierz, Maceluch Piotr, Redisch Sumer, Tepper Salo, Matukiewicz Witold (prywatysta.) — Nieuzdolnionych 7, do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa VIIb. Hammer Henryk. Balicki Eulogiusz, Bezeg Zygmunt, Brykowski Karol, Centner Ludomil, Duminkiewicz Michał, Göttlinger Maksymilian, Kalechstein Nusyn, Kwaśnica Joachim, Rasch Maurycy, Spierer Boruch, Szczepański Stanisław, Wilhelm Stanisław. — Nieuzdolnionych uczniów 5, do egzaminu poprawczego przeznaczono 3.

Klasa VIIa. Kara Stanisław. Adlerstein Anzeim, Becher Ozyasz, Bitter Jakób, Braun Szczesny, Czechowicz Stanisław, Funkenstein Karol, Hnicky Kazimierz, Jania Stefan, Krauthamer Benjamin, Machalski Marian, Mistecki Edward, Schauder Joachim, Schulman Artur, Solowski Edward, Stiefel Wilhelm, Styrnal Ignacy, Styrnal Marian Tadeusz, Willenz Mojżesz, Schallerówna Hania (pryw.) — Trzech uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Klasa VIIb. Aszkenazy Maksymilian, Perehiniec Michał, Schorr Michał. Becker Uszer, Danger Dawid, Dołyniuk Aleksy, Glaser Josef, Grünes Aleksander, Lilien Chaim, Słaby Władysław, Turck Władysław, Winnicki Franciszek, Wojciechowski Stanisław. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów. Ukończyło klasę z postępem niedostatecznym 2 uczniów.



Dla rodziców i opiekunów.

Rok szkolny rozpocznie się 3. września nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie zapisani wziąć mają udział.

Wpisy uczniów zgłaszających się do egzaminu wstępnego do I. kl. będą się odbywały 30. i 31. sierpnia; uczniów zaś, którzy złożyli przed wakacjami egzamin wstępny do I. kl., repetentów tej klasy i wszystkich uczniów klasy II. — VIII. wpisywać się będzie w dniach 1. i 2. września.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza jakoteż wypełniony w dwóch egzemplarzach rodowód, w którym należy wyraźnie podać, których przedmiotów nadobowiązkowych zamierzają się uczyć.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają zgłaszać się w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne tego zakładu, w którym przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcji, że niema przeszkody w przyjęciu ich do innego zakładu; każdy zaś uczeń, zgłaszający się do I. kl. gimnazyalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolnem tejże szkoły, nadto c) świadectwem rewakynacji (ponownego szczepienia ospy). Przyjęci do I. klasy mogą być tylko ci uczniowie, którzy ukończyli najmniej 10-ty rok życia, albo go ukończą do końca grudnia 1911.

Każdy uczeń nowo wstępujący ma zapłacić takse wstępną w kwocie 4 kor. 20 hal.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 2 kor. jako datkę na zbiory naukowe.

Uczniowie płaćący opłatę szkolną mają ją złożyć najdalej do 15. października za pierwsze, a do 15. marca za drugie półrocze.

Ponieważ nie wolno uczniom mieszkać gdzieindziej jak tylko tam, gdzie Dyrekcya pozwoli, przeto umieszczanie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców lub opiekunów.

Osoby, przyjmujące na wikt i mieszkanie uczniów zamiejscowych, winny zaznajomić się z treścią „Regulaminu“ dla odpowiedzialnych nadzorców domowych, utrzymujących takich uczniów, wy-

danego przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową w porozumieniu z c. k. kraj. Radą zdrowia rozp. z dnia 31. maja 1898. l. 11781. (stosownie do polecenia Wys. c. k. Minist. Wyzn. i Ośw. z dnia 17. grudnia 1897. l. 2615). Egzemplarze tego regulaminu będą wręczone (bezpłatnie) interesowanym przy wpisach uczniów do zakładu.

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się z końcem II. półroczu jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 1. i 2. września jako w terminie drugim. *W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia, a powtórzenie egzaminu wstępnego, czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazjów. Uczeń reprobowany przy egzaminie wstępnym może dopiero po upływie roku zgłosić się do powtórnego egzaminu.*

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy I.:

- a) **Z religii:** Wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki w szkole czteroklasowej.
- b) **Z języka wykładowego:** Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli, opowiadanie treści większymi ustępami, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcji; piśmienny rozbiór jednego zdania, w którym uczniowie mają oznaczyć części mowy i ich formy, tudzież części zdania,
- c) **Z języka niemieckiego:** Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posilkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; wprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku wykładowym.
- d) **Z rachunków:** Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitymi; pewność w tabliczce mnożenia; znajomość ważniejszych miar metrycznych, a w wypracowaniu rozwiązywanie także zagadnień z zakresu życia codziennego.

Egzamina poprawcze będą się odbywały dnia 30-go i 31-go sierpnia a egzamina wstępne do klas wyższych (od II. — VIII). między 5—15. września.



Wykaz książek szkolnych, które w tutejszym zakładzie będą używane

Klasa	Religia	Język polski		Język łaciński		Język grecki		Język niemiecki	Geografia i Historia
		Gramatyka	Wypisy	Gramatyka	Ćwiczenia i lektura	Gramatyka	Ćwiczenia i lektura		
I.	Ks. Ślósarz Katechizm religii katol. wyd. 3. Lwów 1908.	Gramatyka jęz. polsk. 1902. Komarski	Reiter. Czytania polskie dla I. kl.	Zwiewła gramatyka języka łacińskiego część I. wyd. 6. 1907. Samolewicz	Steiner i Scheindler Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. wyd. 5. 1907.	—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. wydanie 7. Lwów, Lwów 1910.	Romer Geografia wyd. 2. Lwów 1908. Gebert i Gebertowa Opowiadania z dziejów ojczyźtych. 1910.
II.	Jak w kl. I.	Jak w kl. I.	Reiter. Czytania polskie dla II kl. (w druku)	Jak w kl. I.	Steiner i Scheindler Ćwiczenia łacińskie dla kl. II. wyd. 5. Lwów 1908.	—	—	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. wydanie 5. Lwów 1907.	Siwak Geografia dla kl. II. (w druku). Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych
III.	Ks. Jougan Liturgia. Wyd. 1—3 Lwów 1906 Ks. Szydelski Dzieje bibl. star. zak. Lwów 1908	Dr. Antoni Malecki. Gramatyka języka polskiego wydanie 9 i 10.	Czabek-Zawiliński. Wypisy polskie dla III. kl. Lwów 1904.	Samolewicz-Soltysik. Gramatyka języka łacińskiego część II.	Próchnicki Ćwiczenia łacińskie dla kl. III. wyd. 2—4. Cornelius Nepos. wyd. Klaka.	Fiderer. Gramatyka języka greckiego wyd. 4. 1909.	Taborski-Winkowski-Passowicz Ćwiczenia greckie Lwów 1910.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. wydanie 3. Lwów 1904. Petelenz, Deutsche Grammatik wydanie 3. 1910.	Baranowski i Dziedzicki Geografia powszechna wydanie 12. Krotoski Opowiadania z dziejów monarchii aust.-węg. 1910.
IV.	Ks. Dąbrowski Historia bibl. zakonu nowego Wyd. 1—3 Stanisławów 1902.		Próchnicki i Wojeichowski Wypisy polskie Tom IV.		Próchnicki. Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Caesar. Comm. de bell. gall. wydanie Terlikowskiego		Ćwiczenia greckie jak w klasie III.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla IV. kl. wydanie 4. Lwów 1910. Petelenz, Deutsche Grammatik jak w kl. III.	Benoni Majerski, Geografia monarchii aust.-węg. wyd. 5. Lwów 1907. Zakrzewski Historia powszechna cz. I. wyd. 1-4. Rawer Dzieje ojczyźty wyd. 4. 1908.
V.	Ks. Jeż Nauka wiary Część I. 1889.		Próchnicki i Wojeichowski Wypisy polskie dla kl. V.		Livius, wyd. Zingerlego Majchrowicza Ovidius, wyd. Ziwsa-Skupniewicz		Fiderer. Chrestomatya z pism Xenofonta wyd. 1—3. Homera Iliada. wydanie Soltysika, część 1.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die V. kl. wydanie 2. Lwów 1907.	Zakrzewski Historia powszechna. Część I. i II. wydanie 1—4.
VI.	Ks. Sieniatycki Dogmatyka szczegółowa 1908.		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika część I. wyd. 3. i 4 1909		Sallusti. s. Catilina-wyd. Soltysika Vergilius-wyd. Eichlera-Rzepińskiego: Cicero Catil. wydanie Soltysika.		Homera Iliada cz. I. i II. wyd. Soltysika, Herodot wyd. Scheindler-Terlikowski. Plutarch Porcius Cato.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VI. Kl. wyd. 2. 1810. Minna von Barnhelm. Wieland Oberon.	Zakrzewski Historia powszechna cz. II. i III.
VII.	Ks. Szezeklik Etyka katolicka wyd. 4.		Wyp. p. St. Tarnowskiego cz. I. Wyp. p. Tarnowskiego i Próchnickiego cz. II. wyd. 1—3.		Cicero Verres, De officiis (Terlikowski) Vergilius Aeneis wyd. Eichlera-Rzepińskiego.		Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki. Demostenes, wyd. Schmidta Sofokles Philoctetes. Plato. Apologia wyd. Lewicki.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VII. Kl. Hermann n. Dorothea. Szekspira Coriolanus. Schillera Maria Stuart.	Zakrzewski Historia powszechna. Część III. Lewicki Zarys historyi Polski i krajów ruskich. wydanie 1—3. 1901.
VIII.	Ks. Jougan Historia kościoła katolickiego wyd. 3.		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i Próchnickiego część II. wyd. 1—3.		Horatius wyd. Dolnicki-Librowski Tacitus wyd. Weidner-Staromiejski		Plato Laches Eutyphron Sofokles Antygona wyd. Schubert-Majchrowicz: Homera Odyssea wyd. Christ-Jezienicki	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VIII. Kl. Iphigenie auf Tauris. Wallensteins Tod, König Lear, Grillparzer. Der Traum ein Leben.	Głabiński-Finkel, Historia i statystyka austro-węg. monarchii. Lewicki. Zarys dziejów Polski wyd. 1—3.

óre w tutejszym zakładzie będą używane w roku szkolnym 1911/12.

Język grecki		Język niemiecki	Geografia i Historia	Matematyka	Nauki przyrodn.		Propedeutyka filozofii
Gramatyka	Ćwiczenia i lektura				Historia	Fizyka	
—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. wydanie 7. Lwów, Lwów 1910.	Romer Geografia wyd. 2. Lwów 1908. Gebert i Gebertowa Opowiadania z dziejów ojczystych. 1910.	Kranz. Arytmetyka na I kl. 1911. Jamrógiwicz Geometria pogładowa (w druku).	Nussbaum-Wiśniewski, Wiad. z zool. wyd. 3. 1910. Rostafiński, Botan. sz. na kl. niż. wyd. 6. 1907.	—	—
—	—	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. wydanie 5. Lwów 1907.	Siwak Geografia dla kl. II. (w druku). Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych	Kranz, Arytmetyka na II. kl. 1910. Geometria jak w kl. I.	jak w kl. I.	—	—
Fiderer, Gramatyka języka greckiego wyd. 4. 1909.	Taborski-Winkowski-Passowicz Ćwiczenia greckie Lwów 1910.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. wydanie 3. Lwów 1904. Petelenz, Deutsche Grammatik wydanie 3. 1910.	Baranowski i Dziedzicki Geografia powszechna wydanie 12. Krotoski Opowiadania z dziejów monarchii aust.-węg. 1910.	Kranz, Arytmetyka na III. kl. (w druku). Jak w kl. I.	—	Kawecki i Tomaszewski: Fizyka dla klas niż. wyd. 6. 1910.	—
	Ćwiczenia greckie jak w klasie III.	German i Petelenz Ćwiczenia niemieckie dla IV. kl. wydanie 4. Lwów 1910. Petelenz, Deutsche Grammatik jak w kl. III.	Benoni Majerski, Geografia monarchii aust.-węg. wyd. 5. Lwów 1907. Zakrzewski Historia powszechna cz. I. wyd. 1-4. Rawer Dzieje ojczyste wyd. 4. 1908.	Mihułowicz, Arytmetyka na kl. IV. (w druku). Przygotowuje się nowy podręcznik geometrii.	Duchowicz-Wiśniewski Wiadomości z chemii i mineralogii (w druku).	Jak w kl. III.	—
	Fiderer, Chrestomatyka z pism Xenofonta wyd. 1-3. Homera Iliada, wydanie Soltysika, część I.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die V. kl. wydanie 2. Lwów 1907.	Zakrzewski Historia powszechna Część I i II. wydanie 1-4.	Dziwiński, Podręcznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych wyd. 3. 1910. Mocnik-Maryniak, Geometria dla wyż. klas, wyd. 5 i 6 Lwów 1906.	Wiśniewski, Mineralogia i geologia wyd. 1 i 2. 1906. Rostafiński, Botanika dla klas wyż. wyd. 2. 1911.	—	—
	Homera Iliada cz. I i II. wyd. Soltysika. Herodot wyd. Scheindler-Terlikowski. Plutarch Porcius Cato.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VI. Kl. wyd. 2. 1810. Minna von Barnhelm. Wieland Oberon.	Zakrzewski Historia powszechna cz. II. i III.	Jak w klasie V. Logarytmy Kranza. Kranz Zbiór zadań matematycznych dla klas wyż.	Nussbaum Zoologia dla klas wyższych. 1909.	—	—
	Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki, Demostenes, wyd. Schmidta Sofokles Philoctetes, Plato, Apologia wyd. Lewicki.	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VII. Kl. Hermann n. Dorothea, Szekspira Coriolanus, Schillera Maria Stuart.	Zakrzewski Historia powszechna. Część III. Lewicki Zarys historii Polski i krajów ruskich. wydanie 1-3. 1901.	Jak w klasie VI.	—	Kawecki i Tomaszewski Fizyka dla klas wyż. wyd. 3 i 4. Tomaszewski Zarys chemii.	Ks. Nuckowski Początki logiki ogólnej 1903
	Plato Laches Eutyphron Sofokles Antygona wyd. Schubert-Majchrowicz; Homera Odyssea wyd. Christ-Jezienicki	Ippold-Stylo Lesebuch für die VIII. Kl. Iphigenie auf Tauris. Wallensteins Tod, König Lear, Grillparzer. Der Traum ein Leben.	Głabiński-Finkel, Historia i statystyka austro-węg. monarchii. Lewicki. Zarys dziejów Polski wyd. 1-3.	Jak w klasie VII.	—	—	Lindner-Kuleczyński Wykład psychologii. 1895.



